O ZNACZENIU
PRUS DAWNYCH

PRZEZ

DOMINIKA SZULCA.

WARSZAWA.

W Drukarniach: J. Kaczanowskiego i Stanisława Strąbskiego.

—

1846.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby exemplarzy.

Warszawa d. 26/8 Września 1845 roku.

Cenzor,

Niezabitowski.

Poszukiwania obecnéj pracy nie przechodzą zakresu wieków średnich, lecz stanowisko ich nie może być, jak ten świat i jego zabiegi, stare. Za dni naszych historja składa w obliczu Narodów sprawozdanie z przyrody szczepu, jego pierwiastkowych granic, postępu uchwał, i obyczaju zachowanego w stosunkach wzajemnych. Ziarnem upładniającém myśli nie jest już wiedza ostatecznych wypadków na tradycji osnuta, ale obudzone w pisarzach na drodze zgłębionéj ludzkości sumienie, ale rozum ze źródła prawości płynący, i ich obojga nieodparte prawa. Tu początek uroku dzisiejszych dziejopisów, równie jak poetów, mówców i samych filozofów, którzy przedtém martwi i bezowocni, teraz z piersi ocuconéj prawami życioznawstwa wyléwają zdroje nowych widoków na spragnione ochłody umysły. Prusy starożytne pod względem rodu swojego, pytań żywotnych, pojęć filozoficzno-religijnych, światła rzucanego na pierwiastkowy stan Polski, zasługują na głębszą miłośnika ludzkości znajomość.

Ważne zadania czekają nową uczelnię historyczną, tworzącą się w Kraju pod wpływem wielkich natchnień promieniejącego wiedzą sumienia. Niedawno powitaliśmy prawdziwsze sta-

nowisko zasady pospolitéj sprawy za Piastów; obręb jednak rodzinnego szczepu, od strony morza Polskiego ku zachodowi, należy do części nieoznaczonych obrazu. Podobnież *Ziemia Bursztynowa* połączona przez długie pasmo wieków z sąsiednimi Lechitami językiem, duszą, postacią społeczeństwa, sądownictwem i zwyczajem, lecz odstrzelona pojęciem chrześcjańskiém, domagać się zdaje od postępu dzisiejszego dokładniejszéj znajomości siebie, i wyzucia z narzuconéj sobie barwy Scytyjskiéj, Skandynawskiéj czy téż Palemońskiéj, a obleczenia we właściwy sobie i dawny strój niebieski.

Powodem do obecnego pisma była niesłuszność wyrządzona sławie naukowéj Kraju naszego przez zaliczenie Przeobraziciela teraźniejszego nieboznawstwa do gieniuszów rodu Teutońskiego. Rozprawa o *Tarnowie Mazowieckim* ogłoszona w 1843 roku, była piérwszym do obrony krokiem. Ale badania nad ziemią Chełmińską otworzyły pole rozleglejsze do pomysłu i wygrzebania z gruzów zapomnienia *rodowości całéj ziemi Pruskiéj* aż do jéj nazwiska. Ustępy o *Jaćwiży*; *miescu zgonu ś. Wojciecha; jedności braci Dobrzyńskich z zakonem P. Maryi domu Niemieckiego*, wywinęły się z głównego zadania.

Dla dochowania tła staroświeckiego, na załączonym krajobrazie mieszczą się same nazwiska *Polskie*, ocalone w przywilejach i kronikach czasów najodleglejszych.

Porządek osnowy.

	Stron.
O Prusach w ogólności	1
O Tarnowie	25
O Ziemi Chełmińskiéj	55
O Prusach właściwych	83
O Pomozanach	90
O powiecie Lubowskim	103
O powiecie Sasińskim	105
O Ziemi Golędzkiéj	107
O Jaćwiezy, części Podlasia	112
O powiecie Barcińskim	121
O powiecie Sędownickim	123
O Ziemi Warmieńskiéj	125
O powiecie Pogodzińskim	127
O powiecie Chętowskim czyli Natangii	129
O powiecie Sambijeńskim	130
O Litewsku Pruskiém	133
O zniemczeniu Prus i ciemnocie za Krzyżaków	136
O oddziaływaniu ludu Pruskiego	141
Granice, historya i mieszkańcy pod każdą ziemią i powiatem	

Treść szczegółowa.

Mylność Voigta względem Mazurów	18
Niemcy czarta wyprowadzają ze *Schwartzgota*	85
Stronność Voigta historyczna	56

Stron.

Błąd Voigta co do początku Niemieckiego ziemi Chełmińskiéj. 56
Piérwszy mistrz krzyżacki mianuje się *Prowizorem w Polszcze*. 31
Świętopietrze w z. Chełmiń. pod Krzyżakami. 64
Rodowość Polska ziemi Chełmińskiéj. 58, 70
Rodziny Polskie w ziemi Chełm. 17, 59, 60, 61, 63
Łany Polskie. 81
Sądy Polskie za Krzyżaków. 61
Wyrazy wojenne. 62
Prawa i zwyczaje Polskie. 60
Moneta ze stęplem Polskim w z. Chełm. 64
Różnica téj ziemi od Prus. 65
Mylność Voigta w wywodzie *początku Niemieckiego* Prusaków wschodnich. 4
Podług świadectwa mistrzów krzyżackich, *Prusacy* należą do *Pomorzan*. 10
Zostawali dawniéj pod rządem *Mazowieckim*. 6, 7
Od kronikarzy krajowych uważani są za lud Polski. . . . 1, 6
Nazwa Prusaków. 11
Pomozanie są Pomorzanami. 90
Mylność Voigta w wywodzie początku *Litewskiego* Prusaków zachodnich. 5
Papiéże rozróżniają dwa oddzielne narody: Pruski i Litewski. 5
Różnica Prusaków od Litwinów. 132, 134
Mindows król Litewski nie nazywa ziemi pomiędzy Preglem i Niemnem leżącéj, Prusami. 135
Litwini u starych kronikarzy krajowych zowią się Getami lub *Sarmatami*. 3
Ich język żadnego podobieństwa nie ma z Gotyckim . . . 3
Prusacy odrzucają feudalizm Litewski i angarye. 7
Innego szlachectwa nad *czyny znamienite* nie znają. . . 7
Przeciwnie Litwini są feudalni, pozbawieni własności 13, 134, 135
Litwini burzą Prusaków przeciwko Polakom. 7
Podbijają Prusaków. 6

Stron.

Tracą ich przez powstanie. 7
Rozciągłość języka Polskiego od Litwy do Danii. 1
Powszechność języka Polskiego w Prusach za Krzyżaków. 9
Jedność języka Prusaków z Pomorzanami Polskimi. . . . 8
Rodziny Polskie w Prusach. . 53, 93, 94, 98, 100, 106, 122, 123, 126, 128, 130, ... 131
Książęta Pruscy. 100, 104
Dominikanie Polscy na czele Jacka Odrowąża nawracają Prusaków. 8
Proboszcze w Prusach odmawiają *Ojcze nasz*, *Zdrowaś*, *Wierzę*, i *spowiedź powszechną* po Polsku. . 127
Kazania Polskie dla ludu w Prusach. 98, 127
Wsi Polskie nazywano Pruskiemi. 87
Starostowie w Prusach. 9
Prusacy byli bogom tylko posłuszni. 7
Miłość niezależności gorejąca. 89
Pospolite ich ruszenie. 17
Czyny waleczne Prusaków. 89
Pieśni ich historyczne. 24
Wieca wielkie. 17
Sądy wiecowe. 16, 87, 88
Równość obywatelska. 17
Prawo Włodyckie. 14
Dziedziczność własności Prusaków. 12
Ziemianie zagonowi wolni. 13
Poddany nie był własnością pana. 13
Kmiecie nazywali się ludźmi. 13
Ziemie kmieciom puszczano w wieczystą dzierżawę . . . 13
Jednożeństwo odstręczało Prusaków od chrześcian Polaków. 89
Wyrazy prawne u Prusaków. 16
Wyrazy wojenne. 17
Prusacy proszą legata papieskiego o prawo i sądownictwo Polskie. 15
Sędzia i podsędek. 15
Przywileje Krzyżaków dla rycerstwa Polskiego . . . 100, 101

Stron.
Grammatyka Donata przełożona pomiędzy 1222 i 1226 na język Polski przez Krystyna Rawę biskupa, na wniosek legata Wilhelma 101
Cześć sił przyrodzonych u Prusaków. 24, 25
Cześć słońca, księżyca, gwiazd i ptaków. 6
Krasne duchy. 132
Kurek Polski od Prusaków czczony. 132
Trwanie duszyc po zgonie. 24
Pieśni pogrzebowe i weselne. 24
Krzyżacy byli lennikami Polskimi. 39, 41
Nawet biskupów Polskich. 41, 42
Natura lenności Krzyżaków względem Polski. 110
Polacy pomagają najskuteczniéj Krzyżakom do zdobycia Prus. 40
Zakładają dla nich zamki. 40
Krzyżacy odbiérają dobra ziemskie Prusakom wbrew prawu Polskiemu. 15
Dziedzictwo nieprzerwane, zamieniają na dziedzictwo po mieczu. 14
Ciemnota Krzyżaków. 140
Dla jéj zatarcia Zygmunt August w przywileju na otwarcie uniwersytetu wydanym w r. 1560, porównał uczelnię Królewiecką z akademią Krakowską w prerogatywach. 132
Mylność Voigta, że przed przybyciem Krzyżaków nie było Tarnowa. 31
Tarnowo przed przybyciem Krzyżaków istniało jako stolica powiatu. 32
Długosz jeszcze w wieku XII nazywa Tarnowo miastem. 34
Dowody że Tarnowo Mazowieckie jest Thornem późniejszym. 29
Za przyścia Krzyżaków Tarnowo miało mieszkańców. . 32
Miało natenczas zamek. 41
Wyrazy Polskie w przywileju Chełmińskim. 30
Mylność Wernicke. że początkowa nazwa Tarnowa była Niemiecka. 29

Stron.
Z dokumentu przez Wernicke przytoczonego, okazuje się że Thorn jest Tarnowem. 28
Powstanie *Thorna* z Tarnowa. 28, 29
Opieka Polaków dana handlowi Torunskiemu. 42, 43
Za R. P. Polskiéj Toruń był miastem wolném. 43
Kopernik ludzkość w innych stosunkach z niebem postawił. 50
Wernicke poczytuje za *niedorzeczność* uważanie Kopernika za Polaka. 26
Wywraca przez to pomnik Warszawski. 27
Napaść literacka własnym orężem odpiérana. 27
Kopernik jest Mazurem. 65
Kopernik urodził się z ojca Krakowianina w Polskiém czyli *Starém mieście* Tarnowie. 48
Krzyżacy z nienawiści ku Polskiemu Toruniowi nazywali *Nowe miasto* swojém. 34
Nieprzyjaźń pomiędzy starém i nowém miastem. 34
W metrykach urzędowych, Toruńczyków nazywano Polakami. 46
Pisarze Niemieccy przyznają znaczną część ludności Polskiéj Toruniowi za Krzyżaków. 46
Za czasów Kopernika przyznają połowę ludności Polskiéj, a połowę Niemieckiéj. 47
Osobna gmina Polska w Toruniu. 74
Było jednak więcéj niż połowę ludności Polskiéj, kiedy kazania miewano po polsku u P. Maryi, u ś. Trójcy, u ś. Jerzego, u ś. Jakóba, i tylu było pisarzy Polskich w Toruniu. 47
Polacy mogli być przyjmowanymi za Krzyżaków na obywateli do Torunia. 44
Obywatele Polscy w Toruniu. 44, 45, 46
Kopernik zamiast uniwersytetów Niemieckich wybrał Krakowski. 49
Kopernik o mniemaniu Pitagorejczyków względem słońca, słyszał od Brudzewskiego. 49
Mieszkaniem Kopernika *Narzyce* 128

Stron.
Kopernik publicznie nagania zepsucie obyczajowe rzemieślników po miastach Pruskich. 54
Gniéw burmistrzów na projekt Kopernika dotyczący odebrania przywileju na mennicę. 54
Nienawiść Niemców do rodziny Kopernika. 52
Kopernik wielkim obywatelem Polskim. 50, 51, 52
Alt Thorn jest *głębokiém Turznem* 35, 36, 37
Vogelsang, jestto Dębowo na prost Torunia leżące. . . . 73
Podlasie dawniéj do Prus zaliczano. 113
Prusacy i Podlasianie wyjaśniają starożytny stan Polski 23
Jaćwiży niektórzy kronikarze dają początek Scytyjski lub Ruski. 18
Jaćwiż w XII wieku była częścią Polski w pogaństwie zostającą. 24
Najdawniejsi kronikarze nasi nie dają Podlasiowi nazwy Jaćwiży 20, 21
Podlasie w XII wieku miało swoich książąt 19
Kadłubek uważa Podlasian za Prusaków. 20
Stara kronika Boguchwała, dochowana w Królewcu, Podlasian mianuje Lechitami. 20
Przychylność Podlasian ku Polakom. 10, 117
Najdawniejsza wzmianka o Jaćwiży znajduje się w przywileju Mindowsa króla z r. 1259. 21
Siedlisko Jaćwiży 114
Miasto dawne Jaćwiż pod Goniądzem. 116
Ziemia Jaćwizka i Danowska jest jedno. 115
Zamożność wodzów Jaćwizkich. 117
Rodziny Jaćwizkie. 116, 118
Książęta Jaćwizcy. 115
Nazwa Jaćwiży od połączenia z Mazowszem gaśnie. . . 20
Innocenty IV nazywa tę ziemię wyrazem ogólniejszym, Podlasiem, a Aleksander papiéż Jaćwiżą. 23
W przejściu duszyc u Podlasian jest system świata rodziczny, tojest samoistnego rozrodu 25
Papiéże uważali Podlasie za własność książąt Polskich. 23
Powiat Brański należał do Mazowsza. 22, 77
Drohiczyn właściwie należał do księztwa Ruskiego. . . . 19

Stron.
Litwa późniéj zabiéra na Podlasiu powiat Wizki. 22
Tykocki, Węgrowski, Surazki. 21
Goniądzki. 22
Wizki przez pamięć, że należał kiedyś do Litwy, miał w herbie niedźwiedzia czarnego 22
Ś. Wojciech ginie pod Komorowem nad Łachą wiślaną 86, 97, 98
Jedność Braci Dobrzyńskich z zakonem Panny Maryi domu Niemieckiego. 73, 78
Obfitość źródeł historycznych, co do stosunków Polski z Prusami, w archiwum Królewieckiém. 2, 144

I.

WSTĘP.

Niezatarte są jeszcze wyrazy historyi, świadczące o rozciągłości mowy Polskiéj od granic Litewskich do Duńskich; (1) wiadome są czasy, w których Krzywousty zmniejszał Szczecinianom daninę roczną, a wzywany był do hołdu z Rugii przez cesarza Lotaryusza; czasy, w których Henryk Lew zostawiał prawa Polskie Meklemburczykom podbitym. (2) Lecz wypadki średniowieczne tak dalece zmieniły postać starożytnych lu-

(1) M. Gall. wyd. Bandt. str. 15. Adam Bremenski de situ Daniae c. 221. Ułamek kroniki Islandzkiéj u Langebecka, Tom II. str. 36. Boguchwał pod Leszkiem III.

(2) Dowody u Naruszewicza.

I.

WSTĘP.

Niezatarte są jeszcze wyrazy historyi, świadczące o rozciągłości mowy Polskiéj od granic Litewskich do Duńskich; (1) wiadome są czasy, w których Krzywousty zmniejszał Szczecinianom daninę roczną, a wzywany był do hołdu z Rugii przez cesarza Lotaryusza; czasy, w których Henryk Lew zostawiał prawa Polskie Meklemburczykom podbitym. (2) Lecz wypadki średniowieczne tak dalece zmieniły postać starożytnych lu-

(1) M. Gall. wyd. Bandt. str. 15. Adam Bremenski de situ Daniae c. 221. Ułamek kroniki Islandzkiéj u Langebecka, Tom II. str. 36. Boguchwał pod Leszkiem III.

(2) Dowody u Naruszewicza.

dów Europejskich, że nietylko ziemie zaodrzańskie, które są niwą prawie nietkniętą dla dzisiejszych badaczy, ale pograniczna Pruska, a co większa część składowa Polski, Podlasie, uchodzą za odwieczne siedlisko obcego szczepu: Gotyckiego, Litewskiego lub Jadźwińskiego. W mieszkańcach mianowicie ponadbużnych około Ciechanowca, Brańska i Węgrowa, daje się niby dotąd postrzegać jakieś znamie szczególne, utrzymujące się stale i dobitnie w pewnych rodzinach. A jeżeli około Działdowa, Szczytna, Czartowskiego Ostrowia, Goniądza, Suraża znajdzie się wszędzie krajowiec, nie jeden gotów jest utrzymywać, że to są osady późniejsze, z epoki Jagiellońskiéj, lub czasów zaślubin Aldony. Winni są temu bezwątpienia kronikarze późniejsi, którzy czerpali wiadomości swoje z obcych źródeł, jak Dusburga, Wiganda i podobnych; nie jestto jednak rzeczą wielce pocieszającą, że tak opaczne wyobrażenia, poparte niedawnemi dziełami pisarzy zagranicznych, krążą po kraju, z obelgą krytyki historycznéj. Za drugą przyczynę błędu uważać należy brak rękopisów dotyczących Prus dawnych, jakiemi są bulle papiezkie, listy książąt Mazowieckich, księgi ludności i poborów, które w znacznéj liczbie dochowują się dotąd w archiwum królewskiém (1) Cóżkolwiek bądz, dzieło wielce uczone Voigta tyle dostarczyło zasobu do poznania własności Prus dawnych, że poznanie przyrody téj krainy, nie jest odtąd niepodobném do rozwiązania zagadnieniem.

Przez długi czas zaludniano całą prawie Europę Gotami: brzegi morza Czarnego, Baltyckiego, Szwecyą

(1) Voigt II, 35, 36, 37, 264, 265.

i Niemcy. Wszystkim uczoność średniowieczna przyznała ród Teutoński. A chociaż Strabo uważa mieszkańców wybrzeża Euksyńskiego, dla jedności języka z Dakami, za Wołoszę, nie odstraszało to jednak scholastyków i filologów od upatrywania w nich przyrody Niemieckiéj. To spowodowało Makowskiego, posła Zygmunta III do Filipa Hiszpańskiego, o wystaranie się tłómaczenia starego zakonu na język Gotycki, które w 1622 przywiózłszy do Warszawy, okazał Szwedom na dworze króla bawiącym. Ci z całego pisma, ani jednego wyrazu zrozumieć nie zdołali. (1) Tych samych Gietów Owidy, Pliniusz, Prokopiusz nazywają Sarmatami; a że Pyteasz sprowadza bursztyn od Gutonów, a Ptolemeusz mieści Gitonów w okolicach Wisły, ztąd pisarze średniego wieku mieli otwarte pole do pokazania swéj nauki i przeniesienia mieszkańców morza Czarnego na północ. Znajdujemy więc w nagrobku Bolesława W. że był królem Gotów; (2) w Gallu, że na wschód Polski są Giety i Sarmaty; (3) w Kadłubku, że Mojsław książe Mazowiecki (4) schronił się po porażce do Gietów; że Bolesław Kędzierzawy straszliwą z niemi wojnę prowadził, a Kazimierz Sprawiedliwy podjął się odważnie znojów Gietyckich. Ten sam lud u Boguchwała nosi nazwę Gotów. Lecz żaden z tych pisarzy nie jest za rodowością Niemiecką rzeczonych ludów. Gieograf Ptolemeusz w księdze III po prostu

(1) Piasecki, Chronicon gestor. in Europa singularium p. 48.

(2) Obacz rozprawę o *nagrobku Bolesława Chrobrego* w Pamiętniku religijnym z r. 1841 na wrzesień.

(3) Wydania Bandtkiego, str. 16.

(4) Zepsute to imie u późniejszych, jest Mosławem u Kadłubka L. II, epist. 15, a Mojsławem u Nestora podług Nikona kopii. str. 139.

mówi, że z mniejszych ludów, Gitonowie zamieszkali Sarmacyą około Wisły za Wendami. Kronikarze Polscy nadają im ród Litewski; jeden tylko Gall sprowadza ich z Saxonii, (1) przez którą jednak Słowian nad Elbą mieszkających rozumie, jak się z panowania Bolesława W. okazuje, który podług kronikarza, bił słupy graniczne w samym środku Saskiego ludu. *Voigt* jednak, trzymając się dawniejszego pomysłu, powiada w historyi Pruskiéj, ze «mieszkańcy południowo wschodni okolic Wisły, byli *Gotonami* czyli *Gotami*, *ludem czysto Niemieckim.*» (2) Przeciwnie Hartknoch, poświęciwszy całe prawie życie na zbadanie przyrodzenia ziem Pruskich, wyrzekł, że Krzyżacy najmniejszego śladu teutonizmu na téj ziemi nie znaleźli. (3) Voigt na poparcie swojego mniemania, przytacza nazwy wsi i miast, np. Gudnika, Guttstadtu i inne, (4) ale takie dowody nie potrzebują zbijania, bo Gudnik nie jest wyrazem Niemieckim, a Guttstadt miasto, zbudowane dopiéro zostało w wieku XIV przez biskupa Warmińskiego Eberharda, którego staranie uczczono Łacińskim wierszykiem:

Eberhardus Vormdit, Guttstad montemque salutis
Fundat i t. d. (5)

Właściwie jednak historyk naczelny Prus, mówiąc o Gotach, ma tylko na względzie południową część tego kraju, t. j. ziemię Lubowską, Sasińską, Golędzińską i Sędowicką; północną zaś pomiędzy Passeryą, Alną i Pre-

(1) str. 220.
(2) T. I. str. 72.
(3) Stare i Nowe Prusy, str. 30, 39, 88.
(4) T. I. str. 159.
(5) Leo, hist. Prus, str. 137.

glem położoną, uważa za Litewską. (1) Tymbardziéj dalszą, twierdząc, że od wieków niepamiętnych «aus uralter Zeit» ścisłym węzłem pokrewieństwa ze Żmudzią była spojona. (2) Tegoż zdania jest Dusburg, (3) Göbelius, (4) Praetorius i inni. Ostatni z nich wspomina, że za jego czasów mieszkańcy zachodniéj strony Pregla, nazywali ziomków swoich wschodnich Gudami a język ich Gudzkim, tak właśnie jak każdy dziś Żmudzin Litwina Gudasem zowie. Bulla papieska z 1245 rozróżnia także północnych mieszkańców od południowych. Wzywając Krzyżowników do waleczności «polecamy wam, rzecze, abyście tych wiarołomnych Chrześcian (Pomorzan), i Litwinów, i Prusaków, sprawę Boga tak haniebnie depcących, potężnem ramieniem powściągnęli i upor ich złamali» (5). W téj epoce jeszcze się wojny z właściwą Litwą nie rozpoczęły, ani nawet Krzyżacy przeszli byli za Pregiel; mowa zatem w bulli jest o części ziemi między Alną, Pasaryą i Preglem. Wojna za tą ostatnią rzeką zaczęła się w 1255, a zetknięcie się z właściwą Litwą dopiero w 1262 miało miejsce. Bulla przeto papiezka o lat 18 jest wcześniejsza. Ztego wypada, że Ptolemeusza Gitony, za Wendami mieszkający są Litwinami; i dziwić się należy dlaczego Voigt nazwy téj nie stósował do części Prus północnéj, ale do południowéj, graniczącéj z Mazowszem, i zamieszkanéj przez Polaków.

(1) Voigt II. 390.
(2) Tom III. str. 65.
(3) Wyd. Hartkn. str. 79.
(4) O bursztynie r. 3 u Hartkn. przy Dusburg str. 38.
(5) Oryginał w Arch. Sekret. Schieb. III. N. 21 u Voigt.

Narodowość Polska Prus południowych, ma za sobą świadectwo języka, prawa, nazw gieograficznych i aktów urzędowych z czasów Krzyżackich. Lecz przyćmiona staraniem kronikarzy zakonu, służących za źródło dla późniejszych dziejopisów, wyrodziła się w Litewską. Z rocznikarzy krajowych, najbardziéj się do tego przyczynił Długosz, tak szacowny zkądinąd pisarz. Słowa jego stanowczo wyrzeczone, posłużyły za skazówkę dla następców, którzy nie chcieli zadać sobie pracy żeby istotę rzeczy dokładniéj poznali. Podług niego Prusacy jeden mieli język, obyczaje i pokrewieństwo z Litwinami i Żmudzinami, »unius et moris et linguae, cognationisque Prutheni et Lithuani, Samogitaeque fuisse dinoscuntur» (1). Z większą ostróżnością przemawia Sarnicki, jako dokładniéj znający Prusy, gdzie nauki pobiérał, przyznając to mniemanie *niektórym* tylko pisarzom, „*ut quibusdam placet*“ (2). Dawniejsi kronikarze lepiéj tę rzecz pojmowali. Gall wyraźnie zaświadcza, że Polska na północ graniczy z Prusami, *narodem bratnim*, w pogaństwie jeszcze zostającym:«*Ad mare autem septentrionale vel amphitrionale* (Polonia habet)*tres affines barbarorum gentilium ferocissimas nationes:Selenciam,Pomeraniam et Prussiam* (3). Jarosław kanonik Płocki, w kronice któréj dał napis: *Liber originis et furiarum gentis indomitae Brutorum in sanguinem christianum*, dokładniejszą jeszcze daje wiadomość o pokrewieństwie i związku Prusaków z Mazurami. »Przed przybyciem Gudów, powiada, ta ziemia, czcząca słońce i księżyc, należała do

(1) Tom I, str. 119.
(2) Lib. VI, cap. 19.
(3) Str. 15, wyd. Bandt.

księcia Mazowieckiego. Gudowie wszedłszy w bliższe związki, usiłowali przekonać Prusaków o potrzebie niezależności i niesławie przywiązanéj do podległości. Prusacy więc Mazurom wypowiadają wojnę, któréj wodzem naczelnym obrany został Witowój. Lecz Gudowie zamieniają wkrótce Prusaków w poddanych. Ztąd powstanie i pożogi. Przyszło nakoniec do ugody w Bałdze, z mocy któréj nikt wzgardy okazywać nie miał Prusakom, ani ich do robót obracać. Drogą wszakże wzajemnego porozumienia się, posługi dozwolone. Szlachcicem ten tylko będzie, kto się odznaczy w boju lub czynach obywatelskich. Tymczasem Mazury dopominają się daniny, mianowicie jakiś Andysław. Prusacy oświadczają, że przedtém składali wprawdzie w darze zasiłki, ale to czynili jako dobrzy tylko sąsiedzi, lecz zresztą są wolni i Bogom jedynie posłuszni. Andysław zawarłszy przymierze z Rusią, pokonywa przeciwników, niezdolnych kijcami oprzéć się jeździe i strzałom nieprzyjacielskim; niszczy i zabiéra dobytek. Ale syn księcia Andysława Zanguigu (imie zepsute, może Zbigniewa) jest ich przyjacielem. Prusacy więc wypowiadają wojnę Mazurom, pokonywają ich, i dwóch książąt pozbawiają życia (mowa o Henryku Sędomirskim).« Pod rządem swoim żyć mieli bez podatku i posług, Bogom tylko posłuszni» (1). Z téj powieści Jarosława korzystał pierwszy biskup Pruski Krystyn w kronice noszącéj nazwę: *Liber filiorum Belial cum suis superstitionibus, incipit cum maestitia cordis.* Że zaś obu pisma zawiérały szczegóły niewielce miłe dla polityki Krzyżaków, dlatego zakon po

(1) Lucas David c. 17, 19 20, 39, 42, 44, 46.

bitwie Tanneberskiéj z taką usilnością poszukiwał tak zwanych kronik Pruskich, obiecując wielką za nie nagrodę. Ukrywanie (1) lub niszczenie znalezionych, stało się powodem rzadkości tak wielkiéj, że przypadkiem odkryty exemplarz za czasów Zygmunta Starego posłużył do wyciągów poczynionych u Grunoviusa (2), Waissela (3), i Łukasza Dawida (4). Że jednak te podania, wielką starożytnością nadpsute, były prawdziwe, przekonywamy się z aktów urzędowych, współczesnych Krystynowi. Grzegorz IX w bulli z 1230 r. wielkie daje pochwały Konradowi Mazowieckiemu, że dominikanów Polskich użył na nawracanie Prusaków (5). Zpomiędzy nich najwięcéj usług okazali w téj mierze Jacek Odrowąż założyciel zakonu kaznodziejskiego w Polsce (6), oraz Henryk biskup Chełmiński, rodak herbu Rawa podług Długosza ks. I, str. 723 i Ernest pasterz Prusaków Pomorskich (7). Ta jedność języka i serca Prusaków z Pomorzanami, stała się pobudką, podług uwagi samego Voigta (8), do zawarcia przymierza ze Świętopełkiem. Szczegóły powyższe i dokładna znajomość stron rodzinnych spowodowały bezstronnego Hartknocha do oświadczenia, że za granicą ziemi Chełmińskiéj, w południowych i wschodnich częściach tego kraju, język Polski był w stałém użyciu przed przy-

(1) Leo, Histor. Prus. p. 222.
(2) W przedmowie.
(3) Pag. 7.
(4) Jak wyżéj.
(5) Raynald pod r. 1230, N. 24, i pod r. 1234 N. 38.
(6) Bzowski, hist. kościel. T. III, str. 419, 430.
(7) *Leo, Hist. Prus.* str. 80, 107.
(8) Tom II, str. 430, Schütz p. 21.

byciem Krzyżaków (1); że nawet powszechności mowy Polskiéj, za panowania zakonu, inaczéj wytłómaczyć nie można: bo gdyby inny jaki język, po zatarciu dawnego, zaprowadzać chcieli, upowszechnialiby raczéj, jako Niemcy, Niemiecki, nie zaś Polski, którego nie rozumieli. »*Cruciferi si in locis, quibus lingua prussica familiaris erat, aliam, exterminata priore, introducere voluissent, germanicam, ut Germani, non polonicam, quam nos intelligebant, introduxissent*» (2). Zeznaje i Voigt, lubo się to z systemem jego nie zgadza, że na początku wieku XV, tojest, pod koniec już panowania Krzyżaków, *ziemianie* i *lud* należeli albo do krwi Polskiéj, albo Litewskiéj, podług świadectwa książek czynszowych (3); że Schulteissów nazywano *starostami* w Prusach (4). Ale żaden z dowodów, tu przytoczonych, tak stanowczo nie rozstrzyga pytania nad świadectwo samych Krzyżaków, których przywiléj na osadę Holendrów w Pasłęku (*Holland*) brzmi w tych wyrazach: »Jeżeli *Prusacy, Polacy*, lub inni *Słowianie*, w niezgodzie wszczętéj, wykroczą z granic prawa, zawyrokowanie w téj rzeczy zakonowi naszemu zostawujemy. Jeżeli zaś ktokolwiek z nich zaniesie skargę na Niemca, czekać ma rozstrzygnięcia sprawy w sądzie miejskim.» *Si Prutheni vel Poloni, seu quicunque slavicae linguae, inter se discordaverint vel excesserint in civitate praedicta, vel bonis ejus, judicium hoc fratrum nostrorum examini supponimus, et quidquid de eodem judicio derivatur. Sed si quisquam preadictorum*

(1) Star. i Now. Prusy, str. 84, 85, 89, porównać stron. 56.
(2) Rosp. przy Dusbur. p., 80.
(3) Tom IV, str. 572
(4) Tom VI, str. 581.

de Theutonico habeat, quacunque de causa fuerit, quaerulari, judicium hoc requirat a judice civitatis« (1). Któż teraz wątpi o rodowości Prusaków *Polskiéj*, po tak niezbitém świadectwie zakonu Niemieckiego? Teraz się łatwiéj rozumieją i wyrazy kronikarzy krajowych z wieku XII, którzy wspominają o życzliwości Prusaków ku Polakom, (2) i rozmowa Hozyusza ze szlachtą ziemi Elbląskiéj, tojest Drążeńskiéj, miana, z powodu reformacyi, na sejmiku, a zapisana w dziełach biskupa Warmińskiego. Jeżeli, mówił ten prałat, chcecie szaléć, szalejcie, ależ nie przestawajcie być rodakami. Trzeba wam nowéj wiary? toż macie tego urwisza z Mazowsza, a będziecie mieli swój Mazowiecki kościołek. Będzie to niedorzeczność, ale przynajmniéj własna. Szukacie religii wygodniejszéj? Wléźcież w chodaki swojego Mazura Grzesia (3).

Przejdźmy do nazwiska ziemi. Najdawniejszym pomnikiem historycznym, świadczącym o blizkoznaczności wyrazu Prus z Pomorzem, jest przywiléj Chełmiński. Ten wszelkie roszczenia gotycyzmu i litwinizmu odrazu niszczy. »Nie ma potrzeby lękać się, słowa są jego, o napaść dalszą *Prusaków*, którzy się obszernym wyrazem *Pomorzanami* nazywają.« Można-

(1) Voigt tom III, str. 494.

(2) Quos *non tam personis*, quam animabus constat esse infestos. Kadł. III. epist. 31.

(3) Stanislai Hosii Op. T. II, fol. 102 i dalsze. Porównać list do Karnkowskiego, biskupa Włocławskiego 1568 pisany, w zbiorze *Illustrium virorum epistolae* Crac. 1578, Lib. I, epist XVI. „Ego vero scripsi Regiae Majestati, si vellet novam fidem concedere meis haedis elbingensibus, ut illis permitteret gregorianam potius. Deinde satius me judicare, ut haberent aliquam confessionem in Polonia natam.

by ztąd wnosić, że to ostatnie miano służyło całemu ludowi, na północy Mazowsza zamieszkałemu, lecz dokładniejszy rozbiór rzeczy okazuje, że słowa »*largo vocabulo Pomorani dicuntur*« należą do ziemi położonéj za Ossą, a graniczącéj na północ z Chełmińską. Ta ziemia dotykając morza Baltyckiego pomiędzy Gdańskiem i Drążnem, otrzymała nazwę Pomorza, ciągnącego na zachód za Wisłę i Odrę. Jakoż w kronikarzach najdawniejszych odróżniają się Prusy od Pomorza przedwiślańskiego. Bolesław W. oprócz téj ziemi za Ossą leżącéj, zdobył osobno Prusy (1). Mojsław Mazowiecki wywiódł w pole przeciwko Kazimierzowi cztéry półki Pomorzan i tyleż Prusaków (2). Za Krzywoustego Pomorzanie napadają na Mazowsze: »*nunc Prussis, nunc Pomoranis, nunc, utrisque irrepentibus*« (3). Że zaś pod tym wyrazem nie rozumieją nasi pisarze *Litewskich* Prusaków, dowodem jest Gall poczytujący Prusy za kraj *bezpośrednio* pograniczny Mazowszu (4). Prosta zaś uwaga skazuje, że gdzie mieszkańcy są Polscy, jakeśmy to widzieli ze świadectwa Krzyżaków, tam i nazwa kraju musi być takaż. Dla niedowierzających, przytaczamy wyrazy najdawniejszego rocznikarza naszego o nazwisku ziemi. »Prusacy przybysze, powiada on, kraj i *imie* jego sobie przywłaszczyli.» «*Populus iste et regionem istam, et regionis nomen occupavit*» (5). Mowa tu o Prusach północnych, Gudasach. Co jeżeli tak jest, toć i sam wyraz

(1) Kadł. tom II, str. 12.

(2) Tenże II, str. 15.

(3) Tenże III, str. 9.

(4) Wyd. Bandtk. p. 218—219.

(5) Tenże str. 220.

Prusy, jest Polskim. Rzeczywiście w powiecie Sochaczewskim znajdujemy dwie wsi tego nazwiska: *Prusy* leżą o półtory mili od Warszawy, w parafii Babickiéj, *Prusy* górne i dolne w Sędomirskiém, *Prusy* w Krakowskiém. Ktoby liczniejszych żądał przykładów, znajdzie ich poczet dość długi w *Tabelli miast i wsi Królestwa Polskiego*, wydanéj w 1827 r. staraniem Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych. Pochodzenie etymologiczne wyrazu słownikarstwu zostawujemy, które z powodu bagien Pruskich obfity znajdzie zasób w wywodach kronikarzy, Jarosława, Krystyna, Nieświckiego (1). My poprzestaniemy na świadectwie dziejopisów i gieografii krajowéj, że nazwisko Prus jest prawdziwie Polskie.

Mieszkańcy dzielili się na ziemian i kmieci. Jedni i drudzy posiadali wieczyste grunty. Ważne w téj mierze jest świadectwo pisarza dwunastego wieku, że ziemia ta «*per sortes haereditarias ruricolis et habitatoribus (est) dispartita.* (2) Nie jest zaś tu mowa o Prusach Litewskich, które miały grunt suchy, ale o Polakach nad jeziorami zamieszkałych, jak to na karcie gieograficznéj widzieć można, bo tenże sam pisarz dokładnie opisuje położenie miejsca «*Quippe situ loci, et naturalis positio regionis per insulas, lacubus et paludibus est munita* (3). Potwierdza to i Voigt z dokumentów urzędowych, przez się przejrzanych, mieniąc że dziedzictwo miało tylko miejsce u Pomorzan, w części Polesia,

(1) Tenże 221, Kadłubek tom III, str. 31. Henneberger o *dawnych Prusach*, na początku.
(2) Gall, str. 302.
(3) Tamże.

w ziemi Lubowskiéj, Sasińskiéj, Golędzińskiéj i Sędowickiéj (1). W Natangii i Sambii, tojest Prusach Litewskich, ledwo ślad jakiś własności, a daléj ku Litwie żadnego (2). Ziemianin posiadał w przecięciu około 18 włók ziemi, czasem do stu, a niekiedy kilkaset. Możniejsi stawiali zamki obronne (3). Byli prócz tego ziemianie *zagonowi*, zwani *wolnemi*, żadnego podatku do skarbu nie wnoszący i do powinności ziemskich nie powołani (4). Kmiecie nazywali się *ludźmi*, *(homines)* lub *poddanemi*, *(subditi)* *wieśnicami*, *(rustici)* (5). Ziemia należała do pana i puszczała się w wieczystą dzierżawę (6), z obowiązkiem posług dwornych i pospolitych (7), ale poddany, jako własność rzeczowa nie był uważany (8). Tak było za Krzyżaków. Klassa poddanych w czasach dawnych musiała być nieliczna, kiedy w dwunastym wieku, jakośmy wyżéj w Gallu widzieli, kmiecie, równie jak ziemianie posiadali dziedzictwo. *Zagrodnicy* mieli zwykle pół morgu, mórg lub nieco więcéj (9) dane sobie do czasu pod pewnemi warunkami. W razie darowizny, uwalniali się od opłaty i posługi (10). Oddzielna klassa była *bartników*, w okolicach lesistych Szczytna, Ełku, Szesna (11). Ci, w skutku zawartéj ugody z właścicielem, trudnili się pszczelnictwem.

(1) Tom VI. str. 561—562 — Porów. Schütz L. I. fol 40 i 56.
(2) Tenże VI, 562.
(3) Voigt VI, 564 i 565.
(4) Voigt VI, 574; IV 598.
(5) Tenże VI, 575.
(6) Tenże VI, 577.
(7) Tenże VI, 576.
(8) Tenże VI, 578.
(9) Tenże VI, 579.
(10) Tamże.
(11) Tenże VI, 380.

Voigt czyni uwagę, że w Niemczech niedokładne mają pojęcie o prawie Pruskiém. Czytelnikowi może się ono wydać jaśniejszem. Prawo włodyckie, przed Hermanem Balke zależało na wolności od podatku i posług, a nadewszystko na nieprzerwanem dziedzictwie (1). Za te swobody obowiązani byli ziemianie do powszechnéj wyprawy, tojest nieograniczonéj co do osób powołanych do służby wojennéj (2). Praw tego rodzaju żaden z osadników Niemieckich, podług świadectwa Voigta, nie miał (3). Po podbiciu Pomorzan przez Krzyżowców potwierdził im przywileje dawne Balke w 1233 roku. «*Et secundum pacta et libertates, quae ipsis tunc dabantur, alii Neophyti postea regebantur* (4). Ta jednak zaszła różnica, że dziedzictwo z nieprzerwanego, przeszło na linię tylko prostą po mieczu. Krzyżacy więc zabierali na rząd dobra po kądzieli, lub w linii pobocznéj spadające. Zabór niesłuszny majątków, przyczynił się w znacznéj części do powstania w 1241 r. pod naczelnictwem Swiętopełka Pomorskiego. Bolejąc nad uciskiem nowo nawróconych, Stolica apostolska, w potwierdzeniu przywilei Krzyżackich w 1243 r. zastrzegła uroczyście dochowanie umów i obietnic mieszkańcom (5). Wysłała potém dla pojednania umysłów legata Jakuba, archidyakona Leodyjskiego, który z wielką trudnością zdołał pogodzić zwaśnionych dopiero w 1248 6 lutego (6). Tym sposobem dziedzictwo powróciło do nieprawnego ciągu: po mieczu, po kądzieli, pobocznie zstępnie i wstępnie; z czego się wielce ucieszyli ziemianie Pruscy. «*Quae praedicti neophyti gratanter acceptarunt, cum in paginis haec non habuissent, nisi solos filios successores* (1) Zapytani jakiegoby się prawa i procedury trzymać chcieli, oświadczyli za wspólną zgodą, że proszą o prawo i sądownictwo Polaków, sąsiadów swoich. Jestto jeden z najważniejszych dowodów, przekonywających o rodowości Prus dawnych. Dla wiary przywodzimy wyrazy tekstu ugody: «*Postea dicti neophyti requisiti a nobis, quam legem mundanam velint eligere, vel quae velent saecularia judicia observare, habito inter se consilio, petierunt et elegerunt mundanam legem et saecularia judicia Polonorum, vicinorum suorum* (2). Na tak ciężki wniosek, niepochlebiający postępowaniu Krzyżaków zgodzić się musiał zakon Niemiecki i przyrzec, że dóbr gwałtownie zabierać nie będzie, bez wyroku sądownictwa Polskiego: «*Et promiserunt fratres, quod bona dictorum neophytorum indebiter non accipient, nisi secundum rationabilia judicia dictae legis* (3). Urządzone więc zostały sądy ziemskie w Prusach właściwych na wzór Polski, o których dokładną wiadomość znaleść można w księdze tak zwanéj zielonéj sekretnego archiwum Królewieckiego od str. 189—190, i w dyplomatach Schiebl. XXII, N. 28 i 29 (4). W ogólności składały się z sędziego i podsędka. Prawo to naturalnie od prowincyi zwało się Pruskiem, i wtenczas tylko

(1) Voigt VI, 601, 610, 611.
(2) Tenże VI, 602.
(3) Tenże VI, 601.
(4) Dusburg wyd. H. str. 97.
(5) Dogiel IV, 14.
(6) Voigt II, 672.

(1) Dogiel IV, 17.
(2) Tenże IV, 18.
(3) Tamże.
(4) Voigt VI, 625.

nosiło nazwę Polskiego, kiedy rzecz była o Pomorzu, za Łokietka przez Krzyżaków nabytém, a przez Kazimierza III ustąpionem. Sądy wiecowe dawnych książąt Pruskich, przeszły na braci szpitalnych (1). Sądownictwo kryminalne nie wyda się zapewne także niezrozumiałem. Zawyrokowanie poprawcze w sprawach poddanych o krew i sińce, zostawione było panom (2); w wypadkach ważniejszych, pociągających za sobą pozbawienie życia lub członka, należało do zakonu. Tak w przywileju z 1285, powiedziano: «*Concedimus insuper praedictis feodalibus, et eorum haeredibus, ut rusticos eorum et homines valeant judicare, eo tamen excepto, quod ad vitae privationem, seu membrorum mutilationem, neminem debent, absque scitu fratrum nostrorum judicialiter, condemnare* (3). Nakoniec głowszczyzna znana ze statutu Wiślickiego, jako kara wynosząca 60, 30, 15 grzywien, napotyka się tu w podobnéj proporcyi 60, 30 i 16 grzywien (4), gdy tymczasem podług prawa Magdeburskiego, opłata tego rodzaju najwyższa wynosiła tylko 18 funtów, czyli mark trzydzieści sześć (5). Ile zaś język Polski Prusaków wpływał na słownictwo sądowe, wnosić można z *zemsty*, albo *msty* znanéj w dawném prawie krajowem, a w przywilejach Pruskich napotykanéj. Jeden z nich tak się wyraża: «*Si aliquis mestione, vel laesione aliqua fuerit molestatus* (6). W in-

(1) Voigt VI, 627, porów. VI, 564.
(2) Tenże VI, 564.
(3) Voigt VI, 626.
(4) Tenże IV, 598.
(5) Tenże IV, 599.
(6) Voigt, tom IV, str. 699.

teresach dotyczących całego kraju dawni Prusacy zbiérali się na wieca wielkie, które w ziemi Gołędzińskiéj i cząstkach przypadłych na biskupstwo Warmińskie utrzymały się do czasów późniéjszych (1); w krainie bezpośrednio Krzyżakom podległéj, dopiéro po klęsce Tannenberskiéj, niektórzy z urzędników ziemskich, jak Orzechowski, Bażeński, Działowski, Bońkowski, przypuszczonemi zostali do Rady najwyższéj zakonu podług uczonych badań Voigta i innych (2). Tytuły grafów lub baronów nie psuły równości ziemiańskiéj (3). Z prawa pospolitego obowiązek wypływał dla szlachty powszechnéj wyprawy, gdy tymczasem osadnicy Niemieccy z pewnéj tylko liczby włók służbę odbywali. O Prusakach przywileje mówią: «*cum suis hominibus seu rusticis serviant ad generales expeditiones*» (4). Jaki zaś był rodzaj oręża tych wojowników, Niemiecki lub Litewski, okazują następujące wyrazy: *ad expeditionem ac terrae defensionem (eant) cum armis pruthenicalibus, videlicet* bronia i t. d. *secundum morem* patriae (5). Kmiecie obowiązani byli prócz tego do naprawy, zrzucania lub budowania zamków (6), szarwarku: *servitia rusticalia*, (7) naprawy mostów i dróg, (8) oraz stróżnego, (9) zamienionego na pieniądze, *pecunia custodialis* (10). Wszyst-

(1) Hartk. N. i St. Pr. 662.
(2) Tom VI, Lindeblatt str. 256.
(3) Hartknoch, jak wyżéj.
(4) Voigt, tom VI, str. 683.
(5) Voigt, tom VI, str. 677.
(6) Tom VI, str. 667.
(7) Tom VI, str. 669.
(8) Tom VI, str. 673.
(9) Tom V, str. 302.
(10) Tom VI, str. 653.

ko to jest powtórzeniem starożytności Polskich, z czasów Piastowych.

Do kategoryi Prusaków pogańskich policzyć należy Podlasian, którzy o dwa wieki późniéj od reszty Polski przyjęli chrześciaństwo. Kronikarze nadawali im nazwę Jazygów, Jadźwingów, Jaćwieży, wahając się w zdaniu do jakiego rodu policzyć mieli: Scytów, Rusinów, lub Litwinów. Ciąg jednak dziejów krajowych, dobre zrozumienie tekstu, bulle papieskie, granice, lepsze odpisy kronikarzy, okazują stanowczo ich rodowitość Polską. Sarnicki idąc za świadectwem gieografów starożytnych, wyprowadza Jadźwingów z nad morza Czarnego (1). Naruszewicz nietylko ten wywód filologiczny przyjmuje, ale i Mazurów od Massagietów wyprowadza, czém zachęcony Voigt, Mazowszan ponad Dunaj przenosi (T. I, str. 140). Wypadałoby z mniemania obu naszych historyków, że nad Bugiem były niegdyś Multany. Nieszczęściem, innego śladu tak pięknego marzenia na Podlasiu nie zostało, prócz uprawy ziemi za pomocą pary wołów, co się z Greckiego *ἰος ζυγον* albo inaczéj *Jazygi*, nazywa (2). W innem miejscu, tenże Sarnicki, uderzony imieniem wodza naczelnego Kunata, który się u Długosza Komatem nazywa, wpada na myśl, azali Jadźwingi nie byli początku Ruskiego (3). Trzymając się przykładu i Naruszewicz przenosi Jadźwingów na Ruś, mianowicie, że ci się spotykają na ziemi Chełmskiéj i Łuckiéj w wojnie Jarosława księcia Włodzimierskiego. Nie-

(1) Annal. L. VI, c. 8 i 14. Descriptio Poloniae, przy Dług. T. II, 1883.

(2) Descriptio Pol. Sarnickiego, jak wyżéj.

(3) Annal. tom VI, c. 20.

przestając na tém, stolicę ich z Drohiczyna przenosi do mieściny tegoż nazwiska, położonéj w ziemi Chełmskiéj. Przytoczenie wyrazów Kadłubka, całą tę sztuczną budowę obala. «Podlasianie, powiada kronikarz, są narodem dzikim, okrutniejszym nad zwierzęta, a dla pustyń, lasów gęstych i trzęsawisk, niedostępni. Tych miłośników najazdu książę Ruski na Drohiczynie zwykł był wspiérać, za co pierwéj od tamtych gniéw Kazimiérza na siebie ściągnął. Opasany w stolicy księstwa swojego, Drohiczynie, zmuszony był do oddania nietylko twierdzy, ale i do zupełnéj podległości koronie. Po czém Kazimierz nie spotykając nieprzyjaciela, szybko przebywa ową pustynię; czwartego dnia dopiéro o świcie poleca biskupowi Płockiemu odprawienie publicznego nabożeństwa, a wojsku przyjęcie stołu Pańskiego.» Następuje mowa księcia i pożogi. W końcu autor dodaje: «Książe ich Podlaski, chytry w sercu knując zamysł, przybywa do Kazimiérza, z prośbą o przebaczenie i oświadczeniem chęci płacenia daniny. Dla większéj wiary zakładników daje, obiecując ich więcéj» i t. d. Dwa oddzielne znajdujemy tu księstwa: Drohickie pod panowaniem Ruskiém, i Podlaskie pod osobnym książęciem; tamten się zowie *Ruthenorum princeps*, ten zaś *princeps Pollexius* (1). Próżną byłoby rzeczą zbijać domysł Hartknocha, że na téj ziemi siedzieli niegdyś Soladymiści w Kadłubku odkryci. Na kilka albowiem lat przed wyprawą Kazimiérza Sprawiedliwego, Saladyn opanowawszy Jerozolimę, tak się stał głośnym w Europie, że wszelkich pogan imieniem jego przezywano. Kadłu-

(1) Kadłubek, tom IV, epist. 19.

bek nie dał się nikomu w uczoności wyprzedzić. Podobnym sposobem Konrad Mazowiecki z przywileju z 1230 nazywa Prusaków Saracenami (1). Najważniejszy bezwątpienia stanowi zarzut zdanie Długosza o Jadźwingach, że są rodu Litewskiego (2). Trzy on błędy popełnia, najprzód, że Prusaków wszystkich za jedno z Litwinami bierze, na co się już odpowiedziało, powtóre, że Drohiczyn, daje za stolicę Jadźwingom, kiedy tam mieszkali zdawna książęta Ruscy, potrzecie, że Podlasian bierze za Litwinów, co jak dalece jest mylném, zaraz się okaże. W ślady za poprzednikiem wstępuje Kromer. W ogólności źródłem tego błędu są wyrazy Kadłubka źle zrozumiane: «*Sunt autem Pollexiani Getarum seu Prussorum genus.*» Wiémy już co są Prusacy, lecz jeżeli nas uderza wyraz Gietów, Sarnicki zwyczaj nazywania prowincyi od sąsiedztwa, za pospolity w kraju uważa. «Radomianów zwykliśmy, powiada, Mazurami nazywać, dla blizkości. Jeżeli się urażają, tedy im powiadamy, nie Mazuryście, ale gdy potrzeba wam ognia, idziecie po niego do Mazurów» (3) Całą trudność usuwa zachowany odpis starożytny w archiwum Królewieckiém kroniki Boguchwała, w którym zamiast: «*Getarum seu Prussorum genus*» czyta się: «*Lechitarum seu Prussorum genus*» (4). Widzimy zatém, że oni Jazygowie nie są ani Multańczykami, ani Rusią, ani Litwą; że ich imie nawet za Długosza wygasło, «*ne nomen quidem Jaćwingorum extat*» (5), lecz Podlasia-

(1) Dogiel tom IV.
(2) T. I, str. 394, 770.
(3) Roczn. I, c. 2.
(4) Boguchw, u Sommersb. tom II, c. 49. Voigt ks. I, str. 361.
(5) Tom I, str. 771.

nami u Kadłubka, Lechitami u Boguchwała. Pozostaje przyczyna błędu. Wspólność rządu i losu nadały im u pisarzy ród obcy. Jeszcze Mendog przyrzekał ustąpić Jaćwingów Krzyżakom 1252 r. Odtąd, aż do Zygmunta Augusta połączeni byli z Litwą. Ztąd omyłki Pisarzy. Litwini, powiada Dusburg, mieszkali pomiędzy Narwią i Niemnem (1). Mieszkańcy nad Narwią są Litwinami powtarza Długosz (2). Że ta część Mazowsza była przez Litwę zabrana, dowodzi wojna Janusza w 1382, niszcząca powiast Suraski nad Narwią (3), odstąpienie zamku Suraża przez Jagiełłę, z częścią kraju leżącą pomiędzy Bugiem i Narwią, tojest Ciechanowcem i Brańskiem (4), nakoniec przywiléj Witolda Piotrowi Gomółce dany na wójtowstwo Tykocińskie, brzmiący w tych wyrazach: «*Alexander alias Witawdus Dei Gratia Magnus Dux Lithuaniae, Russiae* etc. *Advocatiam nostram in Tikocino, oppido nostro tribuimus*» i t. d. (5). Czyliż przeto dziwić się należy, ze Podlasian w piętnastym wieku za Litwinów uważano?. Granice ziemi lepiéj jeszcze rzecz wyłuszczą. Jeszcze Bruno w 1008 przepowiadał ewangielią *na granicy Litwy i Rusi*, tojest około Goniądza i Tykocina (Dithm. VI) z polecenia BolesłaW°. Że powiat Węgrowski do nich należał, dowodem jest upominanie się Jana Rytwiańskiego na sejmie Piotrkowskim w 1459 (6): Nurski i Liwski zalicza Niesiecki (7). Postępując Bugiem ku zachodowi od

(1) Wyd. Hartku. str. 331.
(2) Tom. I, x. str. 43.
(3) Tenże X. str. 64.
(4) Rojałowicz p. 24.
(5) Dyplom. Stronczyńskiego N. 50.
(6) Dług. II. 248.
(7) 1, 178.

Drohiczyna, powiat Brański dodać należy, jako darowany przez Konrada Mazowieckiego braciom niegdyś Dobrzyńskim. Ciekawy ten akt, wydobyty staraniem Voigta z archiwum Berlińskiego, datowany jest 1237, 8 idus martii. O powiatach Surazkim i Tykocińskim wspomnieliśmy wyżéj. Daléj granicą był zamek Wizki (1), sam zaś powiat należał do Jadźwingów, i miał sobie nadanego w herbie niedźwiedzia czarnego. (2) Ku północy mieli Jadźwingowie powiat Goniądzki, o który się także w 1453 upominali Bolesław i Włodzisław książęta Mazowieccy (3). Wtenczas wyrzekł do Kazimierza Jagiellończyka Zbigniew Oleśnicki:» wszakże proszą cię tylko o powrócenie granic ziem swoich, niesłusznie zabranych (4). W ogólności zatém te powiaty składały Podlasie: Węgrowski, Nurski, Liwski, Brański, Surazki, Tykociński, Wizki i Goniądzki. Do czego przydawszy dawną granicę, istniejącą za pierwszych książąt Mazowieckich, (5) którą Jagiełło w 1422 przywrócił (6), przybywają powiaty Biebrzański i Dąbrowski. Granica przez nas skreślona, ściśle odpowiada siedlisku Jadźwingów Długoszowych, którzy podług niego, mieszkali pomiędzy Rusią, Litwą i Prusami (7). Świadomi tych stron nie zaprzeczą, iż język Mazowiecki ciągnie się za Bugiem nad granicą mowy Ruskiéj, poczynając o milę przed Drohiczynem, przez Dziatkowice, Strablę, Markowszczyznę,

(1) Dusburg wyd. Hartk. 330.
(2) Niesiecki I, 175.
(3) Dług. II, 112.
(4) Dług. 11, 112.
(5) Acta Rossiae T. III. p. 140. z r. 1255.
(6) Dogiel IV, III.
(7) Dług. I, 770 i 762.

Choroszcz, Knyszyn, Starowolę; a w Królestwie przez Lipsk do rzéki Chańczy. Na granicy północnéj jest język Litewski między Chańczą i Przeroślą; poczem ciągnie się granica Pruska, przez Filipowo, Rajgród, Grajewo. Na zamknięcie ustępu o Jadźwingach, okażemy tożsamość ich z Podlasianami z aktów urzędowych, tojest bull papiezkich. Innocenty IV w r. 1253, pozwalając téj ziemi pogańskiéj na własność Kazimierzowi księciu Kujawskiemu, nazywa ją *terra Pollexiae.* (1) «*Concedimus ut dictae terrae Pollexiae paganos, sub tuam possis protectionem recipere, ac diminio retinere.*» W jedenaście lat Alexander papież, pisząc do arcybiskupa Gnieźnieńskiego Pełki, nazywa ją Jadźwingią: «*fuit nobis humiliter supplicatum, ut cum contra paganos Jaćwingos, qui terrae ipsius Ducis confines existunt* i t. d. (2). Nie mogą więc straszyć nikogo Jadźwingowie surowemi rysami oblicza, ani być jakimś widmem w historyi krajowéj.

Uczynić należy ogólną uwagę, że język starodawny, obyczaje, religia, poezya bohatérska, charakter, filozofia Prusaków i Podlasian, służyć powinny za dopełnienie pojęć, które mieć potrzeba o Polsce w czasach przedchrześciańskich. Epoka ta w historyi narodowéj i piśmiennictwa, była pustynią bez życia, z któréj żaden widok przyjemny nie prowadził do okolic odmiennéj uprawie uległych. Z pomników języka pozostały niektóre wyrazy piosnek pogrzebowych i weselnych. Jan Mielecki Krakowianin superintendent Zboru w Ełku, w liście pisanym do Jerzego Sabina rektora akademii Królewieckiéj, wielce ciekawą przesłał

(1) U Raynalda pod t. r. N. 25.
(2) Długosz I, 771.

wiadomość o mowie dawnych Prusaków. List ten drukowany 1551, skarbem jest dla historyi języka krajowego. Oto początek pieśni pogrzebowéj:

Halele, lele, i przec ty umarł!
I za ty nie miał co jeść abo pić
i przec ty umarł!
I za ty nie miał kraśnéj młodzicy,
I przec ty umarł!
Halele, lele. i t. d.

Kadłubek pod Popielem wspomina o płaczkach i tym obrzędzie pogańskim: «*post funebres itaque superstitiones, quas etiam hodie in funeribus exercet gentilitas.*» (1) Na uczcie z tego powodu sprawionéj, wypędzając miotłą cienie, krzyczano: «Jadły, piły duszyce, nu won, nu won» (2). O tuliszach, kojących żal pozostałéj rodziny, mówi Dusburg (3) i ugoda legata papiezkiego z 1248 r. Ci poeci powieściowi, poglądając w niebo, z uniesieniem opiewali przeważne czyny zmarłych, którzy w licznym orszaku, krainą nadpowietrzną, przechodzili do innego wieku. Długosz wspominając o żądzy sławy Jadźwingów, za przyczynę jéj podaje nadzieję zasłużenia na pienia nieśmiertelne (4). W uroczystości weselnéj, narzeczona Prusaczka, pożegnawszy najmilsze pieski, kotki, kureczki i świnki, z boleścią wspominała o strudze, z któréj czerpała wodę dla ogrzania ostygłych członków rodzica i matki. «O hue, hue, hue, mój miły święty poniku.» Cześć dla sił przyrody, była znamieniem religii Pruskiéj. Dusburg twierdzi, że księżyc, gwiazdy i ptaki były u nich świętością (1). Miechowczyk toż samo utrzymuje o Polakach z czasów przedchrześciańskich (2). Z czego wynika, że nie w mitologii Greckiéj szukać należy wyjaśnienia Marzanny, Dziewanny i Dziedzilii. Co do filozofii, w przejściu dusz Podlasian w istoty niższego rzędu, i początku rzeczy tworzącym coraz inne postaci, widzieć można system *rodzicielny* panteizmu, który zgodny był z ubóztwieniem przez nich sił przyrody. (3)

(1) Kadł. I, XVIII, p. 628.
(2) Wajssel f. 26.
(3) III, 15.
(4) I, 770.

Taki jest kraj i mieszkańcy o których mówić przedsiębierzemy. Każda z ziem Pruskich, jak Pomozańska, Lubowska, Sasińska, Golędzińska, będzie przedmiotem naszych badań; wspomnimy o Prusakach Litewskich do Przegorza, i prawach Krzyżackich. Zaczynamy jednak od Torunia i ziemi Chełmińskiéj, nie dlatego żeby ta część dawnéj Polski do Prus właściwych należała, lecz że taką ogólną nazwę otrzymała od nich.

TARNOWO.

Zasłużony professor przy byłym uniwersytecie Warszawskim Adryan Krzyżanowski, posuwając badania poprzedników, w wymownéj i uczonéj rozprawie wywiódł pochodzenie Mikołaja Kopernika z rodziny, zamieszkałéj od wielu pokoleń w Krakowie. Nie pierwszy to raz uczony i zacny ten ziomek wyrządził przysługę dziejom piśmiennictwa krajowego: w innem zdarzeniu

(1) III, 5.
(2) Chr. Pot. IV, 45
(3) Kadłub. IV. 19.

sprostował błąd, przy odlewie medalu astronoma zaszły w Paryżu. Pismo jego jubileuszowe czytano niedawno za granicą z wielkiém zajęciem, na które zasługuje. Dzięki mu, że w sprawie oświecenia krajowego tak gorliwie i umiejętnie stanął. Karta czysta historyi dla ocenienia jego rzetelnéj zasługi, zostawiona.

Lecz stanowisko zagranicznych pisarzy, z którego na rzecz tę poglądają, mówię tych, co najżywszy w sprawie przyjmują udział, od niejakiego czasu zostało zmienione. Świadectwo albowiem wiceprezydenta Toruńskiego Zernecke, że ojciec Kopernika, w nadaniu obywatelstwa, nazwany jest Krakowianinem «Krakauer» nie zostało bez wrażenia. Wypadało zatém inne wznieść szańce na obronę rodowitości Niemieckiéj astronoma. Jakoż *Voigt* i *Wernicke* niespracowani są w wywodzie natury Teutońskiéj tak całych Prus, jako też w szczególności Torunia. Jeżeli się gdzie mimowolnie język Polski u nich nawinie, składają to na osady. Wniosek ich opiera się na następnych twierdzeniach:

1. Ziemia na któréj Toruń zbudowany, jest Gotycką.

2. Miasto założone jest przez Niemców.

3. Osadzone było na prawie Niemieckiém.

4. Postanowienia rady wyłączały Polaków od obywatelstwa.

5. Brak nazwisk Polskich pomiędzy urzędnikami Torunia.

Że zatém byłoby *niedorzecznością*, jak się Wernicke wyraża, robić Kopernika *Polakiem*, gdyby się nawet z ojca Krakowianina urodził. »So bleibt es immer *absurd* seinen in Thorn gebohrnen Sohn zum Polen zu ma-

chen« (Geschichte Thorns aus Urkunden, Dokumenten und Handschriften, bearbeitet v. Dr. Julius Emil Wernicke, Thorn 1842 t. I, 277). Dodajmy do tego niewiarę pisarzy Niemieckich w kronikarzy Polskich, a będziemy mieli bardzo sylogistyczny wniosek na takiém założeniu oparty. Zdania tego lekceważyć nie należy, ani wcześnie tryumfować że niektóre dzienniki zagraniczne zgodziły się na rodowość Kopernika Polską. Błąd tego rodzaju, był ciężko opłacony. Kiedy przełożono na język Angielski rozprawę Śniadeckiego o Koperniku i przebito medal w Paryżu, ani się domyślano wznowienia sporu. Taka była pewność! Skutek jednak inaczéj okazał, a to dlatego że więcéj mówiono o rodowości ojca, niż syna. Nadcięta latorośl puściła liście, i o to nanowo sprawa przed trybunał powszechności Europejskiéj wytoczona. Milczenia zaś pisarzy Pruskich nie trzeba brać za zgodę. Wiedzą oni gdzie tętno całéj sprawy, i nie zaniechają w miejscu i czasie wystąpić. Dzieło Voigta i Wernikiego jest systematycznem podkopaniem pomnika postawionego w Warszawie. Napaść literacką trzeba własnym jéj orężem, i we własném ognisku zwalczyć. Szanując jednak głęboką naukę tych pisarzy i poważając ich zdanie, czerpać będziemy nasze dowody w źródłach przez nich przytoczonych, uciekając się do ojczystych wtenczas tylko, gdy się tamte okażą niedostatecznemi.

1. Że ziemia na któréj Toruń, albo raczéj Tarnowo jest zbudowane, nie jest ani Gotycką ani Litewską, dosyć byłoby przytoczyć zdanie pisarza niepodejrzanego Hartknocha, który uważa za rzecz niepotrzebną dowodzić tego, że tu od wieków niepamiętnych mówio-

no po polsku (1). Ale mając bliższe dowody, nie po przestajemy na tém ogólném wyrażeniu.

Rok temu, ogłaszając wiadomość o starożytnéj nazwie Torunia, nie miałem pod ręką dzieła Wernikiego o tém mieście. Nie bez przyjemności przeto znalazłem w niém potwierdzenie tego czynu historycznego. Wernikie w innym przywileju z r. 1230 wyczytał także Tarnowo (2), zamiast Thorun, zgodnie z przywilejem Konrada Mazowieckiego dochowanym w archiwum krajowém z 1222 roku (3). Odtąd Tarnowo nabyło prawa obywatelstwa w słowniku miast Polskich. Że jednak Voigt bierze je za pożyczone od *Alt Thorna* (4), a Wernikie uważa za nazwisko Niemieckie (5), wypada i o źródłach zmiany jego wspomnieć. Pierwiastkowa postać wyrazu, jak się z napisu starożytnego w kościele P. Maryi (6) i przywilejów (7) okazuje, jest *Torn*. Pierwsza samogłoska w języku współczesnym zamieniała się zwykle na *o*: Onspach, Vrowenstad, Strosberg, zamiast Anspach, Frauenstadt, Strasburg (8). Co do końcowéj samogłoski, ta w użyciu przechodzi przez wszystkie tony: Thoran (9), Thoren (10), Thoron (11), Thorum

(1) Nowe i stare Prusy, str. 85.
(2) Tom I, str. jedenasta.
(3) Obacz Pamiętnik Religijny z maja 1843.
(4) Tom II, str. 232.
(5) Tom I, str. 15.
(6) Dusb. wyd. Hartkn. 66.
(7) Dogiel, str. 26, 76.
(8) Przywiléj Jana ks. Szląskiego z 1332 r. u Stroncz. p. 34; tamże str. 29. Dług. 1049.
(9) Wernicke T. I, str. 8.
(10) Dogiel, p. 137.
(11) Stronczyński n. 11, Dogiel p. 59.

(1), Thorun (2), Thurun (3), i okazuje się dowolną. Końcówka *owo* zamieniająca się dzisiaj na *au*, dawniéj zupełnie się odrzucała. Tak w starożytnych przywilejach *Murzynowo*, *Sarnowo*, *Słomowo*, pisało się Murin (4), Sarno, (5), Slemmo (6), Kujawy zwały się Coya, (7) ztąd Tarnowo Thorn. Ktoby w końcu ciekawością był zdjęty, jak się Polskie miasta u Niemców nazywały, może okiem rzucić na prożbę podaną przez kupców do W. mistrza, w któréj opisują drogę handlową przez królestwo Polskie do Węgier i Rusi. Jeżdżą więc na Czarademir, Luboleyn, albo Sture i Miling (8). Po tym wywodzie wolno Wernikiemu utrzymywać, że nazwisko Tarnowa jest Niemieckie: «Der Name der Stadt selbst ist gewiss ursprünglich ein deutscher Name» (9). Szukajmy daléj śladu gotycyzmu, nie spuszczając z uwagi, że nazwy przytaczane pochodzą albo z czasów przedkrzyżackich, albo za ich rządu były znane, bo niektórzy założenie miast i wsi przyznają późniejszemu panowaniu Polskiemu. Przed przybyciem do Polski rycerzy szpitalnych, przywiléj Konrada Mazowieckiego i biskupa Płockiego, w sąsiedztwie Tarnowa kładzie Popowo (10), Rogowo, Starygród i Słomowo, wspomina Dusburg (11). Kiedy zaś przy

(1) Dusburg tom III, str. 7, Voigt tom II, 410.
(2) Voigt tom V, str. 648, tom VI, str. 634.
(3) Voigt tom III, str. 628.
(4) Wernicke tom I, str. 120, Dogiel str. 30 i 107.
(5) Acta Boruss. tom I, str. 275.
(6) Dusb. tom III, 7.
(7) Stronczyński str. 40. Wernicke tom I, str. 276.
(8) Wernicke tom I, str. 151, (Sandomierz, Lublin, Suraż, Mielnik).
(9) Tom I, str. 15.
(10) Stronczyński n. 13.
(11) Dusburg tom III, str. 7.

pomocy księcia Polskiego odebraną została ziemia Chełmińska od Pomorzan przedwiślańskich, wydany został ów sławny przywiléj dla Chełmna i Tarnowa, który wielce jest ważnym pod względem rodowości tych miejsc. W nim powiada Herman Balke, piérwszy zwierzchnik krzyżaków w Polsce:» Dla miasta Torunia nadajemy tęż samą rzékę (Wisłę) poczynając od dalszéj części wielkiéj kępy, zowiącéj się *Łyską*, a leżącéj przy Nieszawie, do dwóch mil w dół wodą postępując, z temi kępami: «Łyską, Górskiem, Wierzbką i t. d. (1).» I daléj: «wolny jest Torunianom połów ryby, wszelką siecią, prócz *niewodu*« (2). W tymże przywileju Balke oczekując osadników Niemieckich, oświadcza, że mieszkańcy Torunia z łanu *Polskiego, de polonicali aratro*, mają płacić dziesięcinę w ziarnie biskupom (3). Prócz tego strumyk *Mokra* przedzielał miasto stare od nowego (4), a do terrytoryum Tarnowa należały: *Bierzgłowo* (5), Lubianka (6), Przysiek (7), Zakrzewko (8) Grębocin, Łąka (9), Korytowo, Ostaszewo (10), Srébrnik (11), Zeglno, Brzezinko, Pigrze (12). Nie wygasły więc wsie Polskie przez ciąg panowania Krzyżaków, leżące pod Tarnowem. Po jego zaś dobrowolném

(1) Bandtkie p. Cheł. 285, 286.
(2) Praeter rete, quod *nevod* dicitur. Bandt. p. Cheł. 291.
(3) Tamże, 295.
(4) Wernicke tom I, str. 113, tom I, 137.
(5) Hart. N. S. Pr. 398. cf. Dusb. 249.
(6) Wernicke tom I, str. 162.
(7) Tamże, tom I, str. 163.
(8) Tenże, tom II, str. 42.
(9) Tenże, tom II, str. 94.
(10) Tenże, tom I, str. 162. tom II, str. 95.
(11) Tenże, tom I, str. 33.
(12) Tenże, tom I, str. 140.

poddaniu się koronie, Kazimiérz Jagiellończyk zajęty wojną trzynastoletnią, darował temuż miastu folwark Popowski i Lulków, a prezydentowi jego wieś Szymanowo (1). Do liczby powyższych wsi Tarnowskich nie dodaliśmy tych, których epoka nie jest ściśle oznaczona, a których jednak wzmiankę znajdujemy w Wernikiem, temi są: Wipcz, Gronowo, Mlewice, Leszcz, Ręczkowo (2), Toporzysko, Smogursk (3). Taki jest początek Gotycki Tarnowa. Co do natury Litewskiéj, o tém będzie artykuł oddzielny. Tu dosyć jest namienić że najdawniejsze przywileje Konrada Mazowieckiego z r. 1228 i 1230, źródło Drzwięcy rzéki, około dzisiejszej Ostrudy (Osterode), wskazują za granicę Pruską, że Hartknoch, ścisły badacz tego kraju, żadnych śladów języka Litewskiego w całéj ziemi Chełmińskiéj, a zatém i Tarnowie nie znalazł, i że sam mistrz Krzyżaków, zająwszy ofiarowaną sobie posiadłość za Wisłą, mianuje się prowizorem braci szpitalnych *w Polsce*, «Provisor *in Polonia*,» podług dokumentu w archiwum sekretném Królewieckiém dochowanego (4).

II. Że miasto i zamek nie były założone przez Niemców, ale Polaków, nie trudno tego dowieść. Voigt mniema, że przed przybyciem Krzyżaków, miasta nie było, (5) że zatém ono winno swój początek zakonowi rycerskiemu. «Hier begannen nun die Deutschen Einzöglinge die Gründung der ersten Stadt, die ihr Daseyn dem deutschen Ritterorden verdankt.» (6)

(1) Wernicke, tom I, str. 324.
(2) Tom I, str. 326.
(3) Tom II, str. 376.
(4) Voigt, tom II, str. 186.
(5) Tom II, str. 232.
(6) Tamże, str. 232.

Powaga takich autorów wprowadza w mylne przekonanie czytelnika, nie mającego dość czasu lub sposobności do sprawdzenia faktu. Nietylko Toruń istniał przed Krzyżakami, ale był miastem dosyć znaczném, stanowiącem stolicę powiatu. W sądzie polubownym króla Węgierskiego z r. 1335, powiedziano: «Ziemia Pomorska pozostaje przy Krzyżakach na tych samych warunkach, na których były zapisane i oddane tymże zakonnikom przez przodków Kazimierza króla, ziemie Chełmińska i Toruńska,» «eodem jure et modo, quo terrae Culmensis et *Torunensis* eisdem fratribus, per progenitores et praedecessores suos, fuerunt legatae et donatae». (1) Jakoż widzimy ze starożytnego aktu 1222 r., że Konrad zapisuje Krystynowi pierwszemu biskupowi gieneralnemu Prus, stronę północno-zachodnią ziemi Chełmińskiéj, gdzie były zamki Grudziądz, Wapsko, Pokrzywno, Wielsąż, Kolno, Ruda, Kcyn, Głębokie, Turno, Pin, Płot i posiadłości nadbrzeżne «omnesque haereditates circa oram» (2) biskup zaś Płocki oddaje stronę wschodnią z Tarnowem i Popowem, rozciągającą się ku Drzwięcy. (3) Potwierdza to sam przywiléj początkowy Krzyżaków, zwany Chełmińskim z 1232 r. grud. 28, brzmiący następnie: „Im liczniejsze i większe niebezpieczeństwa ziemia Chełmińska, a mianowicie mieszkańcy miast naszych Chełmna i Torunia, w obronie chrześciaństwa, i okazywaniu pomocy zakonowi naszemu ponieśli, tym chętniéj

(1) Dogiel, tom IV,

(2) Zamiast *Loram*, wyrazu przyjętego w dyplomatach drukowanych, czytać należy *horam*, t. j. oram, według pisowni średnich wieków. Tak u Dogiela str. 15, znajdujemy *harena*, zamiast arena.

(3) Stronczyński, n. 13. Dogiel, str. 2.

i skuteczniéj im się wywiązywać w każdem zdarzeniu, jak przystało pragniemy: «Quanto plura, quantoque majora Culmensis terrae, ac praecipue civitatum nostrarum, Culmensis scilicet et Thorunensis incolae, tum pro christianitatis defensione, tum pro domus nostrae promotione, discrimina sustinebant; tanto ardentius, atque efficatius, in omnibus, quibus cum justitia possumus, eis adesse volumus et debemus» (1). Więc było *miasto* i *mieszkańce*, civitas et *incolae* przed wydaniem pierwszego przywileju fundacyi, na prawie Niemieckiem uczynionéj. Tego zaś nie ma potrzeby już wzmiankować, że ten ostatni wydany został w Toruniu: «Acta sunt haec in Thorun.» Jakże się utrzyma powaga Voigta? Jak wiele innych mniemań, z jego stanowiska wyrzeczonych. Dla ciekawości jeszcze rzućmy okiem na inne zdarzenie współczesne. W lat pięć po przywileju, t. j. 1238 lut. 18, Władysław książe Wielkopolski w liście swoim wyraża: «Z każdego postawu kupiec złoży dwa *denary Toruńskie*» de quolibet panno dabit duos *denarios Thorunenses* (2). W pierwszem powstaniu, które miało miejsce w lat dwadzieścia po handfeście, Toruń przysłał przeciwko Świętopełkowi, podług Dusburga, (3) dwustu wojowników, a podług kroniki Oliwskiéj cztérystu» quadringentorum virorum agmen, a fratribus Thorunensibus missum.« (4) W drugiem powstaniu, wkrótce potém zaszłem, znajdujemy dwie części miasta, murowaną i drewnianą. «Venerunt, powiada Dusburg, Thorun, et hospitale, et quidquid erat *extra muros*, cre-

(1) Bandtkie, p. Cheł. str. 284.

(2) Dogiel, str. 13.

(3) Wyd. Hartkn. str. 139 i 140.

(4) Cr. Oliv. p. 19.

marunt. (1) Tego miasta przez Polaków założonego, tak dalece nie lubili Krzyżacy, że w lat trzydzieści (1264) nowe założyli, nazywając je w źródłach przez Wernikiego przytoczonych, wyłącznie *swojem* (2). Stare, pamiętne na swój początek, groziło nowemu za przywiązanie do Krzyżaków, (3) a następnie zburzyło zamek poddając się dobrowolnie Jagiellończykowi. Jeżeli więc Toruń, w chwili objęcia władzy przez Krzyżaków istniał i był miastem, nic dziwnego, że Długosz w wieku XII nazywa go *oppidum*.» (4) Byłto punkt przechodowy dla wszystkich wypraw, tak książąt Polskich, jako też Krzyżowców w tamte się strony udających. (5) Przy rozwiązaniu pytania o założeniu miasta Tarnowa, uprzątnąć należy trudność wynikłą z zawiłości tekstu Dusburga o przeniesieniu tak zwanego *Alt-Thorna*. Wyrazy kronikarza Krzyżackiego, brzmią następnie: „Herman Balk mistrz Pruski, zajęty staraniem podźwignięcia wiary, wziąwszy z sobą rzeczonego księcia i waleczne wojsko, przeszedł przez Wisłę na ziemię Chełmińską i nad rzéką zbudował roku pańskiego 1231, zamek Toruń. Ta warownia stanęła w drzewie dębowem «in arbore quercina» w którém baszty i mury wystawiono. Dla zasłony od napaści nieprzyjaciół, opasano zewsząd twierdzę palisadą, zostawiwszy jedno tylko do zamku wejście. Ciągle bracia około siebie mieli napogotowiu siedm łodzi, aby mogli ucieczką ratować się do Nieszawy, w przypadku napaści Prusaków. W późniejszym czasie założyli około zamku miasto, które dla ciągłego wylewu rzéki przeniesione zostało bez twierdzy, na to miejsce, na którém teraz leży zamek i Toruń miasto» (1) Sprawiedliwie Voigt utrzymuje, że twierdza zbudowana była, po przejściu Wisły, w *Turnie* darowaném Krystynowi biskupowi przez Konrada w 1222 r. (2) Ten zamek pod panowaniem Polskiém zburzyli Prusacy (3) przed przybyciem Krzyżaków, lecz w 1231 odbudowali Mazury dla braci szpitalnych i załogę zostawili pod dowództwem Hermana Balka, oczekującego na wyprawę krzyżową, zapowiedzianą przez Stolicę apostolską. Tu rycerze zakonni mieli czółna do ucieczki na przypadek przewagi nieprzyjaciela; tu nie jeden w wycieczce poległ, ponieważ twierdza tak ściśle była, podług Dusburga, blokowana, (4) że ktokolwiek z niéj wychylił głowę, ten, albo wpadł w ręce nieprzyjacielskie, albo zabitym został. Dlatego mistrz Dussner von Arfberg, uposażając kościół parafialny w *Alt-Tornie*, tkliwie się rozwodzi nad losem poległych tu poprzedników: «Cupientes igitur ecclesiam parochialem in Aldenthorum dotare, ubi multorum fratrum recolenda prioritas in Domino feliciter requiescit». (5) Przyczyną tego niebezpieczeństwa, były trzy warownie Prusaków w *Rogowie*, tuż nad Tarnowem; *Słomowie* pod Chełmżą, i Starogrodzie pod Chełm-

(1) Wyd. H. str. 250.
(2) Tom I, str. 35.
(3) Wernicke, tom I, str. 185.
(4) VI, str. 565.
(5) Dług. VI, str. 565, Dusb. III, I. Tenże wyd. Hart. str. 89. Voigt, tom II, 499.

(1) Dusb. tom III. 1.
(2) Stronczyński n. 13, Dogiel str. 2.
(3) Castrum quondam, tamże.
(4) III, str. 7.
(5) Wernicke tom I, str. 13.

nem. (1) Blizkość Rogowa od Nieszawy, stać się mogła powodem do wylądowania o milę i ćwierć daléj od Tarnowa. Z listu Zygmunta 1, danego z Krakowa w 1515 r. dowiadujemy się, że Alt-Thorn był pustem miejscem, składającém się z zufortyfikowanego kościoła w którym się służba Boża nie odprawiała: «certum locum, veterem Thorun nuncupatum, cum ecclesia ibi dudum munita.» A daléj: «Ecclesiam in honorem S. Joannis Baptistae consecratam, et longo tempore divinis officiis destitutam» (2) Podobieństwo nakoniec Turna z Alt-Thornem, czy z Alt-Thurnen, jak je lud nazywa, nie jest bardzo dalekie. Z tych pobudek Voigt wielce się skłania do tego mniemania, że Krystynowski zamek Turno jest Alt-Thornem: «Turno lag höchst wahrscheinlich an dem Orte, wo nun Alt-Thorn ist» (3). W dwóch tylko szczegółach zdaje się mylić pisarz historyi Pruskiéj; raz, że Górsk, wieś z kępą pod Turnem, bierze za Kwertz, powtóre że dawną Nieszawę, zkąd ruszyła wyprawa, posuwa w dół do Nieszawki. Z przywilei drukiem przez p. Stronczyńskiego ogłoszonych wiadomo każdemu, że wieś przez Konrada Krzyżakom zapisana, zwała się po łacinie *Quercus*, nie *Kwertz* jak w dawniejszych wydrukowano zbiorach. Nieszawa zaś stara z zamkiem, leżała naprost Torunia. O tém niejednokrotna wzmianka w przywilejach. W jednym z nich naprzykład powiedziano: «Castrum autem Nieszow... cum navigio Vislae circa Thorun (4). Ta przeciwległość tak była wielka, że późniéj w skutku umowy

(1) Dusb. III, 7,
(2) Wernicke tom I, str. 13.
(3) Tom I, str. 478.
(4) Dogiel, str. 120.

Krzyżaków z Jagiełłą, cło przewozowe w Toruniu i Nieszawie co tydzień na przemian odbierano, dla wspólnego podziału. (1) Zbliska obchodzi gieografią krajową nazwisko Turna. Nie uznaje go przecięż za Niemieckie Voigt: «Der Name, powiada, ist wohl schwerlich deutsch». (2) Do wyjaśnienia rzeczy dwa posłużą miejsca w ziemi Chełmińskiéj: *Turznice* pod Radzyniem (3) i Turzno nad Tarnowem, około Kowalewa, będące dziś własnością Działowskich. Lekka tylko różnica zachodzi pomiędzy Turnem i Turznem, wynikająca z pisowni Łacińskiéj. Tożsamość nazwy i niewielka od siebie odległość dwóch miéjsc, mogły dać powód do mianowania jednego z nich *głębokiem Turznem*, *profundum Turno* w przywileju Konrada z 1222 r. Tu, w Turznie, miał stać dąb tylko za przyjścia Krzyżaków, podług Dusburga; w rok wydany przywiléj dla Tarnowa, świadczy o istnieniu miasta i obywateli, więc z próżnego miejsca przeniesione zostało miasto tam, gdzie na domach nie brakło. Ztąd i Praetorius uważa przenosiny za rzecz niepodobną, a Voigt widzi nawet w tém sprzeczność. Powiada on, że Dusburg, położeniem dębu i Torunia, wpadł w niezgodność z samym sobą: «Dusburg mit seiner Lage von der Eiche und der Lage der Stadt Thorn in Wiederspruch gerieth». (4) Kwestya zatém dotycząca przeniesienia Alt-Thorna, czyli dawnego Turzna, do dzisiejszego Torunia, uważa się u pisarzy historyi Pruskiéj za ułatwioną, bo jeżeli Voigt raz wspomina tylko o sprzeczności, drugi raz żadnéj

(1) Tenże, str. 129.
(2) Tom II, str. 223.
(3) Niesiecki, tom IV, str. 406 wyd. Lwow.
(4) Tom II, str. 233.

wątpliwości względem mniemania swego nie zostawuje. Nie ulega zaprzeczeniu, powiada, że Toruń powstał na tém samém miejscu, gdzie do dnia dzisiejszego leży. «Sie entstand ohne Zweifel sogleich bei ihrem Aufbaue an denselben Orte wo noch heutiges Tages Thorn liegt». (1)

Po ogłoszeniu pisemka o nazwie prawdziwéj Torunia i początku jego Polskim, jeden z autorów *Starożytnéj Polski*, T. L. w czwartym zeszycie, opisując Toruń, w przypisku wspomina o téj publikacyi, przyznaje jéj erudycyą, ale w końcu oświadcza, że woli się trzymać dawnego mniemania. I zaraz na téjże stronnicy uwiadamia czytelnika, jak Krzyżacy w dębie zbudowali warownię przeciwko napaści Prusaków. A chociaż ten pomysł do Autora starożytnéj Polski nie należy, zawsze jednak przyznać musimy, iż forteca była nadzwyczajnie wielka, kiedy podług świadectwa pisarzy dziejów Pruskich, służyła do obrony przeciwko liczniejszym tysiącom pogan, od indywiduów Krzyżackich. (2) I przeciwnie, rycerze zakonu Niemieckiego wyglądali jak dzięcioły, kiedy ich ośmnastu w jednym dębie zmieścić się mogło, nie licząc w to stu mężów zbrojnych z załogi. Autor oświadcza, że polega na podaniu innych pisarzy. Temi naturalnie są Dusburg i Voigt, którego w swoim artykule o Toruniu przytacza. Dusburg téj powiastce nie wierzył, bo w inném miejscu (3) składa ją na bajarzy. *Powiadają niektórzy*, słowa są jego, że gdy bracia mieszkali w owem drzewie: «Referunt quidam, quod dum fratres habitabant in dicta arbore». Wreszcie oświadcza, że początkowe zdarzenia wypadły już z pamięci ludzkiéj. (1) Voigt więcéj niż niewierzy, bo w wyrazach tych myśli nie znajduje: «Seine Worte, powiada, geben kaum einen verständigen Sinn» (2). Że zaś ciągle się Krzyżakom marzyło o dębie, gdzie tylko stanęli stopą na ziemi Pruskiéj, o tém Aeneas Silvius w opisie Europy, i autor kroniki Pruskiéj po belgicku pisanéj, każdego przekonają (3).

(1) Tom II, str. 232. porów. tom II, str. 236.
(2) Voigt, tom II, str. 182.
(3) III, str. 7.

Zamierzywszy roztrząsnąć dokładniéj okoliczności towarzyszące założeniu Torunia, nie możemy ominąć powszechnego pisarzy Niemieckich mniemania, że Krzyżacy otrzymawszy bezwarunkowo ziemię w rodzinie Lechickiéj, sami pozakładali zamki, i przygotowali zwycięztwo nad poganami. Jeżeli w przywilejach Konrada znajdzie się wyrażenie, iż z wszelką wiernością, bez obłudy, aż do ostatniego, pomagać mają w pokonywaniu Prusaków, tłómaczą ci pisarze *wierność* przez wyrażenie *bez nagrody* (4). Jeżeli dokąd wypadnie wyprawa, Balk bierze z sobą, dla towarzystwa, księcia Polskiego, i stawi natychmiast zamek (5). Nie jeden mniema, że Dusburg opowiadając w prostocie wieku, myśli skrytéj w sercu nie żywi. Niechże uwierzą Voigtowi, który umiał duch kronikarza przeniknąć. Twierdzi ten professor Królewiecki, że podług potrzeby, w cieniu lub świetle Krzyżak stawi historyczne osoby (6). Zakonnicy szpitalni

(1) Wyd. Hartkn. str. jedenasta.
(2) Tom II, str. 222.
(3) Cap. 29. i pag. 15.
(4) Voigt, tom II, str. 194.
(5) Dusb. tom III, 1.
(6) Tom II, str. 160.

znaleźli ziemię Chełmińską spustoszoną (1). Papież Grzegorz IX w odezwie do książąt o wyprawę Krzyżową ubolewa nad słabością rycerzy duchownych, że nie wydołają tak trudnemu przedsięwzięciu: » quia ad tam arduum negotium sufficere per se nequeunt« (2). Cała nadzieja była na Polsce, która pragnęła jak najrychléj wcielić ziomków swoich Prusaków, zostających jeszcze w bałwochwalstwie, pomimo niejednokrotnych usiłowań o ich nawrócenie. Dlatego wszystka Lechia ruszyła się na wyprawę Krzyżową, od Odry do Wisły (3), w szczególności zaś Henryk Szlązki przyprowadził z sobą 3,000 wojowników, Konrad Mazowiecki 4,000, Kazimierz Kujawski 2,000, Władysław Wielkopolski 2,200, Świętopełk Pomorski z bratem Samborzem 5,000, a łącznie 16,200. (4) Tymczasem całe Niemcy nie dostarczyły więcéj Krzyżowników nad 5,000, podług Voigta (5). Wódz naczelny wyprawy Teutońskiéj, Burhard burgrabia Magdeburski, siedział w Chełmnie, kiedy książęta Polscy w licznym orszaku przybywszy, starożytny zamek w Kwidzynie dźwignęli. «Hi cum multitudine militiae et armatorum, quae nunquam tanta visa fuit in Prussia, intraverunt, et civitatem insulae sanctae Mariae construentes, castrum prius factum firmaverunt» (6) I rzeczą było naturalną, że ci, którzy im ofiarowali twierdze Dobrzyń

(1) Przywilej Krystyna biskupa, dany Krzyżakom 1230 r.
(2) Voigt z archiw. sekret. tom II.
(3) Dusburg tom III, 10.
(4) Voigt tom II, str. 243.
(5) Tom II, str. 231.
(6) Dusb. III, str. 10.

Nieszawę. (1) Turzno, odbudowali i inne zburzone zamki w ziemi Chełmińskiéj. Co do Toruńskiego, ten już istniał w 1230, podług wyrazów przywileju biskupa Płockiego «*tam in castris quam in villis*, a wiadomo że ten list jest przeniesieniem na Krzyżaków prawa nadanego Krystynowi, na Tarnowo i Popowo. Handfest Chełmiński wspomina o istniejącym już zamku w 1232 roku: «*munitiones nostras, quas in eisdem civitatibus* (Chełmno i Toruń) *iam habemus*. (2)

Polacy uważali Toruń w ciągu lat 223 od przyjścia Krzyżaków, za część swojego kraju, i sprawiedliwie. Wszakże książęta Wielkopolscy, Łęczyccy, Krakowscy nadawali szlachcie własność ziemską z prawem oddzielnéj administracyi, sądownictwa, i kary śmierci nad poddanemi (3). Krzyżacy nic nad to więcéj nie mieli. Mylę się: mniéj jeszcze praw otrzymali, bo się obowiązali wiernie służyć na wyprawach wojennych przeciwko poganom (4), a Racek, uwolniony był przez Bolesława Wstydliwego od pospolitego ruszenia (5). Przecież Żegota, Miecław z Turzy, Racek, nie przestali być obywatelami Polskiemi. Nietylko zaś rycerski zakon zostawał pod prawem feudalném względem Polski, ale w początkach i samego biskupa Krystyna. W ugodzie albowiem 1230 r. za pośrednictwem opata z Łukni we Włocławiu zawartéj, przyjął na siebie obowiązek niesienia pomocy przeciwko poganom; niepuszczania ziemi nikomu bez zezwolenia pasterza; podlegania mu,

(1) Autor kroniki zakonnéj u Hartkn. S. i N. Pr. 277, Voigt tom II, str. 190.
(2) Dogiel p. 22.
(3) Stronczyński n. 18, 20.
(4) Przywiléj u Stronczyńskiego str. 4.
(5) U Stron. pod r. 1252.

jak przystało na wassala: «ita, ut ipsi episcopo, et suis successoribus, tanquam Vassali Domino, deberent esse subligati», i przyjmowania go wszędzie ze czcią należną: «dedito honore, tanquam episcopum et dominum suum recipere», nakoniec zostawiania pierwszeństwa chorągwi biskupiéj przed swoją (1). Gdy się przeto, z podległych feudalistów, stali domowemi nieprzyjaciołmi Polaków, wyrok papiezki w 1339 r. przyznał Toruń z ziemią Chełmińską i przyległemi, za własność Polską. Dopiéro Kazimierz III zrzekł się praw swoich do niego, dla dobra pokoju i ustalenia się na tronie, wśród roszczeń króla Czeskiego wbrew protestacyi senatu. Lecz pożoga ziemi Dobrzyńskiéj za Władysława Jagiełły, spowodowała bitwę Tanneberską, która Toruń powróciła Polsce,—nie na długo, dla widoków Witolda na Żmudź. Dopiéro gdy w traktacie wieczystym Warneńczyka 1436 r. wyrzeczono, że sprawca niepokoju krajowego, uwolni poddanych od posłuszeństwa, a zakon nie chciał wyjednać pieczęci mistrza Niemieckiego i napadał na kupców Polskich, nastąpiła katastrofa poddająca całe Prusy Polsce.

To uważanie Torunia za miasto ojczyste stało się powodem, że za rządów Krzyżackich, książęta Polscy nie odmawiali swojéj opieki handlowi rozgałęzionemu kupców tutejszych. Władysław książe Wielkopolski w r. 1239, wnet po objęciu miasta przez rycerzy Niemieckich, zapewnił ulgę w opłacie cła od wozu Polskiego (2). Inny Władysław, książe Łęczycki i Kujawski, w 1286, dozwala wolnego przyjazdu na Ruś

(1) Dogiel, str. 6 i 7.
(2) Dogiel, tom IV, str. 19.

czerwoną (1), a Stefan starosta gieneralny Wielkopolski do krajów w tamtéj stronie położonych (2). Szufladki archiwum Toruńskiego zawiérają w sobie liczne przywileje Kazimierza III, Ludwika, i książąt Mazowieckich (3). Pod panowaniem zaś Polskiém od r. 1454, Toruń nabył przywilejów prawie książęcych. Uzyskał przeniesienie, na lewym brzegu Wisły wprost leżącéj, Nieszawy, która mu odejmowała dochód ze składu zboża Polskiego, o kilka mil daléj (4); został siedliskiem apellacyi od wszystkich miast Pruskich i Polskich pod prawem Chełmińskiém zostających (5), otrzymał prawo nadawnictwa kościelnego, nawet starożytnéj parafii Sgo Jana na przemiany z królem: dostał zamek Bierzgłowo z ziemią przyległą, a nadewszystko otrzymał wolność dla każdego obywatela kupna dóbr ziemskich czyli prawo szlacheckie, ktore upoważniało do wysyłania podsędków z grona obywateli Toruńskich do składu Sądu Ziemskiego (6). Na sejmiku gieneralnym internuncyusze tego miasta głos mieli stanowczy, a jeden z nich trzymał pióro w Radzie. W końcu, prawo bicia monety i rozstrzyganie spraw ważniejszych, pod prezydencyą króla, nadawało Toruniowi udzielność, która jego znaczenie i pomyślność podniosła do stopnia wolnego miasta.

III. Prawo Niemieckie nie może się uważać za przyczynę wyłączającą Toruń z dawnéj granicy Polski,

(1) Wernicke, tom I, str. 38.
(2) Tamże.
(3) Wernicke, tom I, str. 72.
(4) W Krak. 1454, marca 6. Wern. tom I str. 235.
(5) Wernicke, tom I, str. 385.
(6) Wernicke, tom I, str. 285.

bo wszystkie miasta znaczniejsze w kraju na niém osadzone były, a Płock i Warszawa na Chełmińskiém, nie przestając należéć do jednego rodu.

IV. Nie może się także utrzymać zdanie pisarzy niektórych, że prawo wzbraniało przyjmowania do obywatelstwa Polaków. Zawiść wprawdzie niektórych cechów ścigała cudzoziemców, a nawet do tego stopnia, że sukni gdzieindziéj zrobionéj, naprawiać nie chcieli (1), ale brzmienie prawa było inne. Podług niego wyłączają się od obywatelstwa ludzie złego prowadzenia się (2). Co zaś do rodowości, przepisy obowiązujące dopuszczały każdego, kto tylko był uczciwie zrodzonym, wolnym i złożył świadectwo dobréj konduity. Zresztą przybywać mógł z każdego kraju: «*er komme von wannen er wolle*», powiada postanowienie Rady z 1389 roku, stycznia 17 (3).

Wernikie utrzymuje, że ani jednego nazwiska Polskiego pomiędzy urzędnikami Toruńskiemi aż do ostatnich czasów nie znalazł, (4) a przecież niejednokrotnie sam ich wymienia. Zkąd więc powstało to przeoczenie? Oto że zakończenia Niemieckie, wziął za nazwiska tego ludu. Zwyczajem było za rządu Krzyżaków imiona i nazwiska Polskie przerabiać na krój Teutoński, tak ziemiańskie jako téż miejskie. Niekiedy zupełnie zmieniano wyraz. Tak Jelyn obywatel Toruński, u Długosza jest Jelinowskim. (5) Temuż losowi ulegli Belkau, Boberau, Krapitz, i inni. O tym ostatnim że był Polakiem, świadczy napis na ratuszu

(1) Wernicke tom II, str. 262.
(2) Wernicke tom II, stg. 261.
(3) Wernicke tom I, st. 22.
(4) Tom II, str. 240.
(5) Wernicke tom I, str. 111, 114, 154, Długosz XIII, 168.

Chełmińskim położony: «*Rex Alexander Culmam cum arce Papoviensi et Starogród Nicolao Chrapicio Episcopo Culmensi contulit* 1505 (1). Gawrona przezwali *Auschwitzem* (2). Ale co dziwniejsza, obywateli korony, za miedzą Pruską zamieszkałych ciż pisarze zniemczyli, tak że ich zaledwo poznać można. Ostroroga Stanisława przezwali Stenzlem, (3) podskarbiego Przebędowskiego, *Prebentau* (4); jednego zaś z nich można przedmiotem zagadki uczynić. Jestto *Johann v. Schlause* (5). Któżby się domyślił, w tém przekręceniu nazwiska znakomitéj rodziny Polskiéj Służewskich? Mowa tu o Janie wojewodzie Inowrocławskim. Że więc Wernikie nie znalazł nazwiska Polskiego pomiędzy urzędnikami Torunia, dziwić się nie należy. A przecież wspomina ławnika Jerzego Gawrona (6); Belkau ratmana (7), Jana Jelina burmistrza (8), i podobnych. Jako obywatele, oprócz powyższych wspominani są w czasach bardzo odległych: Kordelitz, Reichnow, Kowitz, Szeliga (Długosz r. 1400) a w nieco późniejszych, zaczynając od piętnastego wieku: Jan z Gniewa, Michał Paluszki (nazwisko zepsute), Mikołaj Kromer, Piotr z Rypna, Paweł Kromer kuśniérz, Jerzy Grzegórz (9), Maciéj z Czerska (10), Marcin Meseritz (z Międzyrzecza), (11) Mikołaj Weinitz (12), Osci-

(1) Hart. w dodatku do drugiéj części Prus.
(2) Wernicke tom II, str. 116.
(3) Wernicke tom I, str, 253.
(4) Wernicke tom II, str. 393.
(5) Wernicke tom II, str. 23.
(6) Tom II, str. 116.
(7) Wernicke tom I, str. 190.
(8) Tom I, str. 114.
(9) Wernicke tom I, 253, 254.
(10) Tom I, str. 262.
(11) Tom I, str. 245.
(12) Tom I, str. 264.

chowscy (1), a ze szlachty Polskiéj, która przyjęła prawo obywatelstwa, Marcin Zakrzewski, Wiktoryn Dzięgielowski, i Smolicki z Krakowskiego (2). Nie było więc żadnéj przeszkody i dla ojca Kopernika, gdy się starał jako Krakowianin o prawo obywatelstwa. Ciekawe zdarzenie przytacza Wernikie z wieku astronoma, że się niektórzy Niemcy gniéwali i do grona swojego ociągali przyjąć, jednego z kandydatów, że w metryce urzędownie wydanéj nazwany był Polakiem z Torunia (3). Taka drażliwość łatwo daje się tłómaczyć. Widzieć nietylko w Prusach ale i w Polsce właściwéj wszędzie Niemców, było rzeczą zwyczajną. Tak Schütz, znalazłszy w Dusburgu (III, 51) że «*nobilis vir de Cracovia*» odstawił do zamku Toruńskiego w 1244 r. trzy galary z winem i miodem, oraz 300 wołów, na potrzeby Krzyżaków, zaraz wniósł, że to był Niemiec (pag. 23). Voigt domyśla się także w nim krwi Niemieckiéj (II, 551). A z dziejów krajowych wiadoma rzecz, iż to był Wydżga Małopolanin.

Pomimo twierdzeń historyka tego miasta o nieprzyjmowaniu Polaków za obywateli, i braku nazwisk Polskich w liście urzędników, znajdujemy w nim samym świadectwa przeciwnéj natury, dowodzące ludności krajowéj, języka, i przeważającego społeczeństwa. O czasach najdawniéjszych mówiąc Wernikie, nie przeczy pewnéj części ludności Polskiéj. «*Nicht in Abrede gestellt werden kann, dass auch ein Theil der Bevölkerung slawischen Stammes war.*» (4). Więcéj przy-

(1) Hartkn. N. i S. Pr. 223.
(2) Wernicke tom I, str. 342, tom II, 121.
(3) Tom II, str 121.
(4) Tom I, str. 22.

znaje wiekowi Kopernika: «*Im Munde des Volkes, die polnische Sprache damals eben so häufig gewesen sein muss, als die deutsche*» (1). Wspominając o przysiędze homagialnéj dla Zygmunta Augusta, jeszcze wyraźniéj kreśli społeczność Polską i użycie języka z kroniki współczesnéj: gmina Polska, powiada, wykonała przysięgę w swoim języku, powtarzając słowa pisarza sądowego miasta Torunia (2). Podług współczesnego pisarza Niemieckiego Grunau, ludność Polska, była równa Niemieckiéj na początku szesnastego wieku: «numero pares sunt» (3). Całéj, podług Wernikiego, w czasach najszczęśliwszych liczono 30,000, a podług Boczka 12,000 (4). Biorąc przeto w przecięciu 20,000, wypadałoby na Polską 10,000. Ten jednak rachunek dlatego zdaje się być niedokładnym, że oprócz Ś. Jana, we wszystkich kościołach kazano po polsku: u panny Maryi, u Ś. Trójcy (5), u Ś. Jerzego (6), u S. Jakuba na nowém mieście (7). Społeczność ta kościelna bardzo wcześnie, bo w 1530, jest wspomniana u Oloffa. Wypadałoby zatém liczbę powyższą znacznie powiększyć. Że zaś obywatele Toruńscy nazwisk nawet Niemieckich: Freitag, Szenflis, Szenknecht, Tobol, Bliwernic, Gleinig, Herden, pisali w szesnastym wieku po polsku (8), nie jest nielogicznie, zdaje się, wnioskować, że język krajowy miał wtenczas zupełną przewagę w tém mieście.

(1) Tom II, str. 120.
(2) Tom II, str. 13.
(3) Kron. Prus roz. 4.
(4) Wernicke tom II, str. 262.
(5) Tenże, tom II, str. 278.
(6) Tom II, str. 19.
(7) Tom II, str. 278.
(8) Obaczyć Bentkowskiego H. L. P.

Inaczéj, coby znagliło gorliwych o utrzymanie rodowości swojéj Teutonów, do przyjęcia w piśmiennictwie języka obcego narodu?

Czas już niejaki upłynął od poddania się Torunia Polsce, gdy obywatel Krakowski Kopernik przybył tu na mieszkanie, a w 1462 przyjął nowe obywatelstwo. Podług księgi zatwierdzanych corocznie urzędników od r. 1465 po 1486, zajmował w starém mieście posadę ławnika (1). Domysł przeto, że się tylko mógł uczyć piekarstwa w Krakowie, a pochodził od niejakiegoś Kopernika strażnika bramy Chełmińskiéj w 1397 r. utworzony przez Wernikiego(2) w kwiecie młodości swojéj niknie, tymbardziéj, że i pisarz historyi Torunia, nie mogąc zaprzeczyć świadectwu Zernekiego (3) o pochodzeniu ojca astronoma z Krakowa, opartemu na aktach Toruńskich, przyznaje mu predykat «Krakauer» lubo inaczéj go sobie tłómaczy. (4) Że jednak sam téj dystynkcyi scholastycznéj nie wierzy, dowodzi cofnięciem się swojem za szańce rodowości Toruńskiéj. Autor oznacza wyrazem niedorzeczności mniemania tych, którzy astronoma za Polaka uważają. Liczba ich niemała, a myśl wcielona w pomniki. Wywód obecny o naturze ziemi, na któréj Tarnów przez Polaków zbudowany został, urzędnikach, mieszkańcach, ludności, języku, pisarzach z wieku Kopernika, czerpany zwykle w źródłach przez samego autora przytaczanych, stać się może niejaką odpowiedzią, szanującą opinią osoby,

(1) Wern. I, 276.
(2) Tenże, I, 118, I, 276.
(3) Thorn. Chron. 1727, 81.
(4) Wern. I, 276.

na zarzut drukiem ogłoszony. Syn powyższego Kopernika Mikołaj, zrodzony już w województwie Chełmińskiem 1473 r. młode lata spędził pod okiem rodzica, od którego oddany został do szkoły świętojańskiéj (1), z trzech tylko klass złożonéj (2). Syn Krakowianina, pod okiem jego zrosły; wychowany na łonie społeczeństwa Polskiego; słuchacz zasad religii i moralności w języku ojczystym; otoczony z jednéj strony Kujawianami, z drugiéj Pomorzanami, z trzeciéj swoimi Chełmianami, z czwartéj Dobrzynianami; pędzący młodość nad Wisłą, nie dzielącą go od ziomków, poglądający codziennie na starożytny pomnik z czasów Mazowieckich, kościoł świętojański, a towarzysz rozmowy owych niewiast, których serca jeszcze po bitwie Tannenberskiéj wieńcem otoczyły sprawcę sieroctwa swojego Jagiełłę (3), a teraz pożądanym związkiem z Polską na nowo ożyły, młody, mówię, myśliciel wielkiego serca, nie mógł się przemienić na cudzoziemca, dlatego tylko, że z czasów Krzyżackich pozostali jeszcze byli w tém mieście kupcy i rzemieślnicy Niemieccy. Dlatego téż ukończywszy szkołę świętojańską nie poszedł za przykładem osadników, co do Lipska, Frankfurtu lub Tubingi na nauki jeździli (4), ale się udał do wskazanéj sobie przez ojca studnicy wszelkich nauk Jagiellońskiéj. Tam, ucząc się pod Brudzewskim astronomii, słyszał i o mniemaniach Pitagorejczyków o środku ognistym, około którego

(1) Wern. I, 244.
(2) Tenże, I, 138 i 143.
(3) Długosz pod r. 1410.
(4) Wern. I, 344, 346; II, 146. Willich Comm. in Tacit. de mor. Germ. II, 25.

ziemia obracać się miała (1). Tysiące głów ze świata starożytnego i wieków średnich, czytało tę wzmiankę nawiasowo rzuconą w Arystotelesie, ale na żadną ziarno użyźniające nie padło. Gdy stolica Rzymska, troskliwa o poprawę kalendarza, wezwała do téj pracy matematyków Europejskich, uczeń Krakowski na drodze rachunku i obserwacyi, waląc system Ptolomeusza, odkrył nowy i czysty widok świata słonecznego, który ludzkość w innych stósunkach z niebem postawił.

Prawdziwie wielkim intelligiencyom, towarzyszy zwykle wielki charakter. W całém życiu swojém nie zapominał Kopernik o obowiązkach obywatela. Lecz dwa szczególniéj czyny uderzają ważnością następstw: zapewnienie całych Prus Polsce, i ochronienie kraju przez wywód naukowy, od spodlonéj monety, bitéj oddawna przez miasta większe oraz księcia Alberta w czasie toczonéj o Prusy walki, któréj trzydzieści grzywien zaledwo funt srebra zawierały (2). Kopernik zostawszy kanonikiem Warmińskim, stał się nieodstępnym towarzyszem rad i podróży przedsięwziętych w interesie kraju, wuja swojego Łukasza Wajsselroda von Allen, którego nie z wielkiém zadowoleniem widział na biskupstwie Kazimierz Jagiellończyk, lecz na wstawienie się panów Pruskich, jako człowieka uczonego i rozsądnego znosił. Obojętne stósunki zmieniły się na najlepsze po-

(1) „Przeciwnie filozofowie szkoły Włoskiéj, Pitagorejczykami zwani, utrzymują, że środek zajęty jest przez istotę ognistą, a ziemia jako gwiazda, tocząc się około tego środka, noc i dzień tworzy“ Arystotel. *O niebie* II, 13.

(2) Rozprawa Kopernika o monecie w Pamiętn. Warszaw. z roku 1816, 5, 402.

rozumienie się z Zygmuntem I, tak, że przed w. mistrzem nie mógł zataić swojego przekonania Waisselrod o prawach Polski do ziem Pruskich. Gdy na sejmie Piotrkowskim, biskup z kanonikami Polskiemi Kopernikiem, Działowskim, Skulteckim, Chrapickim zezwolił na propozycyą królewską, aby w razie zaszłego zgonu pasterza, cztérech kandydatów przesyłano od korony do wyboru kapitule, reszta kanoników zaniosła protestacyą do Stolicy apostolskiéj, oskarżając zwierzchnika i towarzyszy o przestąpienie istniejących przepisów i wyjednała naganę, która późniéj zniesioną została, gdy po bliższem roztrząśnieniu rzeczy, czyn za rozważny i honorowy przez następnego papieża uznanym został (1). Ważniejsza usługa krajowa miała miejsce na zjeździe Poznańskim w 1510 r. posłów Zygmunta I, Maksymiliana cesarza, Władysława króla Węgierskiego i Krzyżaków. Wyobraziciel tych ostatnich Hiob, biskup Pomezański, uczynił wniosek, znany przyjaznym mocarstwom zakonu Niemieckiego, puszczenia Prus całych w administracyą Krzyżakom za 50,000 czerwonych złotych (2), przy zastrzeżeniu jednakże wszelkich praw koronie służących. Posłowie obcy znajdowali w tém korzyści dla Zygmunta; wielka część Polaków nawet dzieliła to przekonanie. Natenczas wuj Kopernika oświadczył poufnie kanclerzowi Łaskiemu, że należy mieć się na największéj baczności przeciwko sidłom zakonu i nie dopuszczać wzrostu ludzi chciwych i niespokojnych, jeżeli kraj nie chce się zawikłać w pasmo intryg, których nić krwawa dotąd

(1) Summarium complectens originem et statum ecclesiae Varm. ad calcem Leonis hist. Prus.

(2) Hartk. przy Dusburgu, 218.

świeci w historyi. Układy spełzły, lecz nienawiść przeciwników nie wygasła. Waisselrod pociągany był do usprawiedliwienia się przed stolicą arcybiskupa Ryzkiego, gdzie się nie stawił, powołując się na prawa sobie służące. Lecz pisarze przychylni zakonowi, ogłaszali go za djabła wcielonego, błagając Opatrzności o zgładzenie go ze świata (1). Podania o jego zgonie są straszliwe. Cóżkolwiek bądź, rzeczą jest pewną, że powracając z wesela Zygmunta, nagle zasłabł i życie zakończył. Odtąd Kopernik stał się głównym organem kapituły, i ciągle ją reprezentował w nieobecności biskupiéj. Opieka ta wielce jéj była korzystna w wojnie z mistrzem Albertem; jakoż na wstawienie się sławnego kanonika, niczego rząd Polski nie odmawiał (2), a Zygmunt umieścił go w liczbie zaufanych prałatów podanych kapitule na kandydatów do wyboru na biskupa (3). Wiedziano albowiem, że nikt gorliwiéj nie myślał nad pojednaniem pozostałego jeszcze po rządach Krzyżackich ducha po miastach, nad niego, czego dowód w rozprawie o monecie znajdujemy, gdzie powiada, że porównanie jéj z Polską nietylko się przyczyni do ułatwienia handlu, ale i do zbliżenia umysłów zwaśnionych: «Quae res ad *animorum conciliationem* et negotiationum communionem non parum ponderis est habitura» (4).

Drugi raz Kopernik kraj uratował od spodlonéj monety Pruskiéj, dozwolonéj miastom przywilejem Kazimiérza Jagiellończyka w 1457 roku (5). Podług aktu

(1) Chronic. succinctum, u Hartknocha przy Dusbur. p. 7.
(2) Leo hist. prus. 373.
(3) Summarium complectens, jak wyżéj.
(4) Pamięt. Warsz. 1816 r. T. V. str. 410.
(5) Wern. tom. I, str. 257.

wcielenia ziem Pruskich do Polski, piéniądz miast większych nosić był powinien stępel królewski. Odstąpienie od tego prawidła, stało się powodem do nadzwyczajnego zniżenia stopy, wykupywania i przetapiania staréj monety, i do upadku handlu. Dla przywrócenia wartości znakowi wyobrażającemu rzeczy, Kopernik w 1521 r. czytał na sejmiku gieneralnym w Grudziądzu wykład zasad mennicznych (1), wykazujący straty dla kraju idące za wzrastającém coraz zniżaniem stopy. Gorliwość ta nie została bezowocną, bo w skutku zawartego traktatu z księciem Albertem, Toruń miał się wstrzymać z kuciem piéniędzy do dalszego postanowienia (2). Dopiéro w 1526 edykt Zygmunta, z mocy uchwały sejmiku gieneralnego ogłoszony, poleca wstrzymanie obiegu dawnéj monety i zastąpienie jéj nową, pod stęplem królewskim i ziem Pruskich bić się mającą, któraby w całém państwie, jako porównana z Polską, kurs na przyszłość miała, i położyła koniec rozmaitości, spodleniu i fałszowaniu pieniędzy po miastach (3). Jestto wyciąg prawie dosłowny z rozprawy Kopernika, dochowanéj dotąd w oryginale w archiwum Królewieckiém. Mówiąc albowiem do Konopackiego, Bażeńskiego, Frąckiego, Mortęskiego i innych Polaków, składających Radę najwyższą ziem Pruskich, tak się odzywa: «Na tę jednakże klęskę krainy Pruskiéj, ci do których to należy, patrzą się obojętnie, i najmilszéj każdemu ojczyźnie, dla któréj po Bogu świętszych nie mają obowiązków, i życie nawet poświęcić powinni, przez gnuśną opieszałość nikczem-

(1) Schütz. 10, f. 480.
(2) Dogiel IV, str. 230.
(3) Dog. tom IV, str. 246.

niéć i całkiem upaść dozwalają. Gdy klęski takowe Pruską monetę a przez nią i *ojczyznę całą* dotykają, sami tylko złotnicy, i ludzie na kruszcach się znający, korzystają z jéj nieszczęść» (1). Ale nietylko złotnicy i inni znawcy metalu, przeciwni byli nowéj monecie; sami burmistrze najmocniéj się tak słusznemu żądaniu, uchwale sejmiku gieneralnego, i edyktowi królewskiemu opiérali. Tak burmistrz Toruński Hutfeld wymówił się od wykonania postanowień (2). Gdy zaś otworzono mennicę królewską w Toruniu d. 9 czerwca 1528 roku, internuncyusze miast tak dalece zaburzyli sejmik Chełmiński, że dalsze spory odłożono na dzień 19 lipca do zjazdu Toruńskiego (3). W lat kilkanaście jeszcze się burmistrz Toruński Konrad Braun, ociągał z zastósowaniem do przepisów władzy (4). Niesłusznie więc narzekali Niemcy (5) na oziębłość ziomków w wystawieniu pomnika Kopernikowi. Rodacy jego Kromer, Brzoski, Sierakowski, i byłe Towarzystwo przyjaciół nauk, święcie spełnili ten obowiązek, ale część interesowana Torunia długo zapomnieć nie mogła poniesionéj klęski. Czas dopiéro zatarł ślady osobistych uraz i wskazał drogę do chwały tam, gdzie widziano przedtém ubliżenie. A bezstronność w oddaniu czci wyższéj intelligiencyi wszelkiego narodu, jest najlepszą oznaką światła, którém lud Niemiecki w obliczu społeczeństwa Europejskiego jaśnieje.

(1) Roz. Koper. o monecie w Pamięt. Warsz. 1816 t. V. str. 402.
(2) Wern. T. I. str. 305.
(3) Wernicke tom I, str. 300.
(4) Tenże, tom II, str. 7.
(5) Hart. S. i N. Pr. 270; Braun de scriptor. 343.

ZIEMIA CHEŁMIŃSKA.

W czasie, w którym badania dziejowe dochodzą pierwiastku żywotnego każdego ludu, celem uczynienia wniosku o przyszłéj jego cywilizacyi, niewczesne już jest mieszanie narodów i mniemania średniowieczne o osobliwych ich początkach, które nie są zgodne, ani z pasmem znanych wypadków, ani odwieczną przyrodą tych ludów. Ciąg dziejów potwierdza gieograficzną posadę rodu Polskiego, i okazuje, że jak teraz szczep ten graniczy w stronie wschodnio-północnéj z Rusią i Litwą, tak i w czasach najodleglejszych też

same ludy miał za sąsiadów. Są jednak pisarze, którzy przed przyjściem Krzyżaków zaludniają ziemię Chełmińską *Niemcami*, i w nazwie Chełmna dostrzegają źródłosłowu Teutońskiego. Voigt np. utrzymuje, że *Polska dawniej nie rozciągała się do Osy* (1); że na całéj ziemi Chełmińskiéj było przed zakonnikami rycerskiemi życie *Niemieckie* (2). Żeby dokładniéj poznać pobudki takiego twierdzenia, należy wejść na stanowisko pisarza, z którego poglądał na całą krainę, będącą celem jego poszukiwań. «Nie spuszczałem nigdy, powiada, z uwagi szczęścia i wielkich następstw cywilizacyi, które spłynęły z zajęcia brzegów morza Baltyckiego przez Niemców, oraz pozyskania większéj przestrzeni dla rozwoju ducha Niemieckiego w kraju, któryby może uległ późniéj orężowi Słowiańskich szczepów.» I daléj: «*w stałą zamieniłem zasadę* i *panującą ideę, mocno utkwioną* w umyśle, zwycięzkie panowanie i rozszerzenie ducha Niemieckiego na ziemi, która od dni najdawniejszych dziejów własnych, przeznaczona była do życia i obyczajów Niemieckich.» (3)

Lubo nie mamy wielkiéj wiary w świadectwa gieografów starożytnych, których pojęcia o naszych stronach były bardzo niedokładne, że jednak pisarze odwoływać się zwykli do źródeł Greckich lub Rzymskich, i nam je przejrzéć nie zawadzi. Sama wzmianka Wisły u Pomponiusza Meli, Marcellina, Solina, Pliniusza i Ptolomeusza, opasującéj wstęgą ziemię Chełmińską, byłaby już niepoślednim dowodem rodowości Polskiéj téj krainy. Jornandes, pisarz wieku VI,

(1) I, 133. (2) I, 134, 479. (3) Przedmowa do tomu II.

opisując rozległość jednego ze szczepów *Słowiańskich* od źródeł *Wisły* ku morzu Baltyckiemu, przydaje, że lud ten jest *starożytny* (1). Prokopiusz téjże epoki chronograf, potwierdza tę dawność istnienia (2). Nadwiślańscy ci Słowianie są już u Dytmara biskupa Merseburskiego *Polakami* (3), u Adama zaś Bremeńskiego, pisarza jedynastego wieku, *szczepem Polskim* rozciągającym się poza Elbę. Świadczy on albowiem, że Polska granicząca z Rusią, ciągnie się przez Pomorze do rzeki Piany, a ztamtąd do parafii Hamburskiéj. «Trans Oderam autem comperimus degere Pomeranos. Deinde latissima *Polonorum* terra, cujus terminum dicunt in Ruzziae regnum connecti. *Haec est ultima et maxima Vinulorum Provincia*» (4). Był czas, kiedy utrzymywano, że do szóstego wieku kraj nadwiślański był ojczyzną Niemiecką, wbrew świadectwu Jornanda i Prokopiusza; kiedy nie zwracano uwagi na *Bulanów* Ptolomeusza nad Wisłą mieszkających, (5) dlatego tylko że są wzmianki o Gotach koło Wisły, przez których jednak aż do Galla naszego rozumiano Litwinów; i mniemano że Niemcy podług Tacyta, rozciągały się po główną rzékę Polską. Lecz ten historyk świadczy że za Ligami dopiero (Lachami) mieszkali Gotowie (6), a Giermania jego toż samo znaczyła, co Słowiańszczyzna. Widzieć to można ze słów Eginharda pisarza historyi Karóla W., który Czechom, Serbom i Lutykom nadaje za ojczyznę Giermanią (7). Dziś przeto nikt w sidła od kilku wieków zastawione, nie wpadnie.

(1) De rebus Gothicis r. 5. (2) De bello Gothico III, 338—339 wyd. Hug. Grot. (3) Histor. L. IV, p. 83. (4) De situ Daniae et reliquarum septentrionalium regionum, p. 145. (5) Geograph. K. III, rozd. 5. (6) De moribus Germanor. od roz. 42. (7) Cap. 15.

Lecz nad wszystkie świadectwa gieografów starożytnych, pewniejsze są czyny krajowe, a jak Tarnowo wychyliło czoło rodowe z obcych obsłonek Thorna, prowadząc wzrokiem poza nurty Wisły, tak i ziemia Chełmińska bez trudności przywdzieje szaty krajowe, jako od czasów przedhistorycznych zamieszkana przez ziemian Polskich, którzy przez cały ciąg rządów Krzyżackich, zachowali język swój, obyczaje i ducha. Granicami tej krainy, podług przywileju Konrada księcia Mazowieckiego z 1230 roku, były: Wisła, Osa i Drzwiąca; (1) zamkami, miastami i wsiami: *Chełmno*, *Radzyń*, *Łaszyn*, *Tarnowo*, *Grudziądz*, *Wapsko*, *Pokrzywno*, *Pień*, *Kolno*, *Wielsąż*, *Kcyń*, *Głębokie Turzno*, *Więcław*, *Ostromęck*, *Rogów*, *Starygród*, *Słomowo*, *Chełmża*, *Turznice*, *Ujście*, *Lunowo*, *Grabin*, *Ruda*, *Borowno*, *Topolna*, *Wąbrzeźno*, *Lipno*, *Brzezinko*, *Kiełbasin*, *Kaszczorek*, *Brodnica*, *Nowemiasto*, *Kowale*, *Biergłowo*, *Papowo*, *Lipno*, *Wądzyń*, *Płowąż*. Niektóre z tych nazwisk, jak *Słomowo*, *Pień*, *Kcyń*, *Wielsąż*, poprawione zostały, staraniem Voigta, ze skażonych: Schlemmo, Pin, Kiszyn, Wielzac i t. p. inne wzięte są z akt urzędowych, najdawniejszéj epoki (2). Nie można zatém mniemać, że winny swój początek rządowi Polskiemu, po upadku Krzyżaków. Należy także nadmienić, że w przywileju Konrada księcia Mazowieckiego z 1228 r. 9. Calen. Maj. kraj ustąpiony nie nosi nazwy ziemi Kulmińskiéj, ale *Chełmińskiéj* «terram Chelmensem.» Mylnie zatém Voigt

(1) Stroncz. Nro 3. (2) Widzieć przywileje Stronczyńskiego do N. 13. Przywiléj Chełmiński z 1232 r. Dusburg III, 7, 12, 95, 246, 273, wyd. Hartkn. Voigt I, 478, II, 220, 255. Wernicke I, 108; II, 42, 261. Dogiel IV, 21,115, 152, 165, 168. Schütz f. 19.

utrzymuje, że to jest miano Niemieckie. *Chełmo* albowiem napotyka się w powiatach Polskich: Olkuskim, Sędomirskim, Kaliskim, Łęczyckim; *Chełmica* mała i wielka w Płockim (1), a nazwa pochodzi od wierzchołka wzgórza, na którém to główne miasto za Wisłą było zbudowane (2). Do znaczniejszych jeziór należały: Słomowskie, Więcznin, Mielno, Rząśno. (3)

Długi szereg rodzin Pruskich, zachowujących najdobitniejsze znamiona polszczyzny, przywodzi Hartknoch w Starych i Nowych Prusach, zpomiędzy których niemała jest liczba Chełmian. Niesiecki w Herbarzu jeszcze obfitszy zawiéra zasób w tym względzie. Tu dosyć będzie wspomnieć o nazwiskach przytaczanych w przywilejach i dziejopisach dawnych. List Konrada Mazowieckiego z 1222 r. mówi o Żyrosławie zamożnym ziemianinie Chełmińskim (4). Handfest z 1232 r. jako świadków, przytacza Bartłomieja Chojnowskiego (de Chonenowo), i Bernarda Kamienieckiego (de Kamentz); Dusburg Marcina Golińskiego z 1244 (5); Długosz pod r. 1410 Bolemowskiego, z 1411 Janusza Orzechowskiego (6). Do towarzystwa jaszczurek należeli: Plemichowski, Głazowski, Lunowski, Piotrowski, Polkowski, Turzchnicki (7). Z tych jeden na zjeździe w Chełmnie 1439 r. zabrawszy głos, rzekł do innych: «*Panowie bracia! czas pomyśleć o sobie i po-*

(1) Tablica miast i wsi wyżéj przytoczona.

(2) Igitur civitati Colmensi dedimus trecentos mansos flamingicales *sub monte* et supra montem. Handfest Chełm. u Band. przy Pr. Cheł. str. 285, Hartk. S. i N. Pr. 666.

(3) Dusburg III, 8, przywiléj Chełmiński, i Długosz T. I. 29.

(4) U Stronczyńskiego Nro 13. (5) P. 140, 246, 247.

(6) X, 316. (7) U Dogiela IV, 138. Voigt, Eidechsen-Gesellschaft. König. 1823.

tomkach naszych (1). Z 1464 i 1466 r. Mikołaj Pilawski i Działowski (2). Uderzony Hartknoch tak wielką liczbą rodzin Polskich, szukał wytłómaczenia tego czynu w przemianie nazwisk Niemieckich na Polskie, lub przesiedlaniu się mieszkańców korony. Lecz wiemy coto są za rodziny Niemieckie *Prebentau*, *Konopat*, z których powstali Przebędowscy i Konopaccy. Indygienaty zaś rzadko miały miejsce. Ziemie albowiem Pruskie w nagrodę poddania się Polsce, otrzymały od Kazimierza Jagiellończyka przywiléj zapewniający osobną radę, kassę, a mianowicie konferowanie urzędów i nadawanie starostw samym krajowcom. Powodowani więc interessem Prusacy, nie dopuszczali Wielkopolan, Małopolan i Mazurów do posad korzystnych; zkąd wyniknęły największe trudności w otrzymaniu indygienatu, o czem sam wspomina Hartknoch (3). W przeciągu dwóchset lat, zaledwo pięć rodzin ziemiańskich otrzymało prawo obywatelstwa Pruskiego: Jan Zawadzki, Andrzej Morsztyn, Jan Bieliński, Radziwiłł i Jan Sobieski. (4)

Chełmianie, z wyznania samych Krzyżaków, są szczéremi Polakami, którym prawo i zwyczaje przodków zostawiono, a żaden nowożytny pisarz nie może tak przeważnego świadectwa wywrócić. Jeden z przywilei Krzyżackich zawiéra te wyrazy.» Nadajmy wiecznemi czasy prawo, aby ludzi swych podług *zwyczaju i prawa Polskiego* sądził, tak jak nasi bracia to czynią «ut suos homines more *polonico et jure* possit judicare,

(1) *Runau*, Beschreibung des 13-jährigen Krieges, Vorrede.
(2) Długosz II, 337, Dogiel IV, 173. (3) S. i N. Pr. 637.
(4) Hartknoch S. i N. Pr. 453.

quemadmodum fratres eorum homines, in perpetuum conferimus et donamus» (1). Wernikie przytacza pogróżkę Chełmian z kłótni wynikłą, wcale nie Teutońską. «Obaczymy się w Kiełbasinie» tojest miejscu słynném z jarmarków (2). Mieszkańcy, którzy nie należeli do klassy włościan lub mieszczan, zwali się *szlachtą* nobiles, lub *wolnemi* liberi (3). Ci nad poddanemi mieli sądownictwo, na wzór innych części Polski. Uboższym służyło dziedzictwo nieograniczone oraz wolność od podatku i powinności ziemskich. Z tego powodu nazywani byli: *frei erblich und ewiglich*, ohne Zins und Scharwerk (4). Uszanowanie dla dawnych praw Polskich, tak dalece było zpoczątku posunięte, że szlachta zagonowa, w obrębie miasta mieszkająca, osobnego miała sędziego, niezależnego od magistratu, który się nazywał *sędzią wolności*, judex libertatis. Takim, w zakresie miasta Chełmna, był niejaki Lunowski podług starego dokumentu «foris civitatem judice libertatis Laurentio de Lynau existente» (5). Potrzeba tego była konieczna, bo obwód Tarnowa, Chełmna, Radzynia znacznie się za miasto rozciągał, a szlachta zagonowa nie chciała słyszéć o prawie Niemieckiém, które pozbawiało ją dawniejszych swobód. Sądy albowiem miejskie wzbraniały odpowiadania z wolności nieprzekonanym jeszcze prawnie o wykroczenie, do czego szlachta od wieków niepamiętnych przed Jagiełłą jeszcze, nawykła była. Dlatego Kazimierz książe Kujawski, w liście z Inowłodza pisanym w 1252,

(1) Voigt tom III, str. 457. (2) Tom II, str. 261. (3) Dusburg tom III, str. 215, Voigt passim. (4) Hartk. N. i S. Pr. 344, 345. (5) Voigt. tom VI, str 710.

7 Calend. Augusti do komtura Tarnowskiego, narzekał na pogwałcenie dawnych praw, żądając aby bez należytéj formy sądowéj nie odejmowano nikomu własności i wolności osobistéj. Za te swobody ziemianie obowiązani byli do nieograniczonéj posługi wojennéj nazywanéj pospolitém ruszeniem, które w dyplomatach Krzyżackich zwało się od prowincyi służbą Pruską, (1) czyli Polską, podług powyższych wyrazów «*more et jure polonico.*» Prawo Chełmińskie zachowało nam nazwę Pruską, z uzbrojenia rycerza: *kłobuczek* subcalpetia (2). Wieśniacy na wyprawę szli pieszo (3). Cóż w tém wszystkiém jest Niemieckiego? Rządy Krzyżackie mało wprowadziły odmiany w ziemiaństwie. Prawo Chełmińskie przyjęło za miarę posługi wojennéj nie liczbę osób, ale włók posiadanych. Z ośmnastu łanów wymagało tylko dwóch blach, a z 200 trzech, i jednego oprócz tego konia. Lubo więc dla szlachty zagonowej było bardzo dogodne, ze względu jednak że pociągało za sobą utratę dziedzictwa i feudalność, Polacy niewielką ochotę mieli zostać *Kielmerami.* Ci tylko co nic prawie nie mieli do stracenia, zezwalali na wyzucie się z dziedzictwa. Przeciwnie zamożniejsi strzegli jak źrzenicy w oku, prawa Polskiego, którego przykłady są bardzo liczne. Ztąd poszło, że gdy mieszkańców innych prowincyj *wyzwoleńcami*, libertini, zwano, podług Hartknocha; Chełmżanie nosili imie *wolnych*, liberi. Najwięcéj zaś korzystali z prawa Niemieckiego, mieszczanie, którzy z gruntu nie wynoszącego włók 40, jednego tylko żołnierza, w lekkiem ustrojeniu, dawali.

(1) Voigt tom VI, str. 604. (2) Wydań. Bandtkiego str. 12. (3) Voigt tom VI, str. 678.

Ustaliwszy rodowość ziemi Chełmińskiéj, przystąpić należy do rozstrzygnienia pytania: azali ta kraina kiedyś na Prusakach nie była zdobyta przez Polaków, lub czyli odwiecznie do korony należała, i stanowiła część jéj składową. Wiadomo albowiem, że za rządów Krzyżackich i za poddania się Prus Polsce w wieku 15, ziemia Chełmińska składała część Prus królewskich, a w przywilejach dawniejszych niekiedy to imie nosiła. Zgoła czy to jest część Polski chrześciańskiéj, czy pogańskiéj. Świadectwa historyi krajowéj, archiwum papieskiego i przywilei Krzyżackich niewątpliwie okazują, że ziemia Chełmińska, w najodleglejszéj epoce, zamykała się w granicach Polski. Jakoż pierwszy kościół stanął za Miecława pod tytułem ś. Krzyża (1), czemu się bynajmniéj nie przeciwi odkrycie przez Kromera w archiwum skarbu koronnego uczynione, że biskupstwa do wieku 13 nie było. Długosz się co do kościoła nie myli, bo i akta Rzymskie, i zeznanie mieszkańców świadczą o istnieniu świętopietrza z czasów Miecławowych. Brzmienie bulli Innocentego IV, z r. 1243, jest następne: «ziemia Chełmińska od czasów *bardzo dawnych* zostawała pod panowaniem *poprzedników* kochanego syna naszego, dostojnego Konrada książęcia Mazowieckiego, jako *chrześciańska* (2). Aleksander zaś IV w liście do Krzyżaków w 1257 pisanym, potwierdzając ten czyn, nadmienia, że zakon w doniesieniu swojém zeznał tę prawdę historyczną» *sicuti vestro relatu didicimus* (3). Jan Bażeński, Prusak, w mowie do Kazimie-

(1) Długosz tom I, 96. (2) Dogiel tom IV, str. 14. (3) Dogiel tom IV, str. 28.

rza Jagiellończyka i senatu mianéj w Krakowie, oświadcza, że istniał na téj ziemi podatek zwany świętopietrzem(1), mówiący za dawnością należenia ziemi Chełmińskiéj do Polski. Z czego wynika, że nie popełnił błędu Długosz, twierdząc że ta kraina była częścią składową korony za Bolesława Chrobrego, gdy szedł na Prusaki (2), i Radzyń nad Osą od napaści pogan zabezpieczał. Bolesław szczodry odbierał od nieprzyjaciół Grudziądz w 1060 r. a późniéj całą ziemię odzyskał, którą Gall *częścią ojczyzny* nazywa (3): *qui cupiens animo ferventi de manu gentilium patriam liberare.* Tenże Bolesław dobrami ziemi Chełmińskiéj: Grudziądzem, Radzyniem, Łaszynem, na rzecz klasztoru Mogilnickiego rozporządza (4). Odpis tego ciekawego pomnika, własnością jest Leona h. Rzyszczewskiego. Krzywousty, obecny zakładowi kościoła w Rudzie Chełmińskiéj, napadniętym został przez pogan (5), a testamentem krainę tę zapisał Bolesławowi Kędzierzawemu (6), po którym spadła na Kazimiérza Sprawiedliwego (7), i Leszka Białego (8). Nakoniec, po ustąpieniu jéj Krzyżakom, jeszcze przez 66 lat, t. j. do r. 1296, zostawała pod zwierzchnictwem duchownem dyecezyi Gnieźnieńskiéj (9), a do Dietricha z Oldemburga, używała monety stępla Polskiego (10), wspomnianéj już w przywileju Chełmińskim. Ztąd poszło, że zawsze ją od Prus rozróżniano. I tak Władysław Wielkopolski, w przywileju z 1238 r. te dwie

(1) Długosz XIII, str. 131. (2) Tom I, str. 163. (3) Wyd. Bandt. 104. (4) Długosz tom I, str. 258. (5) Gall. str. 198. (6) Długosz tom I, str. 450. (7) Tenże 565. (8) Tenże 602. (9) Długosz 885. (10) Wernicke tom I, str. 57.

ziemie za odmienne uważa «qui transeunt ad Pruthiam *vel* ad terram Culmensem» (1). Słowa Innocentego IV w bulli 1243, brzmią podobnież: «biskup Modeński, powiada ten papież, trzy dyecezye w *Prusach* a jednę w ziemi *Chełmińskiéj* rozgraniczył (2): «Episcopus ipse tres in *Pruthia*, et unam in terra *Culmensi* dioeceses limitavit.» Z pisarzy Niemieckich najpierwszy Dusburg tę różnicę ustanawia, wspominając o usunięciu *Prusaków* z ziemi *Chełmińskiéj*: «Pruthenis jam eliminatis a terra Culmensi» (3). Nazwę nadawaną sobie *mistrza w Polsce* przez Hermana Balke, po objęciu w posiadanie darowizny Konrada, widzieliśmy pod Tarnowem (4); tu dodać możemy, iż stolica Rzymska pisząc do Krzyżaków, nazywała ich zakonem *Mazowieckim.* «Dilectis filiis magistro et fratribus militiae Christi contra Pruthenos in *Masovia*» (5). Kopernik zatém podług wyrazów mistrza Krzyżackiego, jest *Polakiem*, a podług słów najwyższéj natenczas władzy Europejskiéj, ze względu na prowincyą, *Mazurem.* Sam Voigt, który tu widział życie Niemieckie, zważywszy niewątpliwość świadectwa Rzymskiego, oświadcza nakoniec że ziemia Chełmińska uważała się za kraj od Prus osobny (6). Dlatego Kopernik nie nazywa się na czele dzieła *O obrotach ciał niebieskich* Prusakiem, ale *Tarnowczykiem.*

Ciągłe napady na tę krainę spowodowały mianowanie osobnego biskupa, mającego nawracać pogany. Najpierwszym był pasterzem w 1212 r. Krystyn Rawa,

(1) Dogiel tom IV, str. 13. (2) Przy Dusb. wyd. Hartkn. stron. 480. (3) str. 95. (4) Voigt tom II, str. 186. (5) Voigt tom III, str. 575. (6) Tom II, str. 466.

szlachcic Pomorski (1), cysters Oliwski. Poświadcza to list Władysława książęcia Kaliskiego (2). Że zaś władza jego rozciągała się do wszystkich pogan Polskich, przeto otrzymała nazwę biskupstwa gieneralnego w Prusach (3). Około 1215 udało się Krystynowi pozyskać chrześciaństwu dwóch książąt ziemi Lubowskiéj (4). W tym właśnie czasie pokonywał siłą oręża Prusaków wielki ów wojownik Krystyn z Gozdowa, Płoczanin, zwycięzca Zawichojski. Podług świadectwa Długosza, stare kroniki opiewały, jak nietylko Prusaków ale i Litwinów rycerz ten aż do morza Baltyckiego, hołdowniczemi koronie uczynił (5). Lecz gdy w 1217 oskarżony od współzawodnika Czapli, na męczarnię i śmierć haniebną przez niedoświadczonego Konrada skazanym został, Prusacy ucieszeni tym wypadkiem, podawnemu Mazowsze straszliwie pustoszyć zaczęli. Najpiérwéj ucierpiała ziemia Chełmińska, zostająca pod rządem wojewody Mazowieckiego, w któréj wszystkie zamki: Grudziądz, Wapsko, Pokrzywno, Wielsąż, Kolno, Ruda, Kcyń, Głębokie Turzno, Pień, Płot, z ziemią zrównane zostały (6). Nastąpiło spustoszenie Mazowsza, w czasie którego 250 kościołów razem z Płockiem spłonęło. Na powściągnienie tak straszliwych napadów Leszek biały, władca kraju całego, ogłasza pospolite ziem ruszenie, na czele którego sam staje z Konradem księciem Mazowieckim, Henrykiem Wrocławskim, arcybiskupem Gnieźnieńskim Wincentym Nałęczem, i biskupami Iwo-

(1) Dług. tom I, str. 703. (2) Voigt tom III, str. 569.
(3) Dokument sekret. arch. Królewieck. w foliancie ziemi Chełmińskiéj p. 11. (4) U Niesieckiego tom I, str. 57. (5) Dług. 621.
(6) *Castra quondam* w przywil. 1222.

nem Odrowążem Krakowskim, Pawłem Grzymałą Poznańskim, Wawrzyńcem Doliwą Wrocławskim, Wawrzyńcem Lubuskim, oraz wojewodami swemi i kasztelanami. Nieprzyjaciel został pokonany; zamek Chełmiński dźwignięty; a Krystyn Rawa biskup Pruski, w nagrodę gorliwości okazanéj w jego odbudowaniu, otrzymał na zjeździe w Łowiczu wszystkie grody przez nieprzyjaciół zburzone, i do stu wsi od Konrada Mazowieckiego, od kapituły zaś Płockiéj dwa zamki *Tarnowo* i Papowo z przyległościami. Dokument ten starożytny dochowuje się w transumpcie z 1264 r. w archiwum krajowém, i *Tarnowo* najwyraźniéj wyczytać dozwala. Do pomocy Krystynowi w nawracaniu pogan, Leszek biały i Konrad uprosili u stolicy Rzymskiéj apostoła Wilhelma, biskupa Modeńskiego (1), który chętnie podjął się missyi, podług wyrazów jednéj z bul papiezkich: «*Ipsum Mutinensem Episcopum, desiderantem ab olim portare nomen Domini Jesu Christi coram ducibus et gentibus Pruthenorum* (2). Lecz usiłowania były bezowocne; nietylko albowiem apostoła słuchać nie chcieli (3), ale w 1224 nowe w ziemi Chełmińskiéj i Lubowskiéj rozpoczęli pożogi (4). Biskup Krystyn Rawa prowadził wojnę (5), ale środków dostatecznych nie miał na powściągnięcie liczby przewyższającéj, zwłaszcza że siłę zbrojną księcia Mazowieckiego napady Litewskie zatrudniały. Na wniosek przeto Henryka Szlązkiego (6), wyprawił Konrad do papieża posłów

(1) Kronika Niemiecka u Pistor. tom II, str. 816.
(2) Voigt tom III, str. 574, 575. (3) Kr. Niem. u Pistor. tom II, str. 816. (4) Dług. 631. (5) Dusburg 41. (6) Boguchwał u Sommersberga tom II, str. 59.

z żądaniem o pomoc zakonu Niemieckiego, który niedawno przed natarczywością Saracenów z Ziemi świętéj ustąpić musiał. Że poselstwo udało się wprost do stolicy apostolskiéj, nie zaś do cesarza zachodniego, dowodzą wyrazy bulli Grzegorza IX: «Ex litteris sane dilecti filii, nobilis viri ducis Masoviae intellexi-mus» (1). Miało to miejsce w 1225 r. miarkując po dacie przywilejuFryderyka cesarza,wydanego w marcu 1226 r. (2). Herman de Saltza, mistrz zakonu, mając sobie zlecony ten interes od papieża, i podane warunki przez posłów Polskich, udał się do naturalnego opiekuna cesarza Niemieckiego, a przełożywszy korzyści, jakieby ztąd spłynęły na potęgę państwa Teutońskiego, otrzymał zatwierdzenie téj ustnie przez posłów uczynionej ofiary w szumnym przywileju, w którym Fryderyk oświadcza, że gdy Konrad książe Mazowiecki zamierza darować ziemię Chełmińską i inną, pomiędzy Marchią swoją a granicami Pruskiemi leżącą (t. j. ziemię Dobrzyńską) (3), a nie odważa się tego uczynić bez zezwolenia cesarza (4), on przeto z uwagi że ziemia książęcia należy do monarchii Niemieckiéj, i z mocy dawnego prawa cesarstwa, daruje na wieczność mistrzowi i zakonowi jego obiecane ziemie przez księcia Mazowieckiego (5). To dawne prawo tłómaczy Voigt przez stałą ideę panowania nad całym światem (6). Roszczenia te jednak i z innego źródła wypływały: wiemy ilekroć powtarzały się w ciągu 11 i 12 wieku przez cesarzy Niemieckich

(1) W sekret. archiw. Król. Schieb. tom II. str. 15.
(2) Cod. dipl. Dog. tom IV, p. 3. (3) Dusburg p. 35.
(4) Dogiel tom IV, p. 3. (5) Dogiel tom IV, 4. (6) T. II, p. 166.

z powodu hołdu Miecława I. Od téj opłaty uwolnił Bolesława W. Otto III podług świadectwa pisarzy nietylko krajowych, ale i Dytmara biskupa Merseburskiego, współczesnego wypadkom. Ten prałat w boleści, na widok niezależności Polski za Chrobrego, zawołał: «Niech Bóg nie pamięta cesarzowi, że z hołdownika uczynił panem. *Dominus indulgeat Imperatori, quod tributarium fecit Dominum*» (1). Późniejsze posiłki wojenne nie wynikły z ugody politycznéj, ale ze względów religijnych dawane były, jak to się jasno ze słów Krzywoustego do Henryka V okazuje. «Jeżeli chcesz powiada, prosić nas uprzejmie o pieniądze lub żołnierza, na obronę *kościoła Rzymskiego*, znajdziesz niemniéj wsparcia i rady od swoich poprzedników» (2). Co do korony', tę sami sobie kładli królowie Polscy, bez względu na cesarzy zachodnich. Współczesny bowiem kronikarz Wippo świadczy, że w 1024 r. Chrobry na przekorę Konradowi cesarzowi, sam się koronował. «*Eodem anno quem supra notavimus, Boleslaus Slavigena dux Polonorum, insignia regalia et regium nomen in injuriam regis Conradi sibi aptavit*» (3). Musiał się przeto sam naśmiać Frydryk, pisząc o dawném i słuszném prawie monarchii Niemieckiéj do Polski. Wysłani potém zostali przez mistrza Konrad Landsberg i Otto de Salaiden dla obejrzenia ziem ofiarowanych. Lecz zgon Honoryusza III papieża, śmierć Leszka białego i zatrudnienia w Lombardyi cesarza, nie dozwoliły zająć się przyprowadzeniem do skutku projektu. Dopiéro w 1228 przybyli posłowie Filip z Hali, Konrad Mnich

(1) Histor. L. V. p. 109. (2) Gall wyd. Bandt. str. 256.
(3) U Pistor. p. 431.

i Henryk Czech, dla dalszego prowadzenia układów. Zjechał się z niemi Konrad Mazowiecki w Brześciu, a po wzajemnych przełożeniach, ustąpił przywilejem wydanym 22 kwietnia, ziemię Chełmińską ze wsią Orłowem na Kujawach(1). Wzmianki tu o zgodzie panów rad nie ma, jak się to czynić zwykło w podobnych przypadkach. Nie może zatém powątpiewać Voigt (2), że senat był przeciwny. Krystyn Rawa, ze swojéj strony, odstąpił dziesięciny z wsi posiadanych na Chełmińsce, na dniu 8 maja tegoż roku (3). W kilka miesięcy potém, to jest 11 lipca, puścił tenże, Konrad zamek Dobrzyń z włościami okolicznemi rozciągającemi się pomiędzy strumykami Kamienicą i Chełmicą, aż do Pruskiéj granicy, tudzież częścią wsi Dębna w Kujawach, na lewéj stronie Wisły, naprost Tarnowa leżącéj, i Sielcami (4). Do czego kapituła Kujawska przydała Wyszyn, otrzymawszy od księcia inne dobra w zamianę, a Płocka dziesięcinę od ludu Niemieckiego, mającego osiadać w ziemi Dobrzyńskiéj (5). W obu tych umowach, daje się dostrzegać taktyka Krzyżacka powolnego osiągnienia Kujaw, prócz ziemi Chełmińskiéj i Dobrzyńskiéj. Również daje się widzieć niezadowolenie, że w ziemi Chełmińskiéj biskup Pruski miał zamki i wsi liczne od Konrada.

Tu właśnie ma miéjsce rozwiązanie pytania tylekroć wznawianego o *Vogelsangu*. Podług jednych leżał on na prawym brzegu Wisły, gdzie jest Alt-Thorn

(1) Stronczyński N. 1. (2) Tom II, p. 161. (3) Dogiel T. IV, p. 5. (4) W jednym przywileju *Cedelice*, w drugim *Sielce*, na mappie zaś przy Murzynowie i Orłowie pod Inowłodzem *Szadłowice*. (5) Dogiel IV, str. 5 i 6. Porów. przywileje Stronczyńskiego, gdzie zamiast *Quertz* jest *Quercus*.

czyli głębokie Turzno; podług innych na téjże stronie, obok Rogowa. Lecz w 1227 jeszcze Krzyżacy nie przeszli byli Wisły, a inny Vogelsang istniejący obok Rogowa nie odpowiada opisowi Dusburga o twierdzy założonéj pod tą nazwą na lewéj stronie Wisły po przybyciu Krzyżaków. Tak albowiem brzmią wyrazy kronikarza: «między *nimi i Prusakami środkiem płynęła Wisła*» (1). Najdawniejszy tłómacz Dusburga, Jeroszyn, bierze Orłów za Vogelsang (2), ale o twierdzy w tém miejscu w żadnym pisarzu wzmianki nie ma. Niektóre wyrazy Jeroszyna i Dusburga naprowadzają na wyjaśnienie rzeczy. Pierwszy z nich mówi, że Konrad Landsberg z kilką choremi zakonnikami mieszkał w tym zamku (3). Drugi, że dlatego Konrad Mazowiecki zbudował Vogelsang, iż *nie mieli gdzie głowy położyć* (4). Tymczasem powszechnie wiadomo, że Dobrzyń służył im za wygodne siedlisko, i nazwę zakonowi nadał (5). Całą rzecz tłómaczy porażka Krzyżaków. Konrad albowiem Landsberg, Filip z Hali, Henryk Czech i inni, w jednéj z utarczek niebezpieczne otrzymali rany (6), okazawszy wielką trwogę na początku bitwy (7). Mazury wprawdzie Prusaków odparli (8), lecz Krzyżaków na polu bitwy bez oznak życia znaleziono, których dopiéro staranie księżny Agaty do zdrowia przywrócić zdołało (9). Gdy zaś kronikarz zakonny na jedném miejscu mówi, że z bojaźni za zamek Dobrzyń wychylić się nie mogli, tak że w końcu cztérech lub pięciu Prusaków bezkar-

(1) Dusburg str. 58. (2) Przy Dusburgu str. 59. (3) Tamże. (4) Dusburg ks. II, 89. (5) Długosz t. I, str. 644. (6) Dusb. p. 34. (7) Kronika Niemiecka u Pistor. p. 816. (8) Taż kronika i Dług. 644. (9) Dusburg p. 35.

nie około nich chodziło (1), a na innem twierdzi, że nie mieli gdzie głowy położyć (2); wypada zatém że Dobrzyń utraciwszy, prosili Konrada książęcia Mazowieckiego o spokojniejszy dla siebie przytułek. Wtenczas stanęło bezwątpienia Dębowo, czyli zniemczony Dybów, te są albowiem własne słowa Dusburga: «Na prożbę zakonników książę zebrał lud swój i naprost teraźniejszego miasta Torunia, zbudował im na wzgórzu zamek, nazwany Vogelsang;» *Dux congregavit populum suum, et ex opposito nunc civitatis Thorunensis aedificavit eis in quodam monte castrum dictum Vogelsang* (3). Położenie tu jest dokładnie oznaczone: na *lewym brzegu Wisły, naprost Torunia*, i na wzgórzu. Cóż innego to być może jak Dybów czyli dawne Dębowo Bielskiego? opisane tak dokładnie w Starożytnéj Polsce przez T. L. Co tym większą ma pewność, że wyrazy Dusburga gdzieindziéj wyrzeczone *in arbore quercina;* Długosza *in arbore quercus* (4) tojest w lesie dębowym; i przywileju *Quercus*, służące na oznaczenie wsi darowanéj razem z zamkiem Dobrzyńskim, doskonale odpowiadają nazwisku Dębowa. Godziłoż się Voigtowi na cudzą wiarę powtarzać, że jednemu w owéj porażce zabrakło odwagi w piersiach, ufności w sobie, męzkiego uczucia cnoty,—książęciu Mazowieckiemu (5)? Przecież sam Dusburg świadczy, że ta wyprawa miała miejsce pod nieobecność Konrada (6). Ale tu szło o osłonięcie zakonu, który niby jeden tylko, ratowali od zguby Konrada.

Mówiliśmy o zapisach książęcia, kapituły Płockiéj

(1) Dusburg p. 33. (2) Dusburg II, 8, 9. (3) Dusb. str. 58. (4) Dług. I. 646. (5) T. I, str. 465. (6) p. 34.

i Kujawskiéj. Warunki jednak pod któremi tak wielkie ofiary Krzyżakom uczyniono, nierównie większéj są ważności w obliczu historyi. Wynikły albowiem ztąd wielkie spory o własność, dla zrozumienia których wiedzieć należy iż w pisaniu przywilei zachowano ten zwyczaj, że jeden z nich ogólnéj tylko był treści; drugi zawiérał poszczególne warunki pod któremi umowa stanęła. Przykład tego widzieć można w zapisie ziemi Chełmińskiéj z 1230 r. (1). Voigt obszerniejszy przywiléj nazywa komentarzem krótszego (2). Z ogólnego zapisu nie można miéć najmniejszego wyobrażenia o warunkach; przeciwnie szczegółowy zamykał całe wyjaśnienie rzeczy. Że w czasie pierwszéj ugody 1228 r. był spisany taki komentarz, albo raczéj właściwy akt, o tém niepodobna wątpić, bo pisma urzędowe późniejsze i wszyscy historycy jednomyślnie to zaświadczają. Dosyć jednak wcześnie zaginął. Treścią jego podług starego rękopismu, odkrytego w Lubowie przez Hozyusza było, że Krzyżacy przeciwko poganom gorliwie walczyć mają; po podbiciu zaś ich kraju, ziemię Chełmińską powrócić książętom Mazowieckim powinni, a Prusami na pół się podzielić; że *przeciwko Polakom nie dopuszczą się kroków nieprzyjacielskich pod utratą całéj darowizny* (3). Potwierdza to książęcia Leszka urzędowe zeznanie przed kommissarzami stolicy Apostolskiéj, że nie jednokrotnie widział, miał w ręku i czytał przywiléj zawierający zapewnienie należenia ziemi Chełmińskiéj do Polski; że ostatni raz oglądał go u Bolesława Mazowieckiego

(1) U Stronczyńskiego i Dogiela. (2) T. II, str. 199. (3) Kromer ks. VII, str. 530.

stryja swojego i słyszał z ust książęcia o prawach do téj ziemi i potrzebie upomnienia się kiedyś téj należytości (1). Istniał więc jeszcze przywiléj na początku wieku XIV. Nieco późniéj Dusburg piszący z urzędu kronikę zakonną, pod okiem wielkiego mistrza, świadczy, że książę Mazowiecki z Krzyżakami pod tym się warunkiem ugodził o ziemię Chełmińską, iż się równo podzielą krajem zdobytym na niewiernych Prusakach (2). Te niepodejrzane dowody znajdują odgłos we wszystkich historykach tak krajowych jako i obcych: Długoszu, Kromerze, Sarnickim, kronice bezimiennéj wydania Wolfganga Diethmara, bezimiennéj z biblioteki Wallrodyańskiéj w Królewcu, którzy chórem powtarżają o warunku zawartym w ugodzie względem powrotu ziemi Chełmińskiéj Polsce. Tymczasem aktu tego już nie było w wieku XIV u książąt Mazowieckich, kiedy Leszek książe pod przysięgą zeznawać musiał dawniejsze jego istnienie. Musiał więc albo zaginąć, albo uledz innemu przypadkowi, jak się domyśla Kromer. To pewna, że się znajdował w ręku w. mistrza Karola Bosfora, w czasie zaciętéj kłótni Łokietka z Krzyżakami. Oto jest zeznanie przeora zakonu kaznodziejskiego i inkwizytora herezyi, wezwanego na świadka przed kommissarzy apostolskich. «Pomiędzy wielu przywilejami, mówił, które mi dawał do czytania w. mistrz Karól z Maryenburga, widziałem przywiléj księcia Konrada ustępujący ziemię Chełmińską. Czytałem go od początku do końca i oświadczam, że brzmienie jego zgodne było zupełnie z zeznaniem Leszka książęcia» (3).

(1) Voit IV, 531. (2) II, 7. (3) Voigt IV, str. 531.

Tu jest może miejsce dotknąć pytania, czy zakon Braci szpitalnych p. Maryi domu Niemieckiego, różnym był od braci Dobrzyńskich, lub czyli jedno i nierozdzielne z niemi zgromadzenie stanowił. Powszechne prawie mniemanie jest za różnicą i za sprowadzeniem Dobrzyńców z Inflant. Voigt słusznie mniema, że ten ostatni zakon nic nie miał wspólnego z Inflantczykami, prócz sposobu wojowania, i to zdanie potwierdzają wyrazy dyplomatu 1228 r. «militaturis more Livonensi» (1), ale przydaje, że pod innem żył prawem, a za znamie używał miecza czerwonego z gwiazdą (2). Mniemanie to opiera na słowach Dusburga (3), że rycerze Chrystusa, t. j. Dobrzyńcy, nosili płaszcz biały z powyższemi godłami. My znajdując w aktach tożsamość braci szpitalnych N. P. Maryi domu Niemieckiego z zakonem Dobrzyńskim, przeciwnego jesteśmy zdania. A najprzód tenże Dusburg utrzymuje, że Dobrzyńcom oddał książe Mazowiecki wieś Siedlec, (4) przywiléj zaś cesarza Fryderyka z r. 1226, tojest na cztéry lata przed drugą darowizną, a na dwa przed pierwszą wyraźnie ich nazywa braćmi szpitalnemi P. Maryi domu Niemieckiego: «*Frater Hermannus sacrae domus hospitalis sanctae Mariae Theutonicorum*» (5). Więc Dobrzyńcy i Krzyżacy szpitalni, są jednym zakonem. Powtóre biskup Płocki w przywileju, okazuje tożsamość rycerzy Chrystusa, *Milites Christi*, których Dusburg uważa za Dobrzyńców, *z braćmi szpitalnemi* domu Niemieckiego, tak się albowiem wyraża: «*Milites Christi, scilicet fratres de domo Theutonicorum*

(1) Stronczyński p. 2. (2) O towarzystwie jaszczurek, dodatek XII, str. 250. (3) p. 32. (4) p. 32. (5) Dogiel IV. p. 3.

Jerosolymitanorum» (1). Potwierdza mniemanie to bulla Grzegorza IX z 1236 r. do Hermana Balke mistrza prowincyonalnego, wspominająca o sporze wszczętym pomiędzy książęciem Mazowieckim a Krzyżakami o Dobrzyń: «*quod cum inter vos ex una parte, et nobilem virum Conradum ducem Marsoviae ac Cujaviae, ac filios ejus ex altera, super castro de Dobrzyń quaestio fuisset exorta*» i t. d. (2). A jakieżby mieli prawo bracia szpitalni do ziemi Dobrzyńskiéj która należała do innego zakonu? Czuł tę niedogodność Voigt, i dlatego przypuścił połączenie się ich późniejsze. Ale sam siebie zbija, przywodząc bardzo ważny dokument, tojest ugodę Konrada Mazowieckiego z Krzyżakami w roku 1237, w któréj książę powiada, że bracia zostający pod zwierzchnictwem Hermana Balke, nazywali się dawniéj domem Dobrzyńskim. Dlatego zaś tę wzmiankę czyni, iż za Dobrzyń otrzymali obręb Drohicki na Podlasiu. Przytaczamy tę ugodę, wydobytą z archiwum Berlińskiego, jako ważny nabytek dla historyi krajowéj, za który wielka należy się wdzięczność Voigtowi. Oto jéj brzmienie: «Nadajemy mistrzowi Hermanowi i braciom jego zakonu, rycerzom Chrystusowym domu niegdyś Dobrzyńskiego, zamek Drohiczyn z całym okręgiem rozciągającym się od strony warowni i od połowy rzek Buga i Nurca do granic Ruskich, *z zachowaniem jednak praw kościoła Mazowieckiego i szlachty, jeżeli jakie dotąd do rzeczonych rzek mieli*, a to tym końcem, aby w zakonie swoim Chrystusowi z obowiązku służąc, od junactwa pogan bronili lud chrześciański. Przyrzekli zaś rzeczeni bracia, żadnemu z mocarzy na naszą szkodę i ucisk, okręgu Drohickiego nie oddawać, ani się umawiać o zamianę, przedaż, lub jakikolwiek rodzaj ustąpienia, bez porady naszéj i zezwolenia. *Conferimus et donamus H. et fratribus sui ordinis militum Christi domus quondam Dobrzynensis, castrum Drohiczyn, et totum territorium, quod ex eadem castri parte continetur, a medietate fluminum Bug et Nur, usque ad metas Ruthenorum, salvo jure ecclesiae Masoviensis et nobilium, si quod in praedictis fluminibus hactenus habuerunt, ut Christo, sub ordinis sui debito militantes, ab jactantia paganorum defendant populum Christianum. Promiserunt insuper praelibati fratres, neminem potentium in nostrum praejudicium et gravamen in Drohicensi territorio collocare, neque supra ejusdem translatione, vel venditione, seu cujuslibet alienationis specie tractare, sine nostro consilio et consensu.* Idus Martii 1237, w Babinie.» (1) Przyczyną tego nowego zapisu była potrzeba odzyskania Dobrzynia z okręgiem od Krzyżaków. Napróżno albowiem Konrad Mazowiecki upominał się u nich, na mocy istniejącéj umowy, zwrotu ziemi Chełmińskiéj i Michałowskiéj, po zdobyciu Pomorza Pruskiego za pomocą siły zbrojnéj Polaków. Zakon rycerzy szpitalnych śpiesznie się udał pod opiekę stolicy Rzymskiéj z przełożeniem, że gdy kraje orężem krzyżowym zdobyte do papieża należéć powinny, przeto lennikami tylko saméj stolicy apostolskiéj być mogą. A gdy się do tego i dwór Rzymski pod pewnemi przychylił warunkami, Konrad dopóty postanowił odma-

(1) Stronczyński p. 5. (2) Dogiel IV, 12.

(1) Voigt II, 277, 278.

wiać posiłków na podbicie Prus dalszych, póki spełniona nie zostanie ugoda. Zesłany w 1235, legat Wilhelm do Polski, oddawna tu znany, uczynił wniosek zamiany ziemi Dobrzyńskiéj na część Kujaw rozciągającą się wzdłuż Wisły od Drzwiący pod Bydgoszcz, i szeroką na pół mili, tudzież ofiarowania innego powiatu, w którymby pomoc zakonna stała się konieczną dla Mazowsza. Natenczas Konrad wystawiony na napady Podlasian w pogaństwie trwających, a należących za ojca Kazimierza Sprawiedliwego do Polski, zapisał Krzyżakom Drohiczyn z obrębem ziemi pomiędzy Bugiem i Nurcem leżącéj, aż do granic Rusi, czyli cały powiat Ciechanowski. W roku następnym 1236, papież zatwierdził tę ugodę niby przyjacielską, która koniec położyła nazwisku braci Dobrzyńskich. A ponieważ zapis części Podlasian pomiędzy Drohiczynem i Nurcem, nastąpił rokiem późniéj, t. j. 1237, przeto Konrad nazywa Krzyżaków braćmi *niegdyś* Dobrzyńskiemi, do czego i tę pobudkę przydać należy, że powiat Ciechanowski w zamianę za Dobrzyński był dany. Tym sposobem cała plątanina daje się rozwikłać i rycerzy szpitalnych domu Niemieckiego z braćmi Dobrzyńskiemi do tożsamości sprowadzić. Lecz nie napróżno Dusburg i jego zwolennicy wspominają o różnicy dwóch zakonów; dwie do tego są przywiązane kwestye: klęska początkowa zadana od Prusaków, i obowiązek powrotu ziemi Chełmińskiéj. Bo jeżeli Dobrzyńscy byli innym zakonem od braci szpitalnych P. Maryi, tedy i niesława wojenna na tych ostatnich nie spływała i wcale nie byli obowiązani do spełnienia warunków przez kogo innego przyjętych. Tym sposobem widoki ukryte pisarzy,

nadają przez ciąg wieków inną postać historyi, która nie bez zdumienia musi się potém wypierać upowszechnionych przesądów. Wreszcie przytoczony dyplomat utwierdza nas w przekonaniu o rodowości Polskiéj Jadźwingów czyli Podlasian, bo inaczéj, jakby można było mówić o prawach szlachty Mazowieckiéj i biskupa, do Buga i Nurca? Ten lud podbijany przez Ruś i Litwę, wrócił do Polski w 1192 roku za Kazimierza Sprawiedliwego (1) i oddany pod władzę duchowną biskupów Płockich, znowu wpadł w ręce Rusi i Litwy, póki Bolesław Wstydliwy i Leszek Czarny koronie go nie przywrócił. Oto są losy Podlasia:

Włodzimierz W. wojnę z niém prowadził około roku 971 (2). Po nim syn Jarosław (3). Daléj Jarosław książe Włodzimierski nad Bugiem (4). Roman Halicki około 1200 (5). Od 1217 przechodzi w ręce Litwinów: Erdziwiłła, Ryngielda, Mendoga (6). Na krótki czas było w posiadaniu Daniela Ruskiego, który się w Drohiczynie koronował na króla w 1246. Giedymin w 1319 zabrał je Polsce (7). Odtąd ciągle do 1567 przy Litwie zostawało (8), nim stanowczo nie wróciło do Polski (9).

Niepowodzenie zakonu rycerskiego, przybyłego w 1228 roku, dodało więcéj śmiałości Prusakom, którzy połączywszy się z Podlasianami, całe pogranicze Mazowieckie złupili i spalili (10), na co i książe w jednym z listów swoich narzeka (11), i biskup

(1) Kadłubek przy Dług. T. II, 798. (2) Kromer H. P. L. III. p. 440. (3) Nestor jak wyżéj we wstępie. (4) Dług. I. 394. (5) Kojałowicz H. L. część I, ks. III, p. 49 i nast. (6) Kojałowicz p. 58—62; księga IV, p. 83, 97. (7) Kojałowicz VII, 251 i nast. (8) Tenże VII, 281, IX, ku końcowi. (9) Widzieć konstytucyą tego roku. (10) Boguchwał u Sommersberga II, 59. (11) Dogiel IV, 79.

Pruski Krystyn w goryczy serca się żali (1). Lecz najdokładniejszy dają obraz spustoszenia listy biskupów Mazowieckiego i Wrocławskiego do papieża pisane (2). Z nich się dowiadujemy, że poganie Pruscy więcéj niż 10,000 wsi na pograniczu spalili, i 5,000 niewolnika zabrali. Te ciągłe napady na Mazowsze, Kujawy i Pomorze stały się przyczyną, że Konrad książe zapotrzebował większéj liczby rycerzy zakonnych. Wielki mistrz przysłał Balka, Bernheima, Tutele, Berge, Kutze i innych. Ci przybywszy do Dębowa, żądali najprzód zatwierdzenia dawniejszéj umowy o ziemię Chełmińską, która w 1230 powtórnie została im ustąpiona w granicach Drzwiący, Wisły i Osy, aż do granic Pruskich. Przyjęli zaś na się obowiązek Krzyżacy walczenia wszelkiemi siłami przeciwko poganom, nieprzyjaciołom Chrystusa i Polski, a to bez obłudy i wymówek (3). Ta umowa obszerniéj wyłuszczona była w dokumencie datowanym w Kruświcy, w którym obowiązali się Krzyżacy walczyć ze *wszelkiemi* poganami graniczącemi z Polską, dopóki nieprzyjaciołmi będą wiary Chrześciańskiéj (4). Gdy zaś położenie Dębowa nie zdawało się im dogodne dla rozpoczęcia działań wojennych, domagali się jednego z zamków nad Wisłą, i otrzymali Nieszawę, leżącą na prost Tarnowa, z przydaniem wsi Ciechocina, Nieszówki i trzeciéj jeszcze, zepsutéj w rękopismach, *Okkoli*, za co przyjęli także obowiązek wiernego i zawsze gotowego *współdziałania* przeciwko *wszelkiego rodzaju* poganom (5). Otrzymawszy ten nowy dowód względów książęcia Polskiego, uwiadomi-

(1) Tenże IV, 6. (2) ynalda pod r. 1233, Nro 6. (3) Stronczyński N. 3. (4) Dogiel IV, 7, 8. (5) Dogiel IV, 10.

li o nim papieża, który wynurzył wdzięczność Konradowi za szczodrobliwość (1). Że zaś w powtórnym przywileju nie było wzmianki o władzy udzielnéj, ale tylko o wolności od podatków i prawach do kruszców, lasów, rzek, cła, jarmarków i monety, przeto rycerze zakonni wyjednali potwierdzenie Kazimierza syna książęcego w 1233 r. w którem dodali wyrażenie: «cum omni jurisdictione» (2). Chodziło jeszcze o biskupa Krystyna, co miał tyle zamków i do stu wsi na Chełmińsce. Zrazu opierał się czcigodny pasterz wyzuciu się z własności uczciwie nabytéj, lecz zniewolony przełożeniami opatów z Łukni i Lądu, skłonił się nakoniec do wejścia w układy, dla obrony świętéj Matki kościoła, tak straszliwie spustoszonego przez Prusaków, i w tymże roku zezwolił, aby za ustąpienie posiadłości, dawali mu z każdego łanu *Polskiego* po korcu pszenicy miary Włocławskiéj, a z włóki osadników Niemieckich korzec żyta i pszenicy. Zachował jednak sobie władzę zwierzchniczą Suzerena nad Wassalami (3). W rok i tę władzę utracił (4). Tym sposobem od 1230 r. Krzyżacy stali się panami całéj ziemi Chełmińskiéj.

Niedopełnienie warunków przyjętych pociągnęło najprzód nieporozumienie z książętami Polskiemi, a późniéj powrót do korony ziemi nadanéj. Pod wpływem zakonu więziono kasztelanów księcia Kazimierza, a Kujawy łupili poganie (5). Gdy zaś wnukom nadawcy zakonu palił wsi i kościoły, papież Klemens w 1311 napomniał go jako domowego nieprzyjacie-

(1) Tenże IV 12. (2) Stronczyn. p. 8. (3) Tenże str. 6. Dogiel IV, 7. (4) Dogiel IV, 11. (5) Dokument Arch. sekret. Schiebl. LVIII, Nro. 7, u Voigta III, 234.

ła (1). Nastąpiła exkommunika w 1331 (2), a w 1339 wyrok kommissarzy apostolskich powrócił ziemię Chełmińską, jako *prawnie należącą Polsce* (3). Lecz położenie Kazimierza III względem pretendenta do korony króla Czeskiego Jana, zmusiło do odstąpienia jéj znowu w 1343 Krzyżakom, co się jednak stało bez zezwolenia panów rad obecnych (4). Gdy albowiem rzecz się wytoczyła na zjeździe, wszyscy woleli wojnę, niż tak haniebny pokój (5). Gdy zaś Kazimierz trwał w uporze, Jarosław z Gostynina, Mikołaj Szamotulski, Wojciech z Kościelca zapisali protestacyą, że na *wyraźny rozkaz* królewski, «ad mandatum speciale Serenissimi Principis» przychylają się do ugody (6); inni jéj nie podpisali. Co zaś do części duchownéj senatu: arcybiskupa Gnieźnieńskiego Jarosława Skotnickiego, i biskupów: Kujawskiego Macieja Golańczewskiego, Poznańskiego Jana z Kępy, Płockiego Klemensa Pierzchały, ta obecność swoję tylko zapisała: «profitemur nos interfuisse personaliter in Junivladislavia» (7). Czuli nieważność tego aktu sami Krzyżacy, gdy Henryk Plauen po bitwie Tannenberskiéj ziemię Chełmińską powracał (8). W czasie poddania się Prus Kazimierzowi Jagiellończykowi, szlachta Chełmińska najczynniejszą się okazała (9), a organ wszystkich ziem, Bażeński, rzekł do króla i senatu, że ziemia Chełmińska przemocą oderwana została od ciała i własności korony Polskiéj (10).

(1) Dług. 946. (2) Dogiel IV, 50. (3) Tenże IV, 56. (4) Dogiel IV, 68. (5) Chron. Oliv. p. 47. (6) Dogiel IV, 70. (7) Tamże. (8) Dług. X. 278. (9) Voigt, Eidechsen-Gesellschaft str. 161. (10) Dogiel IV, 150.

II.

PRUSY WŁAŚCIWE.

Pókiśmy stąpali po śladach Lechickich na ziemi Chełmińskiéj zostawionych, pomrokę rozwiniętą nad tym widokręgiem rozpraszał odblask sąsiedniéj dziedziny starego Piasta, i większa nieco wyrozumiałość dla téj ziemi pisarzy obcych. Lecz kraj leżący za Ossą, źródłami Drzwiący i granicami Mazowsza, odcięty jest od Polski w mniemaniu niejednego, językiem, duchem i historyą; ukazywany jako gniazdo nienawiści i krwawéj zawziętości ludu pochodzącego ze szczepu *Litewskiego*. Jeżeli zaś w bardzo wielu miejscach da się dotąd napotkać mieszkaniec Polski dochowujący obyczaj i mowę

Nadwiślanina, przypisują to osadom z różnych epok, a mianowicie z czasów Winryka z Kniprodu. Jednakże czyn tak uderzający, iż u jednéj połowy Prus dawnych język się Polski przez długie pasmo wieków dotąd utrzymał, a u drugiéj w nazwie jezior, rzék, wsi i miast, ślady bytu swojego zostawił, ma bez wątpienia mocniejszą zasadę historyczną nad myśl uporczywie upowszechnianą o osadnictwie późniejszém. *Voigt* obfitujący, jak żaden inny pisarz, w zasoby do dziejów Pruskich służące, nieomieszkałby krociami przytoczyć przywilejów na osady Mazowieckie, gdyby mowa, łaskawość rządu i serce Krzyżaków przynęcić do siebie zdołały całe ziemie zponad Wkry, Omułowa, Pyża i Narwi. Coby tém słuszniéj uczynił, że z wielką dokładnością przywodzi rok, okoliczności i warunki osad Niemieckich. Wypada zatém rzecz bliżéj roztrząsnąć, zebrać czyny przez dawność czasu zatarte, podzielić je podług rozróżniających, a ogniwem jedności połączonych znamion, i wyciągnąć ztąd na czynach oparty wniosek. Przewidzialne są okazy nieufności w treści przeciwnéj przyjętemu mniemaniu, ale się przed niemi nie cofamy, bo opiérając wszystko na źródłach historycznych, nie wychodzimy z zakresu badań. Uprzedzenie w tym względzie, jestto cierpki owoc ziarna rzuconego przed pięciu wiekami ręką zakonników Niemieckich, co troskliwi o utrzymanie w stałém posiadaniu ziemi ustąpionéj im pod warunkami lennemi, a dalekiéj od przygód Palestyńskich, których niestety! doświadczyli, całe piętno rodu swojego po wsiach, miastach, i kronikach wycisnąć usiłowali. A gdy ziarno okryło pola kłosem, chciéć już dowodzić, że na téj niwie był inny kiedyś zasiéw, jestto jedno co na brzegu Azyi mniejszéj rozprawiać z Turkiem o Trojańczy-

kach. Jeszcze nowy promień wiedzy krytycznéj nie rozwiał mgły średniego wieku, unoszącéj się nad dziejami; jeszcze postaci osób i wypadków nie są wyraźne. Niech badacze poczują się na cnocie naukowéj, a rozjaśniony widokrąg mocno wybije i koloryt krajobrazu i stosunek jego do okolic przyległych. Ale w tym zawodzie pisarz krajowy nie odniesie wielkiéj korzyści z systematu obcą ręką zakreślonego. Owszem widokowi swojemu mylną barwę nada, jeżeli powtarzać zechce o przyjściu *Mazurów znad Dunaju*, o pochodzeniu *Gotyckiém Gdańska* i *Rzesina*, o nazwie *Żmudzkiéj Białochowa*, lub przeobrażeniu *czarta* za *szwarcgota* (1). Złudzenia dotyczące rozciągłości Teutonów do Wisły w wiekach dawnych rozpędził Szafarzyk, a do pisarzy krajowych należy wydobycie z miejscowości na jaśnię szeregu prawd przesądami lub złą wiarą stłumionych. Po ogłoszeniu piérwszéj części tego pisemka, pan J. Jaroszewicz nie odmówił mieszkańcom Prus graniczącym z Mazowszem odwiecznéj rodowości Polskiéj, a inny pisarz dający wiadomość o dziele pana S. noszącém napis: *Krzyżacy i Polska*, nie był dalekim od przyjęcia za prawdę, że na wschód Nogatu rozciągało się Pomorze. Lecz piérwszy bierze jeszcze Jaćwiéż za Litwę, drugi Łotyszów znad *Dźwiny* przenosi na stałe mieszkanie pod *Działdów*, *Mławę i Łomżę*. Sąto resztki dawnych przesądów zakorzenionych w wiekach średnich, do pozbycia się których, pewna odwaga jest potrzebna. W ogól-

(1) „Der Beiname *czarny* ist das Altdeutsche *schwartz*; Bóg bedeutet Gott. Offenbar ist also der Name *Czarny bóg* dasselbe, was der Surtr, swartz, der schwartze der Nordbewohner. Dies erklärt vielleicht mehr als alles Andere, was der *Czarny bóg* der Wenden eigentlich bedeutet." N. M. Petersen, Mémoire de la Société Royale des Antiquités du Nord. Copenhague 1840 p. 73.

ności jednak widać przygotowanie do zmiany zdania na drodze samodzielnych badań.

Na przestrzeni ziemi rozciągającéj się między ramieniem północném Wisły, zatoką Pruską i Mazowszem, mieszkało od wieków jedno z pokoleń *Polskich*, noszące na sobie nazwę *Prusaków*. Granice tego kraju oznaczone są w aktach urzędowych: Konrada Mazowieckiego z roku 1228 (2), Wilhelma legata papiezkiego z roku 1243, przy podziale Prus na dyecezye (3); Ziemiowiédza Wizkiego i Bolesława Płockiego książąt z roku 1343 (4).

We wstępie teraźniejszego pisma przytoczyliśmy dowody mówiące za tożsamością Prusaków z Polakami. Cierpliwy czytelnik pozwoli powołać się na kilka źródeł bardzo dawnych i o stronnictwo niepodejrzanych. Temi są: Kronika Magdeburska z jedenastego wieku; Żywot świętego Wojciecha spisany przez Sylwestra papiéża współczesnego apostołowi; Kronika Adama Bremeńskiego z jedenastego stulecia i Przywiléj rządu Krzyżackiego z epoki ich przyjścia. Magdeburg był metropolią kościoła Polskiego za Bolesława Wielkiego, dokąd się gromadziły wszelkie wiadomości o nowonawróconym narodzie. Pisarz kroniki noszącéj nazwisko tego miasta, mówiąc o zgonie Wojciecha biskupa, uwiadamia, że apostoł zginął na ziemi *Polskiéj* (5). Z opisania zaś *Komorowa* daje się jasno widziéć, że koniec życia nastąpił nad Łachą Wiślaną, o kilka mil na wschód Gdańska w ziemi Pruskiéj nazwanéj Pomozanią czyli Pomorzem Zawiślańskiém.

(2) Dogiel T. IV, i Stronczyński.

(3) W dodatku do Dusburga Hartknocha p. 469.

(4) Sekret. Archiw. Schieb. 57. Nro. 16, 39; u Voigta V, 137. Cod. Oliv. p. CXXXI.

(5) U Meiboma T. II, 280.

Adam Bremeński wspominając o Sambii czyli ziemi Królewieckiéj, za granicę jéj daje Ruś i Polskę (6). Że zaś z jednéj strony oblewa Sambią morze Baltyckie, z drugiéj otacza ją Litwa, a z trzeciéj Ruś Grodzieńska; na Polskę zatém wypada strona południowa, ta właśnie w któréj leżą Biskupice, Lipka i inne dawno zamieszkane przez lud Polski. Potwierdzają tę rodowość Prus przywileje za rządu Krzyżackiego wydane, z których jeden bardzo dawny z roku 1242, *Watkowice, Straszewo* i *Sypno, wsiami Pruskiemi* nazywa: „Wadekowicz, Strassewite et Sypenin villae *Pruthenicae*" (7). Zrównanie pomiędzy Prusami, a ich funkcyą bardzo jest widoczne. Nie zadziwią zatém wyrazy Sylwestra IIgo papiéża, iż Gdańsk przedzielał obszerne ziemie należące do Bolesława Wielkiego (8), że wschód Wisły był częścią integrującą Polski. Owszem każdy miłośnik prawdy, na wzór Hartknocha przyzna, że daleko za obrębem ziemi Chełmińskiéj, od niepamiętnych czasów, *po Polsku mówiono* (9), nigdzie zaś po Litewsku aż do *Nadrawy* i *Szaławy*.

Wiadomość o myśli zasadniczéj rządu, obywatelstwie i prawie międzynarodowém u ludu, który tak długo dochował pierwiastkową postać, byłaby rzeczą nader ważną dla historyi krajowéj, gdyby nie zbywało na źródłach dokładnie odpowiadających na to pytanie. Z Galla jednak powziąć można przekonanie, że zamiast feudalności, była w Prusach własność dziedziczna; zamiast królestwa, związkowość książąt; wspólność obrad ziemiańskich

(6) Samland contigua *Russis et Polanis*. De situ Daniae p. 138.

(7) Voigt II, 410.

(8) Canisius c. 37. „Urbem Gidanie Ducis latissima *regna dirimentem*."

(9) Nowe i Stare Prusy str. 89.

dochowała się w zjazdach biskupstwa Warmińskiego (Landsordnung) i w zniewoleniu mistrzów po bitwie Rudzkiéj do przyjęcia na łono władzy najwyższéj wyobrazicieli życzenia mieszkańców, rzeczy nieznanéj natenczas w księztwach rodu Teutońskiego, a tym bardziéj Litewskiego.

Jeżeli więc tyle napotykamy podobieństwa w Prusach dawnych z Polską, rozdział ich i wstręt do połączenia się z ziemią macierzystą mógł tylko wynikać z ważnych pobudek. Jakoż udzielność księztw i miłość bogów ziemiańskich, były najmocniejszą zaporą téj jedności rodowéj. W czasach przedchrześciańskich wojny wynikały ze sporów o spadki, które powiększywszy granice księztwa, powracały do swojéj udzielności przez zapisy rodzinne. Walka Ziemiowiédza z Prusakami była nieinnéj własności (10). Lecz gdy Teutonowie potrafili przenieść koronę cesarstwa zachodniego na swoje skronie, i walkę toczyć poczęli o ziemię Szląską z Miecławem Polskim, federalność wszystkich księztw przeciwko tak silnemu nieprzyjacielowi coraz konieczniejszą się stawała. Dojrzała ta zasada w umyśle Chrobrego, gdy koléj znaczenia na Polan przyszła. Bolesław przystępując do związku Europejskiego, zapewnił sobie traktatem Gnieźnieńskim spokojność władzy nad wszystkiemi księztwami składającemi rozległy naród Polski. A że Prusy były częścią téj całości, wcielił je zatém do posiadłości dziedzicznéj (11) na wzór innych krain, i nazwę królewską na siebie przyjął. Krzywousty równie był panem téj części, i owego morza, które Wendyjskiém zwane u Ptolemeosa (12), Słowiańskiém u Jornandesa (13), z prawa przyrodzonego nie inném ale *Polskiém* było (14).

(10) Kromer w życiu Leszka IV.
(11) Dytmar Lib. II.

Lecz pokolenie bałwochwalcze nie okazywało skłonności do nowéj systemy krajowéj. Surowe prawa pierwiastkowego kościoła ustanowione na łamiących posty; opłata dziesięciny; kary kryminalne przejęte od zachodu, które pozbawiały wzroku lub ręki; jednożeństwo, a nadewszystko miłość udzielności księztw, odstręczały Prusaków od stałego skojarzenia się z rodakami. W chwili zatém dogodnéj powracali do czci bogów opiekujących się *urodzajem*, *dobytkiem* i *niezawisłością*. Nie należy więc uważać téj nienawiści za rozsterk dawniejszym wiekom zwyczajny; byłato owszem namiętność niepokonana ani siłą zbrojną, ani namową, ani darami. Patrząc na stosunek przestrzeni téj ziemi do granic korony, niepodobna odmówić podziwienia czynom bohaterskim, których w ciągu dwóch wieków Prusacy niezaprzeczone dali dowody. Trzeba było całego wysilenia Polski, aby garstkę walecznych pod rozkazami utrzymać. Oceniając te ich uczucia Bolesław Wielki, odstąpił wszelkiéj daniny (15), zostawił ich pod rządem własnych książąt, ale od związku powszechnego, który zapewniał im cywilizacyę i jedność chrześciańską, nie uwolnił. Dla rychlejszego zaś wcielenia braci pogańskich do całości, wystawił własnym nakładem świątynie, opatrzył je w sprzęty okazałe i wybrał pasterzy, którzyby rozsądném postępowaniem potrafili zjednać dla Ewangielii poważanie. (16). Bisku-

(12) III. 5.
(13) De rebus Gethicis c. 2.
(14) Silvester II w życiu śgo Wojciecha roz. 37. „Latissima regna Ducis Bolaniorum *maris confinia* tangunt."
(15) Gall. wyd. Bandtkiego str. 63.
(16) Tenże 37, 63.

pstwo Płockie właśnie dla nowoochrzczonych za Bolesława było założone za świadectwem Boguchwała, z którego późniéj powstało Chełmińskie w tymże celu utworzone. Lecz szczegółowe zdarzenia dziejów tak cywilnych jako i kościelnych, znajdą właściwe miejsce przy opisie poniższym, każdéj w szczególności ziemi.

ZIEMIA POMOZAŃSKA.

Jeżeli czytelnik w nazwiskach miast i mieszkańców graniczących z Kujawami, znalazł sprawdzenie czynu historycznego, który usiłowano przetworzyć, równéj zapewne doświadczy przyjemności w dźwiękach pokazujących wspólną rodowość krainy uchodzącéj za zupełnie obcą dla plemienia Lechickiego. Że pisarze zagraniczni w Pomezanii widzieli oddzielny szczep żadném ogniwem pokrewieństwa nieskojarzony z Polskim, temu się dziwić nie należy; lecz że dziejopisarze narodowi nie chcieli zwrócić swojéj baczności na ten szczegół zajmujący i tak ściśle z pasmem wypadków połączony, zapóźno ubolewać należy. Jeden Naruszewicz w nazwie *Pomezanii* domyślał się zepsucia wyrazu *Pomorzanie*, ale mniemania swojego ścisłém badaniem i wywodem nie sprawdził. Wszakże zasługuje na wzgląd dziejopisa ziemia oblana *Wisłą*, przerznięta *Nogatem*, *Mokrą*, *Mątwą*, *Świętą*. Rzecz dziwna, jak się zamąciły pojęcia w tym względzie w przeciągu lat dwóchset. Kiedy Krzyżacy przybyli dla nawracania pogan Polskich, nie nazywano w aktach urzędowych i kronikach ziemi leżącéj za Ossą, *Pomezanią* ale *Pomorzem*. Świadczy o tém ugoda legata papiezkiego z ludem nowoochrzczonym z roku 1248, która w exemplarzu

łacińskim zawiéra dobitnie wyrazy: „specialiter autem illi de *Pomerania*" (17). Dusburg, owa wyrocznia zwolenników źródeł zagranicznych, zamek Dzierzgoński nazywa *castrum Pomeranorum* (18). I Długosz wymieniając ziemie Pruskie podbite przez Krzyżaków, zalicza do nich *Pomorze* Zawiślańskie: „quinque Pruthenicae regiones armis subactae: *Pomerani*, Erminii, Pogesani, Bartini et Nactangii (19)". Nazwa zatém Pomezan wynikła z Pomozan, która widocznie jest zepsuciem wyrazu *Pomorzan*. Że jednak nie przez omyłkę brano Prusaków za lud Pomorski, przytaczamy wyrazy przywileju Krzyżackiego z roku 1232, rzecz całą dokładnie wyświecające. Mowa tu jest o obowiązkach Chełmińczyków dotyczących wyprawy wojennéj przeciwko nieprzyjaciołom: „Każdy z nich, powiada dokument, powinien występować przeciwko *Prusakom* nazwanym *w obszerniejszém znaczeniu wyrazu Pomezanami*. Debet pergere contra Pruthenos, qui *Pomesani largo vocabulo nuncupantur* (20). Tak oznaczywszy piérwszą ziemię pogańską, przystępujemy do obejrzenia jéj położenia gieograficznego, wsi, miast i mieszkańców, z epoki przedkrzyżackiéj, albo z czasu ich panowania, gdy osady Niemieckie zacierając ślady dawnéj rodowości, ułatwiały panowanie zakonowi rycerskiemu.

Granicami dyecezyi Pomezańskiéj, podług podziału uczynionego w Toruniu w roku 1243 przez legata papiezkiego Wilhelma, w obecności Pełki arcybiskupa Gnieźnieńskiego, i biskupów Jędrzeja Swobody Płockie-

(17) Hart. przy Düsb. str. 474.
(18) Str. 159.
(19) T. I. 720.
(20) Prawo Chełmińskie, Bandtkie, str. 293.

go, Godzięby Włocławskiego, Tomasza Koźlerogi Wrocławskiego, były: Ossa, Wisła, jezioro Drużno, rzéka Wysoka (Wejsseke) i Pasłęka (Passeria), aż do miejsca w którém obok niéj płynąca Łania (Alna) zwraca się ku stronie wschodniéj (21). W czasach późniejszych przydano do téj dyecezyi ziemię Lubowską i Sasińską (22), których tu nie zaliczamy jako nienależących do Pomorza. Na téj przestrzeni znajdowały się jeziora: *Chelba* (Heilibo) (23), czyli *morze Błotne*, *Drużno* (Drausen) (25), *Joziorak* (Geserich-See) i *Morąg* (Mohrungen). Rzéki: *Mątwa*, Liwna (26) (Liebe), *Dzierzgoń* (Sirgune, teraz Sorge), *Rogów* (27), *Nogat*, *Święta*, *Szarpka*, *Pasłęka* (28) (Passeria *v.* Passarge). Ile wnosić można z miejsc obranych za stolice komturstw, uważali Krzyżacy przy wejściu swojém, za miasta znakomitsze: *Kwidzyn*, *Rzesin*, *Dzierzgoń*, *Czartyrn* i *Pasłęk*, a po nich szły: *Postolin*, *Morąg*, *Iłów*. Najdawniejszém z nich jednak jest *Łaszyn* za Ossą, wspomniany z przywileju Bolesława Śmiałego pod rokiem 1065, danym klasztorowi Mogilnickiemu (29).

Kwidzyń, przezwany od Krzyżaków Kępą Panny Maryi, *Marienwerder*, był stolicą powiatu, jak się to daje widzieć z rozgraniczenia legata papiezkiego Wilhelma.

(21) Acta Borussiae T. II. 613. Dreger Nro 158 pag. 242.

(22) Instrukcya bisk. Pomezańskiego Jana, dana kanonikowi kapituły jadącemu na wizytę w r. 1400 u Voigta VI. 748. Hartk. N. i S. Prusy str. 443.

(23) Leo, Hist. Prussiae p. 2.

(25) Rewizya ekonomii Malborskiéj z r. 1649, urzędowie dochowana w K. R. P. i S.

(26) Dług. I. 13.

(27) Dusb. u Hartk. 255.

(28) Acta Borus. T. II, 613.

(29) Dług. T. I, str. 258.

W najpiérwszym przywileju Toruńskim znajdujemy podpis prowizora Kwidzyńskiego, *de Quidsin*, nim został Marienwerderskim. To miasto wzmocnioném było przez Polaków dla zakonu Niemieckiego (30) w roku 1233 i obraném za siedlisko dla biskupów Pomezańskich. Do jego okręgu należały: Białochowo (31), własność Jonka, i Nieborów (Nebrau) (32), nad Wisłą.

Na wschód powiatu Kwidzyńskiego, leżał *Rzesiński* z miastem głowném *Rzesin*, przezwaném późniéj Prabuty. Po Niemiecku nosił nazwę najprzód *Rejsen*, potém *Resinburg*, nakoniec Riesenburga (33). W tłómaczeniu Jeroszyna kroniki Dusburga, zachowuje prawdziwą nazwę *Resin*. Powiat ten sławny był z waleczności mieszkańców, i w obrębie swoim liczył miejsca: *Suszę* (Rosenberg), *Kisielice* (Freystadt), *Gardzin* (Schönberg) (34), *Zambrów* (35) (Sommerau), *Niekisiałkę*, *Osówek* (36). Przed teraźniejszém miastem Stuhm, znajdował się *Postolin* (37).

Na północ Rzesina leżał *Dzierzgoń* (Christburg) (38), nad rzéką tegoż nazwiska, ze wsiami *Legnicą*, *Lipcem* i *Poborzem* (39). Pomiędzy tém miastém a Czartyrnem na pół drogi, była wieś *Starytarg* (40). Na brzegu po-

(30) Dusb. III c. g. 10. p. 94.

(31) Dusb. Hartk. p. 94, 241. Voigt. II. 482.

(32) Voigt II. 483.

(33) Dusb. wyd. Hartk. str. 94. Jacobson, Dzieje źródeł kośc. katolicki. p. 266.

(34) Nazwiska te wzięte z N. i St. Prus Hartk.

(35) Voigt II. 482.

(36) Dogiel IV. 169. Voigt. II. 482, 484.

(37) Voigt II 482.

(38) Dług. ks. XI. p. 355. Kodex Litwy Raczyńskiego str. 306, 342.

(39) Voigt II. 629.

(40) Dług. X. 293.

łudniowym rzéki *Dzierzgoń* leżało *Krzywe*, obok którego *Zapole* (41). Daléj nieco dziedzictwo Maćka *Trupin* (Trumpe) (42).

Jeszcze daléj ku północy leżała starożytna mieścina czy wieś nad Nogatem, *Czartyrn* zwana, o któréj wspomina historya pod rokiem 1244, jako o warowni Świętopełka książęcia Pomorskiego, w ciągu toczonéj przez niego wojny z Krzyżakami. Dokładniejsza o nim wzmianka znajduje się w ugodzie Jakóba legata papiezkiego, z tymże książęciem w roku 1248 (43). Bardzo długo Czartyrn kaleczonym był rozmaicie przez kronikarzy: raz się nazywał *Zantir*, drugi raz *Santirium*, trzeci *Satir* (44) czwarty raz *Czantyr* (45). We właściwéj zaś postaci ukazuje się tylko u Długosza (46). Z niego powstał w roku 1280 Marienburg, na co sami się pisarze Pruscy zgadzają, zbijając mylne twierdzenie Dusburga o przeniesieniu nowego zamku na miejsce dogodniejsze (47). Do komturstwa Marienburgskiego należały wójtostwa: Grabin, Lesk, Mątwy, Międzyłącze (48), Leżyn i inne (49).

(41) Voigt II. 251.
(42) Voigt II 434. Zapis biskupa Pomozańskiego Alberta, z roku 1260.
(43) Dogiel IV. 15.
(44) Tenże w powyższém miejscu. Dusb. 165, 283.
(45) U epitomatora Dusburga.
(46) T. I. 825.
(47) Dusb. wyd. Hartk. 283: Castrum Santirii mutato *nomine* et *loco*, translatum fuit ad eum locum, ubi nunc situm est, et vocatum nomen ejus Marienburg, id est castrum Sctae Mariae. Voigt zaś wcale odmiennego jest zdania: „Ist freilich" powiada on, kein triftiger Grund zur Annahme eines ganz neuen Aufbaues zu entnehmen, denn beide Chronisten (Dusburg i Oliwski), bedienen sich dieses Wortes, nachher auch von Schwetz (Swiecie) obgleich dieses erweislich nicht neu erbaut, sondern nur stärker befestigt wurde. II. 534.
(48) Voigt VI. 547.
(49) Dogiel IV. 63.

Przy ujściu Nogatu do wylewku, leżała *Kępa Kowalska* (50). Te są nazwy w aktach urzędowych i kronikach znalezione, które dostateczne, zdaje mi się, czynią przekonanie o wsiach Polskich i miasteczkach okrywających tę część Pomorza Zawiślańskiego. A lubo czasy panowania późniejszego, krolów Polskich, za dowód służyć nie mogą, i ten okres usunęliśmy zupełnie z badań przedsięwziętych, dla ciekawości jednak przytaczamy szczegóły z rewizyi ekonomii Malborskiéj, odbytéj za Jana Kazimiérza w roku 1649 przez księdza Wojciecha Krzywkowskiego, i dochowanéj w aktach urzędowych królestwa. W niéj następne liczono folwarki: *Mątowski, Laskowski, Kamiński, Waldowski, Piaski, Szaleniec, Ryjów, Pogorzała, Starawisła, Gnojewo, Dąbrówka, Palczewo, Nowacerkiew, Lichnowy małe i wielkie, Parszewo, Kościelce, Brodzak, Brzózki, Mirowo, Nidowo.* Przy zamku zaś Malborskim osiedli byli *Jan Czapliński, Jan Piotrowski, Mateusz Waścicki, Krzysztof Choiński, Wawrzyniec Gniewski, Wacław Witowski, Bartosz Prostka, Tomasz Krzeczkowski, Sebastyan Barczewski, Szymon Pączewski, Matys Rybak, Jan Stawski, Jakób Supański, Michał Borzechowski, Mikołaj Kąkolewski.* Takie były wsi, tacy mieszkańcy około Malborga, pomimo najliczniejszych osad Niemieckich sprowadzonych przez Krzyżaków do rezydencyi głównéj wielkich mistrzów i jéj okolic.

Za ziemią Czartyrnską, pomiędzy samicą Wisłą, Nogatem i łachą północną, leżały *Żóławy*, w wiekach średnich pod tém imieniem wspominane (51). Egipt ten

(50) Dreger. Nro 184.
(51) Długosz pod r. 1410, T. I, str. 274.

Pruski przerzynały rzéki: *Święta* i *Szarpká*, a z miast *Kraków* leżał przy ujściu Nogatu do wylewku, *Szarpków* zaś nad rzéką tegoż nazwiska. Położenie miejsca sprzyjało zawsze polowaniu na dzikie ptastwo i handlowi mieszkańców; dlatego Bielski w wieku szesnastym po swojemu śpiéwał:

Jak zmędrzeli na kaczki mili Żóławczycy!
I żywią Gdańsk, Lbiąg, siebie, kaczorami wszycy.

Na wschód okręgu Rzesińskiego i Dzierzgońskiego rozciągał się powiat *Pasłęcki*, Passaluc terra (52), Hockerlandem od Niemców zwany, ku rzéce *Pasłęce*, flumen *de Passaluc v. Passalucens* (53), biorącéj początek o pół mili od Olsztynka. W nim miejsca znaczniejsze liczono: *Pasłęk*, Pozlauken (54), z którego powstał Holland od rodu osadników; *Morąg* (55), nad jeziorem tegoż nazwiska. *Liwno*, Liebemühl, nad rzéką *Liwnem*, i Buchocin (56). Pomiędzy Morągiem a Preus-Marką, wspomina historya pod rokiem 1410 wieś *Czołpie*, nad jeziorem tegoż nazwiska leżącą (57). Oprócz miast i wsi wymienionych, których położenie jest oznaczone, znajdujemy wzmiankę o wielu innych bez dokładnéj skazówki miejsca; takiemi są: Przecław, Bogusz, Góra (58).

Te są właściwe granice i powiaty ziemi Pomorskiéj. Lecz za łachą północną ciągnie się wyspa na 15 mil długa, a na dwie széroka, nosząca teraz miano Neryngi,

(52) Voigt II. 482.
(53) W rozgraniczeniu dyecezyi Wilhelma roku 1243.
(54) Przywiléj na założenie miasta przez Meinharda z Kwerfurtu z roku 1297 u Hartk. wyd. Dusb. p. 67.
(55) Dług. II. 278.
(56) Dokument Ludwika z Kwedenu mistrza prowincyonalnego, z roku 1250. u Voigta II. 482.
(57) Dług. X. 272.
(58) Voigt II. 482, 629. Ugoda Jakóba legata r. 1248.

die friesche Nährung, którą Klonowicz we Flisie *Mierzeją* słusznie nazywa. Jakoż Dreger przytacza dokument, w którym nosi nazwę Nerei, z wsią *Kącikami* (Camtzikini) (59). Właściwie Mierzeja należała do Pomorza Przedwiślańskiego, a zatém i do biskupstwa Kujawskiego, lecz późniéj do Pomozańskiego przyłączoną została (60). Na niéj leżał sławny *Komorów*, wspomniony bardzo wcześnie w ugodzie Jakóba legata papiezkiego, zawartéj roku 1248 z mieszkańcami Pruskimi. W przywileju tym nosi nazwę *Chomor* ś. Wojciecha. Mniemanie powszechne przenosi zgon tego męczennika pod Królewiec, gdy tymczasem proste rozłożenie mappy przy odczytaniu życia apostoła, napisanego przez Sylwestra II. dostateczném jest do okazania mylności twierdzenia. Biskup Praski, z Gdańska udał się morzem (61). Wysiadłszy na ląd, źle był przyjęty od mieszkańców Komorowa (62). Gdy się przeprawił przez rzékę, tojest łachę Wiślaną, gościnność znalazł u pana włości, dokąd przybył tegoż dnia wieczorem (63). Pod *Fischhausen* Królewieckiém żadnéj rzéki nie ma, mowa tu więc jest o łasze Wisły wpadającéj do wylewku. Uczony Giesebrecht dosyć trafnie mniema, że Wojciech przyjęty został od niejakiego ziemianina przy jeziorze Drużnie (64). Wzburzenie ludu w tém miejscu, kazało mu téjże nocy przytułek znaleziony opuścić i przez rzékę napowrót się przeprawić (65). Tu, tojest w Komorowie, przez pięć

(59) Nro 184.
(60) Leo 158.
(61) Post paucos dies maritimum littus egreditur. Canis. c. 39.
(62) C. 40.
(63) C. 41.
(64) Wendische Geschich. I. 292.
(65) Canis. cap. 41.

dni pozostał, kryjąc się przed zawziętością ludu; lecz gdy wyszedł z lasu o południu, napadnięty przez Prusaków męczeństwo poniósł (66). Ciało świętego męża leżało przez trzy dni około Gdańska (67). Ztąd poszło, że na lat 44 wcześniejsza jest wzmianka o Komorowie ś. Wojciecha przy Pomezanii, niżeli o kościele pod Królewcem, który założonym został dopiéro w 1292 roku (68).

Co do rodzin Polskich, zamieszkałych na Pomorzu Zawiślańskiém, wymieniają dzieje imiona dwóch książąt: *Falenty* tojest *Chwalisława*, i *Maćka* (69). Ziemianin także *Maciek*, otrzymał pozwolenie od Krzyżaków na osadę włości swojéj w 1260 roku (70); *Jonek* wspomnianym jest w wieku trzynastym (71). W tymże wieku *Jurek* dziedzic na Pasłęku (72). W cztérnastém stuleciu żył *Sambórz z Balowa*, *Jan z Ojcowa*, i *Mikołaj Galewicki* (73). W piętnastém: *Henryk Kuszecki*, *Borkowski* zpod Marienburga, Gabryel *Bażyński* zpod Dzierzgonia, *Dorota* prorokini z *Wielkich Mątw*, i inni (74). Dla nichto i włościan, miewali kazania Polscy księża (75), a arcybiskupi Gnieźnieńscy święcili biskupów Pomezańskich (76).

(66) Cap. 44.
(67) Hieronim. Cameldul. Nro 47.
(68) Hartk. w katalogu bisk. i Sanbien. z Hennebergera.
(69) Chron. Alb. 144, 145. Dusb. III, 7. str. 87 wyd. Hartk. Łukasz David B. 1, str. 38.
(70) Voigt II. 434.
(71) Dusb. III, c. 7. 140, 143.
(72) Przywiléj na założenie Hollandu z r. 1297.
(73) Voigt. V. 302, 303.
(74) Dług. X, str. 246. Leo, 255, 264.
(75) Statuta Synod. Pomez. u Jakobsona p. 152.
(76) Leo, 115.

Dzieje potwierdzają ten ścisły związek Pomorzan z Polską. Bolesław Wielki podbił ich za świadectwem pisarzy nietylko ojczystych (77) ale i obcych (78). Że zaś zwycięztwo tego króla odniesione było w kierunku Pomorza Zawiślańskiego, przekonywa o tém już zburzenie Radzynia (79), który we wszystkich wyprawach klucz do téj ziemi stanowił, jużto oznaczenie granic rzéką Ossą (80). Za Mieczysława II, korzystając z osłabienia Polski, wymówili się z dannictwa Pomorzanie (81), i nieprędzéj do niego wrócili, aż za panowania Bolesława Śmiałego, który w piérwszéj wyprawie doświadczył porażki pod Grudziądzem, lecz w drugiéj ten zamek zdobył, i Pomorze hołdowniczém uczynił (82).

Krzywousty postanowił ich do wiary chrześciańskiéj nawrócić, i w tym celu, pustelników w ziemi Chełmińskiéj osadził, lecz pokoju od nich nie miał. Dwukrotnie walczył, i dopiéro w 1119 roku zatargi pomyślnie skończył (83). Że wojna prowadzona była pomiędzy Ossą a dolną Wisłą, dowodzi tego zwrot Bolesława od Pomorza do Nakła. Gdyby albowiem dziejopis myślał o Pomorzu Gdańskiém, niewłaściwie byłby powiedział, że Bolesław z Pomorza udał się do Nakła, które także do Pomorza, ale przedwiślańskiego należało: „*Gente Pomeranica et Pruthenica Boleslaus Polonorum dux debellata et in deditionem accepta, versus Nakel ad Svan-*

(77) Kadł. II, cp. 13.
(78) Helmold Cron. Hartk. I, c. 15.
(79) Dług. I, 163.
(80) Dług. I, 162.
(81) Schütz lib. I, fol. 8.
(82) Schütz w kronice lib. I, f. 9. Dług. pod r. 1064. Gall. wyd. Bandt. str. 99, 104.
(83) Dług. I. 412.

topelkum opprimendum convertit (84). Kazimiérz Sprawiedliwy idzie znowu na Toruń dla podbicia Prusaków za Ossą mieszkających; wojnę zatém nie z kim innym ale z Pomorzanami prowadził, i dannictwo od nich przyjął (85). Na początku zaś wieku trzynastego, opat cystersów z Łukni, wziąwszy z sobą jednego z zakonników *Filipa*, przebył Wisłę dolną, która dzieliła chrześcian od pogan, i z wielką ostrożnością Ewangielią opowiadać zaczął. Roztropność jego pomyślny skutek uwieńczył. Najprzód albowiem książę *Falenta* przyjął wiarę chrześciańską a wkrótce po nim i brat *Szczodrzyk* (86). Po nim przyjął obowiązek przepowiadania, inny cysters Krystyn *Rawa*, opat Oliwski zpod Gdańska (87). W roku 1211 wielu już ziemian chrzest przyjęło, podług listu Innocentego III do arcybiskupa Gnieźnieńskiego, któremu dozór główny nad nawróconymi był powierzony: „*Quidam magnates et alii regionis illius, sacramentum baptismatis receperunt*" (88). W roku następnym stolica Rzymska pisała do książąt Polskich i Pomorskich, aby do ciężarów nie zmuszali nowonawróconych i tym sposobem od wiary nie odstręczali. „*Quidam vestrum quam cito intelligunt aliquos e gentilibus per Prussiam constitutis novae regenerationis gratiam suscepisse, statim oneribus eos servilibus aggravant, et venientes ad*

(84) Tamże.
(85) Dług. I, str. 564, 565.
(86) Abba Godefredus de Łukina in Polonia cum Monacho suo Philippo Wiselam fluvium, paganos dividentem et christianos transivit, et Prutensibus paulatim praedicare incipiens, ducem Phalet ad fidem convertit, et postmodum fratrem ejus regem Sodrech. Chron Alber. p. 144—145.
(87) Tamże.
(88) List papiéża do Henryka Kietlicza, Acta Borussiae T. I, p. 249—250.

christianae fidei libertatem, deterioris conditionis efficiunt, quam essent, dum sub jugo servitutis pristinae permanserunt" (89). Innocenty więc III zapewnił nowym chrześcianom, jako synom Boga, swobodę i wyłączną uległość stolicy Rzymskiéj. W tymże roku 1212 Krystyna cystersa wyniósł na dostojność biskupa Pruskiego. Ten wspólnie z biskupem Modeńskim Wilhelmem, albo raczéj na jego wniosek, przełożył Donata grammatykę na język Polski i zaprowadził ją do szkół na ten cel założonych dla Pomorzan wschodnich. „In Prutia vero quae est *ultra Poloniam* et *ultra Pomeraniam*, Episcopus Mutinensis Guillelmus, missus a Papa legatus, ingenio et sapientia sua, non fortitudine, multos paganos ad fidem attraxit, et linguam eorum ex maxima parte didicit. Insuper principem artis grammaticae, scilicet Donatum, in illam barbaram linguam, cum maximo labore transtulit" (90). Ten fakt historyczny, ciekawy w dziejach piśmiennictwa krajowego, potwierdza list Honoryusza III papiéża. „Episcopus Prussiae ac fratres ejus statuerunt, sicut asserunt, prout valde necessarium esse constat, scholas Pruthenorum instituere puerorum" (91). Lecz gdy w 1220 roku, Leszek na zjeździe Sandomirskim odstąpił Mazowsza Konradowi, a ten jedyną tarczę przeciwko poganom, Krystyna z Gozdowa wielkiego wojewodę Mazowieckiego oślepić kazał, Pomorzanie z natarczywością uderzyli na księztwo, i większą część kraju pożogą i łupieztwem spustoszyli. Wyprawa powszechna książąt Polskich w roku 1222 odparła wprawdzie nieprzyjaciela od granic, lecz bezpieczeństwa nie

(89) Dogiel IV. str. I.
(90) Alberici Chronic. p. 144, 145, 527. Voigt I. 460.
(91) W księdze kopij archiw. tajn. N. 8.

zapewniała. Na wniosek przeto Henryka Brodatego, książęcia na Szląsku, i Gintera biskupa Płockiego, Konrad w roku 1228 sprowadził Krzyżaków, którzy od 1233 do 1236 roku, całe Pomorze Zawiślańskie, przy pomocy książąt Polskich zdobyli.

Herman Balke dla nowo podbitych ziemian nadał prawo lenne w 1236 r. Byłato korzyść wyraźna dla zakonu, który dziedziczne zamieniał na zależne od siebie grunta. Mieszkańcy zaś niektórzy, unikając pospolitego ruszenia, woleli ciężar wojenny ponosić z ziemi niż osoby. Zamiast całéj rodziny zdolnéj do dźwigania oręża, dawali jednę tylko posługę, lub dwie, stosownie do rozległości posiadanego gruntu. Większa część jednak oceniając niezależność dziedziczną, utrzymała się przy prawie Polskiém (92). Ten przywiléj Hermana służył i dla dalszych Prus, w miarę tego, jak wchodziły do składu państwa Krzyżackiego (93). Oryginał jego zaginął; ale wstęp wydanego na nowo w 1278 przez marszałka Konrada Thiernberga młodszego, natenczas wice-mistrza prowincyonalnego, w przekładzie Niemieckim z czternastego wieku, dochowuje się w Królewcu. Oto jest jego brzmienie (94): „Niegdyś przewielebny brat, szanownéj pamięci Herman Balk prowincyał Pruski, nadając swo-

(92) Voigt VI. 608.

(93) „Et secundum pacta et libertates, quae ipsis tunc dabantur, alii Neophyti postea regebantur" Dusb. III, c. 14.

(94) „Etwan der Ersame Man Bruder Herman genant Balke, Gebitiger czu Prüssen, lobelichs gedechtnisses viel Polnische Ritter belenet hatte, und mit nemlichen friheiten beyde ein gemeine Privilegium in allen beschrip und ouch besundern Sunderlichen Privilegia leider in vorloffunge der cziet von stetter anvechtung der heidenschaft, die von tage czu tage obirband nomen, und geschach das sy unser land eyns teyls beschedigeten und heerten; dorundir das gemeine Privilegium der friheiten allir Ritter czu

body dla *wielu z rycerstwa Polskiego*, opisał je w przywilejach, ogólnym i szczególnych. Niestety, w kolei czasów, z powodu nieustannych walk z poganami, które się codziennie odnawiały, kraj cały pustosząc, ów ogólny przywiléj zaginął. Zkąd poszło, że następcy poległych rycerzy, mocno się użalali przed nami o utratę dawnych wolności, zatartych w pamięci ludzkiéj, o co się równie skarżyli i ci zpomiędzy szlachty, których duch pobożności do naszego kraju przyprowadził. Prosili zatém o przychylne przypuszczenie do rzeczonych swobód".

POWIAT LUBOWSKI.

Granice tego powiatu oznaczone były w ugodzie uczynionéj za Bolesława księcia Płockiego i Konrada z Turyngii, prowincyała zakonu Niemieckiego w r. 1251 (95). Od zachodu oblewała go Drzwiąca, od północy jezioro tegoż nazwiska, od wschodu Wkra mała, wpadająca do jeziora Dąbrowskiego, na południe miał Gurzno. Zgodne z tém jest rozgraniczenie biskupa Chełmińskiego Hermana z prowincyałem Konradem Sack w 1303 roku zrobione (96). Na téj przestrzeni były jeziora: *Tczyn* i *Chełst* pod Ludborzem, *Rupkowo* pod Kurzątnikiem (97), *Par-*

nichte quam, und ward vertilget. Dornoch die Erbelinge der getoteten Ritter umbe den gebrechen der friheiten, die die vorgessunge unter der unwissenheit itzund von dem gedechtnisse gewisschet hatte durch veraldung wille der cziet dicke vor uns clangende und ouch andern Rittern die von buessen in unser land quomen, clageten und boten in dye gnade der fryheiten czu vornumen". Voigt II. 298.

(95) Cod. dipl. Gercken III. 252. Voigt V. 167.

(96) Voigt II. 477.

(97) Dług. X. 277.

tecin pod Bracianem (98). Do miejsc znakomitszych należały: *Lubowo* (Löbau), *Kurzątnik* (Kawernick), *Ludborz* (Lautenburg) znany z dróżnika Jagiełły w 1410 r. Powiat ten przytykający do ziemi Płockiéj, cały dotąd jest okryty mieszkańcem Polskim. Nie zaprzecza téj rodowości w epoce przybycia Krzyżaków Hartknoch, owszem utrzymuje, że od niepamiętnych czasów mówiono tu po Polsku: „In dem Löbauschen wird auch wohl zu den ältesten Zeiten, sonder Zweiffel, Polnisch geredet seyn" (99). Lecz kraina ta, przez powrót swój do bałwochwalstwa, uległa losowi innych ziem Pruskich. Jeszcze w r. 1214 Krystyn Rawa, cysters Oliwski, nawrócił Swiętoboja książęcia do wiary chrześciańskiéj (100). Honoryusz IIIci papiéż, pisząc o tym okręgu w roku 1217 do arcybiskupa Gnieźnieńskiego, nazywa go *ochrzczonym*, „terra baptisatorum de Prussia" (101). Wynagradzając apostolskie prace Krystyna, Innocenty IIIci ustąpił mu cały powiat Lubowski w 1215 r. (102). Lecz napaść Pomorzan wschodnich na ziemię Chełmińską podburzyła i Lubowian, którzy z nimi oręż swój połączyli. Dopiéro w 1222 r. po sławnéj wyprawie książąt Polskich pod naczelnictwem Leszka Białego, powrócili do korony. Przysłany od papiéża Wilhelm legat, bez trudności pozyskał ich na łono chrześciańskiego kościoła. Co wynagradzając Grzegorz IXty w bulli swojéj z 1230 r. dnia 18 stycznia pisanéj, wzbronił Krzyżakom napadania na Lubowian i zabiérania ich pod swoje panowanie, jako zostających pod opieką sto-

(98) Dług. I. 30.
(99) St. i N. Pr. 89.
(100) Luc. David II. 23. Voigt II. 395.
(101) Lateran. 16. Calend. Mai. Pontif. an. prim. w regiestrze Hon. III, epist. 266. Dochowuje się w Królewcu.
(102) Luc. David II. 23.

licy: „Proviso tamen ne contra terram, quae venerabilem fratrem Nostrum Mutinensem Episcopum dinoscitur recepisse, occasione hujusmodi procedatur" (103). Książę Mazowiecki Konrad nie uważał już tego powiatu za Pruski ale za Polski, czego dowodzi wskazywanie przez tego księcia w przywilejach granic Pruskich u źródła rzéki Drzwiący (104).

Pomimo tego trwał spór Konrada o Lubów, jeszcze w 1240 r., którego sam biskup Modeński Wilhelm załatwić nie potrafił w Michałowie. Krzyżacy polującym ludziom księcia niby na swojéj ziemi zabrali psy i strzelbę, przeciwnie Konrad uważał ją za część dziedzictwa nietylko dobrowolnie nawróconą do chrześciaństwa, ale *mieczem wydartą przez przodków Prusakom* (105). Późniéj zakon ułożył się z Bolesławem synem Konrada księciem na Płocku, że połowa powiatu Lubowskiego przyległa Mazowszu, należéć ma do Polski, a druga posunięta ku źródłom Drzwiący, do Krzyżaków (106). Potwierdził tę umowę w r. 1255 Kazimiérz książę Kujawski (107), a dobrocią serca powodowany, odstąpił część na siebie przypadłą kościołowi w Chełmży, od którego nabyli ją Krzyżacy w roku 1303 (108).

POWIAT SASIŃSKI.

Przyległy Lubowskiemu, jest *powiat Sasiński*, zamknięty od zachodu Wkrą wpadającą do jeziora Romąńskie-

(103) Archiw. tajne Schiebl. II. 10. Rajnald pod r. 1230. Nr. 24.
(104) Cod. diplom. Dogiela IV, str. 2, 8.
(105) Dokument Wilhelma biskupa w arch. tajn. Schieb. 57, 10.
(106) Dogiel IV. 25.
(107) Tamże.
(108) Voigt II. 477.

go, od wschodu wyższą Łanią i źródłem Orzyca, od południa Mazowszem pod Mławą, od północy jeziorem Drzwiącem (109). Znaczne tu były jeziora: *Dąbrowskie* i *Lubno* (110), oraz Romanowskie i Olsztyńskie (111), obok tamtych leżące. Do miast większych liczono: *Działdowo* (Soldau), *Dąbrowno* (Gilgenberg), *Ostroród* (Osterrode) (112). O dwie mile za Dąbrownem leżała wieś *Ruda* (Tannenberg), sławna potyczką Jagiełły z Krzyżakami, a za nią starożytne miasto *Sasinpol*. We wsi *Mielnie* wystawiono kaplicę na pamiątkę poległych w r. 1410 pod Rudą (113). Mieszkańcy téj ziemi wpadli za Bolesława Krzywoustego do Płocka i spalili go, lecz Magnus wojewoda wspólnie z Szymonem z Gozdowy biskupem, odbili łup zabrany i tak na głowę pobili sąsiadów, że nazajutrz dziéwczęta zbiérające poziomki więziły niedobitków (114). Obwód Sasiński, nawracany i podbity niejednokrotnie przez Polaków, uważanym był za prowincyę koronną, lecz zabiegi Krzyżackie wymogły na Kazimiérzu księciu Kujawskim ustąpienie jego w r. 1257: „cessimus de impetitione terrae, quae Sausin vulgariter nuncupatur" (115). W nim przed Kazimiérzem Jagiellończykiem wymieniają ziemian: Kuskowskiego, Ruskowskiego, Lunowskiego, Orzębińskiego, Marewickiego (116). Pamięć dawnéj własności w Polszcze nie ustała, gdy

(109) Dreger Cod. Pomer. Nro 532. pag. 463 i Nro 65; Cod. diplomat. Gercken. III. 252. Voigt V. 167.
(110) Dług. I. 30.
(111) Dług. X. 271.
(112) Dogiel IV. 126.
(113) Hartkn. N. St. Pr. str. 307.
(114) Kadł. III. epist. IX. Dług. I. 393.
(115) Stronczyński str. 2. Dogiel IV. 27.
(116) Dogiel IV. 138.

po zwycięztwie Rudzkiém, Jagiełło oddawał Niedźborz i Ostroród Januszowi księciu Mazowieckiemu, a Działdów Ziemiowiédzowi (117). Dotąd ta część ziemi nie utraciła swojéj narodowości.

ZIEMIA GOLĘDZIŃSKA.

Ta ziemia w najobszerniejszém znaczeniu zamykała się w granicach ziemi Sasińskiéj, Barcińskiéj aż do Gundauken (1), zkąd posuwając się granicą Litewską, sięgała rzéki Msty, dziś zwanéj Nettą, wpadającéj do Biebrzy pod Goniądzem. Byłto więc dalszy ciąg ziemi Łomżyńskiéj i dzisiejszego powiatu Biebrzańskiego. Twierdzenie to opiéra się na zeznaniu świadków wezwanych przez mistrza wielkiego Teodora z Altenburga, dla oznaczenia granic pomiędzy koroną Polską i ziemią Pruską; na co przystali ziemianie i urzędnicy Pruscy, w tymże zamiarze przez wielkiego mistrza użyci (2). Granice ziemi Golędzińskiéj od strony Mazowsza, dokładnie są oznaczone w ugodzie Ziemiowiédza książęcia i pana na Wiźnie, z Ludwikiem Königem wielkim mistrzem zakonu Braci szpitalnych, zawartéj w roku 1343, gdzie są te miejsca wytknięte: *Zgierz* u rzéki Orzyca do lasu *Raduki*, zkąd się idzie do rzéki *Wincenty* i punktu w którym wpada do *Pyży*, poczém tąż Wincentą do jéj źródła, od którego do początku rzéki Chojna, daléj do brodu Łęgi i ujścia téj rzéki do Biebrzy, która służy za miedzę oddzielającą Golędź od Mazowsza. Biebrzą zaś idzie się wstecznie pod Gro-

(117) Długosz X. 276.
(1) Dusburg 180.
(2) Leo hist. Prussiae str. 162—163.

dno (3). Podług foliantu archiwum tajnego w Królewcu, który nosi napis: *Privilegien des Stiftssammlung* z dodatkiem: *Haec sunt antiquae graniciae sive gades inter terram Galindiam et Masoviam* (4), taka była miedza pomiędzy dwiema ziemiami: rzéka wpadająca do Biebrzy, t. j. Łęga; ztąd się idzie do Pyży ku stronie południowo-zachodniéj, ztamtąd do Rybna, rzéki Turośli, a przez rzékę Skrwę do Rosogi, zkąd na Omułów do Orzyca. Z tego się okazuje, że podług przywilei ziemia Golędzka zamyka się rzéką i źródłem Orzyca trzymając się granicy teraźniejszéj oddzielającéj Prusy od Mazowsza; z tą tylko różnicą, że powiat Dąbrowski należał do Golędzia. Dlatego i Düsburg za granicę Prus w swoim czasie uważał Ruś Grodzieńską (5). Co do rzéki Łęgi, ta nietylko w r. 1343 ale i w 1422 za czasów Jagiełły była granicą Mazowsza (6).

Rodowości Polskiéj dowodzą jeziora: *Śniardowy* (Spirding), *Niegocin* (Löventin) (7), *Pyż*, *Stronik*, *Wielkie*, *Kośnik* (8), *Warsiowo*, cztéry jeziora *Gromowskie*, *Itów*. Rzeki: *Pyż* wypływający zpod Janowa, a wpadający do Narwi (9). Na wielkiém jeziorze Śniardowie był sławny *Czartowy-Ostrów* (10). Miasta i wsie: *Lijec* koło Śniardów, *Niedźborz* Neidenburg, *Szczytno* Ortelsburg (11), *Passyń* Passenheim (12), *Szczęsno* Schesten,

(3) Dogiel, str. 107.
(4) Stronnica 227 u Voigta 1—496.
(5) Pars III. Cap. 2, str. 68.
(6) Dogiel str. 111. T. IV.
(7) Düsburg u Hart. 279.
(8) Leo 24 161.
(9) Długosz 1—12.
(10) Hartk. N. i S. Pr. str. 183, 190.
(11) Dł. 1. 13.
(12) Dogiel IV. 75.

Pyż Wartemburg (13), *Targowa*, *Łąka*, (14), *Ogrodowo*, *Orzechowo*, *Juchy*, *Stradom* (15), *Babcin* (16), z mnóstwem innych, które się do dnia dzisiejszego dochowały, jakiemi są: *Biała*, *Kumilsko*, *Sokoły*, *Grodzisk*, *Rogale*, *Ostrokoły*, *Gorzyce*, *Baranowo*, *Szwejkowo*, i t. d. Część Galindyi bezpośrednio granicząca z ziemią Łomżyńską i powiatem Biebrzańskim, zowie się dziś *Mazursko*, jak o tém gazeta Królewiecka zeszłego miesiąca czerwca r. b. z powodu podróży odbytéj w tych stronach, doniosła.

Najdawniejszą wzmiankę o ziemi Golędzińskiéj znajdujemy u kronikarza Ruskiego pod rokiem 1038, który Galindyę *Goliad* nazywa, uważając ją za pograniczną z Jaćwiéżą (17). Nieco późniéj taż kronika wspomina o wyprawie Iziasława pomiędzy rokiem 1056 a 1060 na *Goliad*, po podbiciu Jaćwiéży. W wieku XIIm Jarosław kanonik Płocki mianuje tę ziemię Gelide, nadając jéj rząd Mazowiecki. Przeniósł to do swojéj kroniki Krystyn biskup Chełmiński w piérwszéj połowie XIIIgo wieku (18), była więc znajoma i krajowym pisarzom pod tém imieniem. Ta część Prus oddawna należała językiem, obyczajem i zwyczajem do Polski, różniła się tylko bałwochwalstwem. Królowie Polscy niejednokrotnie ją zdobywali, a mianowicie Bolesław Krzywousty, lecz wkrótce znowu tracili. Chociaż przeto chrześciaństwo było niejednokrotnie zaprowadzone, prędko bardzo nikło pod przewagą bałwochwalstwa. Konrad książę Mazowiecki

(13) Hart. przy. Dusb. 103, 407.
(14) Praet. u Hartkn. N. i. Str. Pr. p. 88.
(15) Leo 425.
(16) Dogiel IV. 75.
(17) Karamzyn II, pag. 24. N. 35.
(18) Waissel Chro. Pr. fol. 17.

w ugodzie z Krzyżakami, wymówił sobie aż po Łanię po granicznych Prusaków, którzy czynili mu obietnicę stanowczego przyjęcia chrześciaństwa. W przypadku oporu, zakon Krzyżacki miał dawać pomoc skuteczną książęciu Mazowieckiemu, zawsze jednak na korzyść rzeczonego książęcia, nie zaś zakonu Niemieckiego. Te albowiem są słowa przywileju: *Rzeczeni bracia sumiennie wywzajemniając się za dar uczyniony, przyrzekli tak mnie jako i następcom moim, na cześć i bojaźń Boską, że przeciwko pogranicznym Prusakom i innym niewiernym ziemię naszą pustoszącym, dopóki nieprzyjaciołmi wiary i obrządku chrześciańskiego będą, pomagać, i bez wszelkiéj obłudy oraz zdrady, w każdym czasie walczyć z nami nie omieszkają.* „Fratres praedicti bona fide repromiserunt mihi heredibusque meis, secundum Dei honorem et timorem, contra Prutenos et alios Saracenos, nobis conterminos, terram nostram inpugnantes, quam diu hostes fidei sunt, et inimici cultus christiani, assistere, et sine dolo ac fictione, una nobiscum, omni tempore militare" (19). Z tego powodu na synodzie Toruńskim, który się odbył w 1243 r. pod przewodnictwem Wilhelma posła papiezkiego, obecne duchowieństwo Polskie: Pełka Godzięba, Jędrzéj Swoboda, Tomasz Koźlerogi, mocno przy tém obstawali, żeby dyecezya Warmińska nowo utworzona, nie rozciągała się do granic Mazowieckich, ale się kończyła na rzece Łanie. Tym sposobem ziemia Golędzka przeznaczoną została dla książąt Mazowieckich. Sam papież Grzegorz IXty, a mianowicie Innocenty IVty uznał ją za dziedzictwo Polskie, i pozwolił książętom Mazowieckim wcielić do kraju, jeżeli

(19) Dogiel IV, str. 8.

się dobrowolnie i bez wszelkiego oporu poganie nawrócą. „Jus, actio, et commodum, ex donatione Domini Papae, super terram Galenz, Casimiro competebat" (20). Współcześnie zatém z Krzyżakami, Konrad Mazowiecki rozpoczął walkę z mieszkańcami ziemi Golędzkiéj i około r. 1237 całą prowincyę podbił (21). Lecz wkrótce przed posiłkującém wojskiem Sędowian ustąpić musiał. Podług Krzyżackiego pisarza, Golędzianie w téj epoce wzrośli byli bardzo w ludność (22), lecz ulegali zabobonom, wróżbiarstwu, a nawet okrucieństwu nad własnemi dziećmi, przyczém odznaczali się odwagą i dzielnością. Z ciągu dziejów daje się widzieć, że do r. 1253 nie poddali się Kazimiérzowi. Korzystając z opieszałości w nawróceniu, Krzyżacy posunęli swój oręż do zdobycia zabronionego dla siebie kraju, i donieśli o tém papieżowi Innocentemu IV^{mu} jak się okazuje z bulli dochowanéj w archiwum tajemném (23), pod r. 1254, VI Idus Mai. „*Terram nomine Galandia ad cultum fidei catholicae de novo per Dei gratiam deduxerunt.*" Lecz na przełożenie i zażalenia ciężkie Kazimiérza ulegli klątwie legata papiezkiego Opizona, który z Rzymu otrzymał polecenie dania skutecznéj obrony książęciu Polskiemu przeciwko Krzyżakom. „*Ut dictos paganos et quoscunque alios ad fidem redire volentes contra quoscunque auctoritate nostra manuteneatis et defendatis*" (24). Podobneż wezwanie odebrał biskup Wrocławski i przeor dominikański w Chełmnie, *ut quosdam Paganos ad fidem venire cupientes re-*

(20) Dogiel IV, str. 25.
(21) Düsburg III. Cap. 4. St. i No. Pr. str. 85.
(22) Str. 77.
(23) Schiebl. III. Nro 58.
(24) Baron. pod r. 1257. Nro VIII.

ciperent et dominio Casimiri Lansitiae et Cujaviae ducis adjungerent (25). Że jednak Rzym życzył sobie nawrócenia pogan, a dobrowolne przyjęcie wiary Chrystusowéj szło oporem, wpadli Krzyżacy na myśl załatwienia téj sprawy drogą ugody z Kazimiérzem. W roku przeto następnym 1255, książę Kujawski otrzymawszy połowę ziemi Lubowskiéj, zrzekł się zupełnie praw swoich do Golędzia aktem na to spisanym. „*Praeterea nos, omni juri, actioni seu commodo, quod nobis ex donatione Domini Papae super terra Galenz competebat renunciamus* (26)." W skutku téj ugody Krzyżacy Ottokarowi Czeskiemu w r. 1267 w Pradze dozwolili podbicia Golędzia na własność (27). Lecz musiały zajść nowe nieporozumienia między książętami Mazowieckiemi a Krzyżakami, kiedy Alexander IVty w r. 1260, powtarza dawniejszą formułę w potwierdzeniu ziem zdobytych przez zakon Niemiecki: *Byleby nie należały do chrześcian albo nie były ich własnością w czasie, którego pamięć nie zaginęła.* „Dummodo non pertineant ad aliquos Christianos, vel Christiani ea non possederint a tempore cujus memoria non exstitit" (28). Warunki ugody utrzymały się wszakże.

PODLASIE.

W piérwszéj części pisma teraźniejszego, wymieniliśmy główniejsze powody skłaniające nas do przekonania o odwiecznéj rodowości Polskiéj Jaćwieży, mianowicie

(25) Baron. pod r. 1256. Nr 5.
(26) Dokument w sekretném archiwum Schieb. L VIII. Nr VI. Dogiel 25.
(27) Sekretne archiwum w księdze kopij N. 360.
(28) Dogiel IV.

zaś porównaliśmy dwie bulle papiezkie o jednéj części ziemi, która raz się zwała *Jaćwieżą*, drugi raz *Podlasiem*. Ale okazała się zadawniona choroba przesądu, zaciągnięta z Naruszewicza, że teraźniejsza ludność Polska powstała z osad późniejszych; u niektórych zaś pisarzy najświeższych a mianowicie u pana J. Jaroszewicza, tkwi ciągle w umyśle Długoszowe przekonanie, że Jaćwież była rodu Litewskiego. Oprócz tego niejeden zdawał się dziwić, dlaczego w piśmie o *dawnych Prusach* wzmiankujemy o *Podlasiu*, które do nich nie należy. Te trudności obecnie uprzątnąć należy, i pytanie, jeżeli można, dokładniéj rozstrzygnąć. A najprzód, mamy bullę papiezką do Kazimiérza księcia Kujawskiego w r. 1253 pisaną (29), w któréj historyczne znajdujemy świadectwo, że w XIII wieku i dawniéj, Podlasie do Prus zaliczano. Te albowiem są słowa bulli papiezkiéj: „*Zezwalamy, abyś ziemi Podlaskiéj pogan pod swoje rządy przyjął i ich zatrzymał we władzy swojéj, jeżeli dobrowolnie za to zechcą na drodze Chrztu Świętego wiarę Chrystusa wyznawać, bez względu na ustąpienie przez stolicę apostolską braciom domu Niemieckiego całéj ziemi Pruskiéj, jeżeli orężem potrafią ją zdobyć, ponieważ teraz nie z musu, lecz sami dobrowolnie poganie Chrzest przyjmują.* „Concedimus, ut dictae terrae Polexiae paganos sub tua possis protectione recipere, ac dominio retinere, si sponte propter hoc velint fidem Christi recipere per baptismum, non obstante, quod fratribus domus Teutonicorum *tota terra Prussiae*, quam gladio sibi subjugare poterunt dicitur esse ab apostolica sede concessa, quum sponte, non coacti gladio, velint ipsi pagani, ut dictum

(29) Rajnold pod tym rokiem N. 25.

est, ad fidem Christiani nominis convolare." Co do osad niby późniejszych, znajdujemy w Kronice Ruskiéj, że siedlisko Jaćwiéży było nad *Narwią* przy ziemi *Golędzińskiéj* w wieku jedenastym po Chrystusie (30). Akt urzędowy z 1255 zaświadcza o sąsiedztwie *Podlasia* z Golędziem (31). Długosz mówiąc o wyprawie Leszka w r. 1282, siedliska ich między *Narwią* a *Niemnem* wskazuje, tojest w powiecie Biebrzańskim. Podług Latopisca Wołyńskiego, Ruś w wojnie z Jaćwiéżą, która mieszkała *nad Narwią*, przeszedłszy rzékę *Łęg* późniejszy Ełk, spotkała się z Prusakami (32). *Więc Łęga była granicą północną Podlasia*, a Narew południową. Działo się to w roku 1240 i 1251. W roku zaś 1279, w czasie głodu u Jaćwiéży, Włodzimiérz książę Włodzimiérski znad Buga posłał zboże na sprzedaż za wosk, bobry, czarne kuny i srebro. Łodzie wpłynęły przez Bug dolny także na *Narew*, celem dostawy dla Jaćwiéży pożądanego zboża (33). Z tego się okazuje, że siedlisko dawne Jaćwiéży było między *Narwią* i Łęgą, i że świadectwo Długosza (34) o wyniszczeniu ich zupełném przez Bolesława Wstydliwego, jest mylném. Na poparcie zdania o téj pierwiastkowéj siedzibie Podlasia, służy także dokument Kazimiérza księcia Kujawskiego, który zapisując zakonowi Niemieckiemu przestrzeń ziemi zawartą między Drohiczynem, *Bugiem* i rzéką *Nurcem*, poczytuje tę krainę za *Mazowiecką* nie zaś Jaćwiézką w tych wyrazach: „*Z zachowaniem praw Mkościoła azowieckiego i ziemian*

(30) U Karamzyna T. II. N. 35. str. 24.
(31) Act. Boruss. T. III, p. 140, Archiw. tajne Królewieckie N. 4. z roku 1277.
(32) U Karamzyna T. IV. N. 45, str. 17.
(33) U Karamzyna T. IV. N. 175.
(34) Dług. T. I, str. 771.

jeżeli jakie w powołanych rzékach dotąd mieli." „Salvo jure ecclesiae *Masoviensis* et nobilium, si quod in praedictis fluminibus hactenus habuerunt (35)." Wyraz zaś umieszczony w tym przywileju, *usque ad metas Rutenorum*, do granic Ruskich, dowodzi, że ani Mielnik ani Bielsk nie należały w tym czasie do Polski. Tak ustanowiwszy główną siedzibę Jaćwieży, szukajmy początku i przyrody nazwiska. Stryjkowski pod panowaniem Trojdena wspomina, że ten książę Litewski pozostał bez żadnéj dzielnicy po uczynionym podziale całéj Litwy na braci. Lecz gdy się późniéj dowiedziano, że panująca linia książąt Jatwiezkich, którzy hołdownikami Litwy byli, wygasła, wysłanym został przez brata Trojden dla objęcia rządów nad tą krainą. Odtąd zaczął się pisać księciem *Dajnowskim*, i zbudował dla obrony od Krzyżaków w *Rajgrodzie* zamek. W tabelli miast i wsi Polskich, wydanéj w 1827 roku, znajdujemy w parafii Rajgrodzkiéj *Danowo*, które po tylu wiekach dawnego już znaczenia nie ma. Jednakże to miejsce we względzie historycznym wielce jest ważne, bo rozwiązuje całą kwestyą o Jaćwieży. Jakoż Mindows trzykrotnie wspomina o tém *Danowie*, najprzód w potwierdzeniu papiezkiém z r. 1254, powtóre w przywileju z r. 1257, potrzecie w przywileju z r. 1259 (36.) W tym ostatnim dokumencie znajdujemy najważniejsze dla nas wyrazy: „Zapisuję, powiada Mindows, całą ziemię *Danowską* nazwaną od niektórych *Jaćwiéżem*." „*Denove* totam quam etiam quidam *Jetvesen* vocant." A więc ziemia Danowska i Jaćwiż jest jedno; idzie tylko o to, dlaczego niektórzy na-

(35) Archiwum sekretne Berlińskie u Voigta T. II, str. 278.
(36) Ob. kod. dypl. Litwy str. 7, 12—15—16.

zwali ją *Jaćwiéżem*. O dwie i pół mile od Danowa, na prawym brzegu Biebrzy a na lewym Brzozowéj, za Goniądzem przed *Suchowolą*, w gubernii Grodzieńskiéj, powiecie Białostockim, leżał odwieczny Jaćwiéż, do dnia dzisiejszego istniejący, o którym i Stryjkowski w wieku szesnastym wspomina (37), mieszcząc go pod Rajgrodem, i pan Jaroszewicz (38), w dziele swojém o dawnéj Litwie. Otoż mamy tłómaczenie, dlaczego najlepszy świadek historyczny, książę Mindows, za jedno bierze ziemię Danowską z Jaćwiezką. Ten Jaćwiéż leży, *jak mi osobiście wiadomo*, między osadami, które do dnia dzisiejszego używają mowy Mazowieckiéj. (Mappa ks. Warsz. przez Textora, lekcya V. 1808 roku). Że i w trzynastym wieku mieszkańcy nie należeli do rodu Litewskiego, ale Polskiego, dowodzą nazwiska książąt, miast i wsi przywiedzionych w latopisie zwanym Hypackim (39). Zepsucie wyrazów tak jest wprawdzie tu wielkie, że zamiast *Warty* i *Prosny*, czytamy *Wietrę* i *Priesnę*, łatwo jednak jest poznać naturę wymienionych nazwisk. Z książąt, przytacza pod r. 1227 i 1248 *Skomonda* (ze Skomętna pod Ełkiem), *Borutę*, *Żegotę* z *Żebrowic* i *Niebrama*. Z miast i wsi pod r. 1227, 1251 i 1256: *Rajmoce* (Ramoty w Biebrzańskiém), *Żebrowice* (Żebry, Żebrki w Biebrzańskiém), *Korkowice* (Korobice w Dąbrowskiém), *Buriała* (Dobrzyjałów za Wizną). Mindows nadmienia, że niektórzy tylko nazywali ziemią *Danowską Jaćwiżem*, i rzeczywiście znajdujemy w Kadłubku nazwę na te same okolice *Podlasia* (40). Książęta Podlascy zostawali pod rządem

(37) Kron. str. 181.
(38) Cz. 1, str. 29.
(39) Petersburg 1843. Tom III, ogólnego zbioru.
(40) Ks. IV, c. 19.

rodaków; dań tylko Litwinom płacąc. Dlatego Kadłubek nazywa jednego z nich, za którego miała miejsce wyprawa Kazimiérza Sprawiedliwego, książęciem *Podlaskim* nie zaś Litewskim (41). Panowie Narbut i Jaroszewicz biorą go za Alexego (42). Wodzowie tego ludu byli zapewnie bardzo zamożnymi, kiedy każdy z wziętych w potyczce za Konrada Mazowieckiego, dał w okupie 700 grzywien srébra (43). Latopisiec Wołyński wspomina często o wsiach i grodach warownych. Ten lud, jeżeli się cały nie składał z Mazurów, poco się oddawał, będąc napastowanym przez Daniela księcia Ruskiego lub Krzyżaków, w opiekę książętom Polskim, przyrzekając wspólność wiary? Czemu tyle współczucia obudził w Kazimiérzu Mazowieckim i Bolesławie Krakowskim, że ci najusilniéj nalegali o wcielenie Podlasia do korony i otrzymali skuteczną pomoc u stol. Rzymskiéj (44)? „Ad propagandam vero in septentrione religionem Cracoviensi Duci, et Ducis Lanchitiae et Cujaviae filiis concessit, ut terras, quae Ethnicis parebant, armis compararent, suaeque adjungerent ditioni." Wszakże Mindows król Litewski, był wielce potężnym w téj epoce; gdyby przeto jego byli rodakami, u takiego mocarza nie zaniechaliby szukać obrony. Bulla papiezka z roku 1264 do arcybiskupa Gnieźnieńskiego o chrzcie Jadźwingów sąsiednich, zapewnia o szczéréj ich chęci „*quasi pro firmo sperarentur*", jak równie o przyznaniu téj ziemi przez papiéża Polakom: „*tych pogan kraina*, powiada bulla, *uznaną została za własność księcia Bolesława przez stolicę Rzymską*:" „*ipsorumque*

(41) Jak wyżéj.
(42) St. Litwa, czę. 1, str. 18.
(43) Gwag. St. Pol. ks. III, str. 31.
(44) Ob. Rajnalda pod r. 1253. Nro 25.

terra paganorum eidem duci Boleslao est, ut asserit, ab apostolica sede concessa." Kiedy Litwini z taką zawziętością spiérali się z Polską o Łuck i Łomazy, że prawie przyszło do zupełnego rozdwojenia, czemu Jagiełło *Suraż* i inne miasta Podlaskie Januszowi księciu Mazowieckiemu odstąpił? A jeżeli, podług zdania p. Jaroszewicza, za czasów Długosza *niezmieszane* jeszcze *były szczątki Litwinów z Mazurami* (45), czemu książęta Mazowieccy za życia tegoż samego Długosza, bo w r. 1453, upominali się od Litwy Goniądza i Tykocina, ogłaszając jawnie, że chcą tylko odzyskania granic kraju swojego niesłusznie przez Litwinów zabranego? Rzecz szła właśnie o Tykocin i Goniądz, siedlisko główne dawnych Jadźwingów. „Non aliud quam fines terrarum suarum a te repetunt injuste occupatos" (46). Czemu Jan Rytwiański w tymże czasie wyrzucał Kazimiérzowi Jagiellończykowi zatrzymanie ziemi Węgrowskiéj (47)? Dlaczego Kazimiérz Jagiellończyk porównał Podlasie w prawach z koroną Polską i zostawił mu zwyczaje ziemi Krakowskiéj (48)? Przeciwnie Statut Litewski bynajmniéj go nie obowiązywał (49). Ale to są dowody urzędowe. Równie ważnym a pełniejszym życia jest głos samych ziemian Podlaskich, którzy na sejmie Lubelskim dnia 12 maja głośno narzekali, że pod Litwinami muszą drwa rąbać, wodę nosić i w piecu palić dla starostów. Dlatego uniżenie upraszali „aby niewola przedsię Litewska nad nimi nie była" (50). Bujno chorąży Podlaski, na

(45) Cz. I, str. 12.
(46) Dł. XIII, str. 112.
(47) Dług. XIII, str. 248.
(48) Vol. Leg. I, str. 384.
(49) Vol. Leg. I, str. 384 i 587.
(50) U Jar. Cz. 2, str. 55.

posiedzeniu dnia 15 kwietnia 1569 r., odzywał się do serca rodaków w rzewniejszych jeszcze wyrazach. „Z nas żydowskie angarje nie są złożone, i insze co na nas Litwa nakłada, wszakże bądźcie Waszmość nas pewni, *żeśmy są Waszmości bracią*." I daléj: „Im nie idzie o nic, jedno o Wołyń a Podlasie, aby go mogli zaś wytargować. A tak dla Boga nie raczcie się dać im uwodzić (51)". Wszystkie te powody skłoniły sejm Lubelski, że w dniu 5 marca uznał Podlasie za część kraju oderwaną przez Litwę „*od własnego ciała*, za prawdziwy członek który ku piérwszemu własnemu ciału a głowie przywrócił i wszczepił czasy wiecznemi." Podobnież w akcie wcielenia zapisanym w metrykę od Zygmunta Augusta, znajdujemy to zapewnienie: „Ziemia Podlaska zawsze prawem zupełném, pewném i niewątpliwém, jeszcze przed czasami Władysława Jagiełły pradziada naszego, w całym ciągu jego rządów, tudzież Władysława syna jego do korony należała, którą późniéj Kazimiérz król dziad nasz dla Litwy chciał oddzielić, pomimo oporu ze strony stanów królestwa". „Terra Podlachiae semper pleno, certo, et indubitato jure, ante Vladislai Jagellonis, proavi nostri gubernacula, et integro tempore ipsius regiminis, atque regnante Vladislao filio ejus, ad regnum pertinebat; quam deinde Casimirus rex avus noster a parte regni sejunctam esse voluit, refragantibus subinde statibus regni." Przy takich dowodach, mógłże p. Jaroszewicz opierając się na zdaniu Długosza twierdzić, że Jadźwingowie i Litwini jednego są rodu? albo z powodu odmiennego wymawiania wyrazu Podlasia przez lud Kobrzyński, brać *Podlasze* za naród obcy, na granicy La-

(51) Jarosz. Cz. 2, str. 62.

chów mieszkający? Długosz zmąciwszy w sobie pojęcie o Jadźwingach kronikami Krzyżackiemi, najniedokładniejsze miał o nich wyobrażenie; często nawet z samym sobą jest w sprzeczności. Tak, raz utrzymuje pod rokiem 1264, iż ród Jadźwingów zupełnie wyniszczał (52), drugi raz, nie więcéj jak w pięć lat potém, roku 1269 mówi o napadzie tychże Jadźwingów na ziemię Kujawską (53). Co do Podlasza, to nietylko brzmi w ustach Rusi Kobrzyńskiéj, ale się znaleźć może w dziejopisie Bielskim, co wszakże nie dowodzi różności rodu, bo przed pisownią Januszewskiego, Górnickiego i Kochanowskiego, miękczono spółgłoski przydaniem *z* do głoski twardéj. Podlasze zatém miało i w szesnastym wieku brzmienie dzisiejszego Podlasia.

Że jednak długo mniemanie powszechne brało za jedno Jadźwingów z Litwinami, temu się bardzo dziwić nie należy. Już ze słów Kadłubka *Getarum genus* wnosić należy, że panowanie Litwy w piérwszych wiekach chrześciaństwa krajowego, rozciągało się niekiedy i do Jaćwieży. Od trzynastego zaś wieku, dowody téj uległości są bardzo jawne. Erdziwiłł po napadzie Tatarskim na Ruś i Polskę, posuwając się od Grodna, zabrał Suraż nad Narwią i Brańsk nad Nurem. Po wygaśnieniu panującéj linii książąt Podlaskich, Rajgrod wzięty został z Jaćwiéżem przez Trojdena (54). Za Witenesa granice Litwy z Mazowszem stykały się u Wizny (55). W r. 1379 Suraż i Brańsk należały do książąt Litewskich (56).

(52) Str. 771.
(53) Str. 786.
(54) Stryjkowski.
(55) Dług. VII, 872. Kodex Litewski Raczyńskiego p. 47.
(56) Cod. Lit. Racz. p. 53.

W wieku XVtym Kazimiérz Jagiellończyk, jakeśmy widzieli, całe Podlasie do Litwy przyłączył. Wtenczas właśnie rodziny Jundziłłów, Jaszczołdów, Butwiłłów, Tonkielów, Butrymów osiadły na Podlasiu i przenarodowiły się w familie Polskie. Jest jeszcze inny powód nieoznaczonego pojęcia o Podlasiu. Książęta Litewscy, obok Jaćwieży, zdobyli miasta Ruskie Mielnik, Bielsk, Wołkowysk, Grodno, które w jeden zarząd połączyli z Podlasiem (57). Zygmunt Iszy przyłączył Bielsk, Mielnik i Brześć do Podlasia, a w wieku XVIItym, roku 1607, księgi sądowe czystego Podlasia, z Rajgrodu, Goniądza i Tykocina przeniesione zostały do Bielska (58). Tym sposobem jak piérwéj Jaćwież z Litwą, tak późniéj Podlasie z Rusią pomieszano.

POWIAT BARCIŃSKI.

Ten powiat leżał między rzéką Węgrzą i ziemią Warmińską, na północ graniczył z Litwą, na południe z ziemią Golędzińską. Tu zbudowali Krzyżacy, zpomiędzy znaczniejszych, miasta: Bartenstein, Rössel i Rastenburg. Późniejsi gieografowie dają mu za granicę na zachód Łanię rzékę, lecz dokument urzędowy z roku 1254 wyraźnie powiada, że ziemia Barcińska należała do dyecezyi Warmińskiéj, która przez postanowienie Wilhelma legata papiezkiego z roku 1243, zamykała się w obrębach rzéki Łani. Bulla Innocentego IVgo, z dnia 10 maja pomienionego roku, brzmi następnie: „Bracia zakonu Niemieckiego, podług doniesienia mistrza, ziemię nazwaną

(57) Kod. Lit. Racz. pag. 53.
(58) Vol. Leg. st. 1619.

major Barta, do Warmińskiéj dyecezyi należącą, z Golędziem pograniczném do wiary katolickiéj niedawno przy pomocy Bożéj nawrócili": „Terram quae major Barta vulgariter apellatur, Varmiensis dioecesis, ac terram nomine Galandam, prope positam, ad cultum fidei catholicae de novo per Dei gratiam deduxerunt (59)". W téj ziemi, która się łączyła z małą Bartą czyli *Barcinkiem* (60), było jezioro *Rzeszów* pod Drengfurtem (61), oraz miasta i wsie: *Święta Lipka* (62), *Bielawy* między Schippenbeil a Rastenburgiem (63), *Walewo* na północ jeziora Niegocina, u Düsburga (64) Walevona a inaczéj Wiesenburg nazwane (65). Lipka była głośna przybywaniem Polaków na odpust (66). W Biskupicach dotąd mówią po Polsku. Zpomiędzy ziemian, znani są z czasów pogańskich: *Dzierżek* naczelnik Barciński (67), *Dwaj* także naczelnik (68), nazywany w kronikach Niemieckich *Diwanem* i *Waniek* (69). Więcéj jest trudności w wydobyciu prawdziwéj nazwy rzéki Angerap, biorącéj początek z jezior Polskich. Że jednak ta rzéka zowie się u Düsburga (70) *Wengrapią*, a jezioro z którego wypływa, głośném było podług świadectwa historyków (71), z połowu *węgorzy*, przeto wnosićby wypadało, że nosiła nazwę *Węgrzy, lub Węgorzowy*.

(59) Arch. tajne Schieb III. Nro 58. u Voigta II. 615.
(60) Düsburg III, cap. 3.
(61) Przywiléj r. 1326 u Voigta I, str. 491.
(62) Leo str. 10.
(63) Dł. T. 2. str. 278, 260. Leo str. 294.
(64) Str. 210. wyd. Hartk.
(65) Dusb. cz. III.
(66) Hartkn. rozpr. str. 230.
(67) Düsburg str. 220. str. 220, Jeroschin cap. 222. Voigt T. IV, str. 16.
(68) Dług. T. I, str. 769.
(69) Leo p. 102.
(70) C. 210.
(71) Hartk. St. i No. Prusy str. 11.

POWIAT SĘDOWICKI.

Mieszkańcy téj krainy nazywali się u kronikarzy Sudowitami, Sudami; jeden tylko Długosz daje im nazwę Sędowiczan, Sędowian, *Sandovitae* (72). Graniczył zaś ten powiat na południe przy Łęgu z Golędzią i Jaćwieżą, na zachód z ziemią Barcińską, na północ przy *Gołdapi* i *Darkiany* z Litwą, na wschód z rzéką *Mstą* dziś *Nettą* (73) wpadającą do Biebrzy. Zajmował przeto i część dzisiejszego królestwa Polskiego. Do miejsc znakomitszych należały: *Mierniki*, Merunisken, leżące w starostwie Oleskiém (74), które nadały nazwę powiatowi; *Krasin* (Krasima) miasteczko naczelne okręgu tegoż nazwiska (75); *Oleśko* nad jeziorem tegoż nazwiska; *Krzywe* Kirsowia pod Oleśkiem (76). *Łęg* nazywany od kronikarzy Ruskich Ołegiem, od Niemców Lykiem a późniéj od mieszkańców Ełkiem, który otrzymał prawo Niemieckie w roku 1273 (77); *Skomętno* pod Łęgiem, które dało nazwę sławnemu wojownikowi (78). Tu leży głośne u kronikarzy *jezioro Skomęckie* (79). Zpomiędzy ziemian sławny był wspomniony *Skomęcki* (Scumandus), *Rościgniew* (80) Rusigenus, *Getko* czyli Gocław (81) zwany *Jedete*, u Stryjkowskiego *Jedokoszem*. W czasach Hartkno-

(72) Dłu. ks. 1, str. 816.
(73) Mstą się nazywa w przywileju Zygmunta Augusta z r. 1561 maja 16. w ks. Metr. 410, s. 419.
(74) U Düsb. wyd. Hartk. str. 294.
(75) Düsb. 284.
(76) Voigt. T. 1 str., 61.
(77) Hart. N. i S. Prusy 403.
(78) Dług. l. 816.
(79) Düsb. Hart. str. 295.
(80) Düsb. 281.
(81) U Düsburga pars III, c. 214, str. 296.

cha do znakomitszych rodzin należeli: *Rogale* i *Mroczkowie* około Łęgu (82). Ta część Prus bałwochwalczych graniczą-ca z Jaćwieżą, zachowana była przez stolicę apostolską dla książąt Polskich, jeżeli ich dobrowolnie do przyjęcia chrześciaństwa nakłonią. Dlatego zakon Niemiecki piérwéj przeszedł Pregiel, niżeli pomyślał o zajęciu pogranicznéj Mazowszu krainy. Lecz otrzymawszy od Kazimiérza księcia Kujawskiego zrzeczenie się wszelkich ziem bałwochwalczych, śmieléj do jéj zdobycia przystąpił. Co jednak nieprędzéj miało miejsce aż około roku 1279, po podbiciu wszystkich ludów Pruskich, zwłaszcza, że była rozleglejszą od innych (83). „Expugnatis favente Domino J. Christo cunctis gentibus terrae Prussiae, restabat adhuc una ultima, scilicet Sudavitarum et potentior inter omnes." W zaborze tym trzymali się zakonnicy kierunku północno-południowego napadając kolejno na Mierniki, Krasin, Krzywe i Skomętno, któreto ostatnie spalili (84). Z rzék, oprócz *Łęgi* płynęła jeszcze wyżéj Grodziska *Jara* od wschodu ku zachodowi. Podług aktu rozgraniczenia Mazowsza od posiadłości Krzyżackich za Ziemiowiedza w roku 1343, Sędowianie należeli do zakonu Niemieckiego, którego panowanie sięgało po rzékę Biebrzę. Witold w 1398 roku odstępuje mu tylko Sędowian do rzéki *Msty* czyli *Netty*, a od jéj ujścia do Biebrzy, aż do Narwi (85). Lecz w roku 1422 Jagiełło posunął miedzę ziemi Sędowskiéj do granic dzisiejszego królestwa Polskiego z Prusami (86). Co zatwierdzał i tra-

(82) N. i St. Prusy 451.
(83) Düsb u Hartk. 274.
(84) Düsb. u Hart. p. 275 do 295.
(85) Kod. Litew. Raczyńsk. p. 255.
(86) Dogiel T. IV, str. 127.

ktat Warneńczyka z Krzyżakami w roku 1436 zawarty, którym dla dobra pokoju zatrzymała korona część ziemi Sędowskiéj (87).

ZIEMIA WARMIŃSKA.

Jestto jedna z mocno zniemczałych krain. Łania biorąca początek niedaleko wsi tego nazwiska, około Olsztynka, odgranicza tę ziemię od Golędzia. W niéj te były znaczniejsze powiaty: *Gołociński* (88) Glottau; *Działdowski* pod Kreuzburgiem, Solidów (89); *Słomiński* około Bartenstejnu, zwany u Düsburga raz terrytoryum Sklumen (90), drugi raz Sclumien. U Voigta dopiéro występuje jako *Słomno*. Być może iż to są Słończykowie Długosza, których on nazywa: „Slonenses Prutenici tractus barbari" (91). U Gebharda (92) wzmiankowani są *Sylones* przy Galindyi i Sudawie. Okrąg Słomiński był niezawodnie podbity przez Bolesława Chrobrego, bo Mojsław Mazur, zachęcając do powstania, odstręczał ich od rządu Polskiego obrazem niewoli (93). Ustanowienie dyecezyi przez Wilhelma legata papiezkiego, naznacza za granicę Warmii Drużno, Wylewek Wiślany, Frischhaff, od północy rzékę Lipiec czyli Prygorę (94). Godną jest rzeczą uwagi, że Długosz nie nazywa téj ziemi Warmią

(87) Dog. tamże.
(88) U Voigt. II. 388.
(89) Düsb. III. 125.
(90) 334-335.
(91) I.—223.
(92) Geneal. Geschichte B. I, str. 209.
(93) Dług. jak wyżéj.
(94) Acta Borus. T. II, st. 613; Dreger N. 158, p. 242.

od miasta głównego, ale *Warmieniem* (95). Lecz siedlisko tego miasta niewiadome historykom. Większa część zgadza się na Frauenberg, ale to twierdzenie jest mylném, jak się zaraz okaże. Ważnym dowodem jest świadectwo aktu mistrza wielkiego Pawła Russdorfa z roku 1426, w którym biskupstwo Warmińskie nazywa Wormdyckiém, wymieniając je obok Samlandskiego, lubo zpomiędzy cztérech dyecezyj Pruskich, żadnéj tego nazwiska nie ma. Wormdit przeto późniejsze, jestto dawny Warmień (96). Do miejsc starożytnych téj ziemi, należą: *Bażyn* w powiecie Warmińskim, zkąd wzięła początek rodzina Bażyńskich; *Szczeniawa* (97), *Rusin* (98), *Wojnice* pod Melzakiem, *Jadów* na wschód tego miasta. *Będzice* między Kreuzburgiem i Zinten (99). *Slinia* (100), *Iłów* Eylau, *Jeżów* Gesau, *Braniewo* Brunsberg. Zpomiędzy zaś ludzi znakomitszych, kroniki podają: *Lipińskiego*, który nazwany jest u Düsburga Glapponem a u Długosza Glippinus (101). *Kodrzyńskiego*, który u jednych nazywa się Kodrunem (102), a u Łukasza Davida Kodrynem (103). Przed panowaniem Kazimiérza Jagiellończyka wspominany jest Marek *Wulkowski* (104). *Grotkowski* w r. 1357 (105). *Szczucki* w r. 1240 (106).

(95) T. I, st. 668.
(96) Arch. tajne Schieb. XLI. N. 27.
(97) Dług. l. 812.
(98) Jacobs. Źródła kość. katoli. w Prusach, w dokumentach str. 111.
(99) Voigt II. 629—630.
(100) Ugoda Jakóba archidyak. Leodyjskiego z roku 1249.
(101) l. 762.
(102) Düsb. III, 24.
(103) II. 105.
(104) Dogiel IV, 177.
(105) Dog. IV, 76.
(106) Leo 76.

Tyle jest miejsc i nazwisk Polskich za rzéką Ławą. A chociaż bardzo się czynnymi okazali biskupi Warmińscy w osadzaniu dyecezyi swojéj Niemcami, nie wyludnili jéj jednak z Polaków, kiedy zniewoleni byli polecać proboszczom odmawiać po *Polsku* Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Wierzę, i Spowiedź powszechną. Podobnież nakazywali plebanom miewać kazania w *języku Polskim* (107). O katechiźmie Polskim Kromera dla Warmińców, wiadomo jest z dziejów piśmiennictwa krajowego i świadectw Pruskich (108).

POWIAT POGODZIŃSKI.

Ziemia Pogodzińska leżała między jeziorem Drużnem (Drausen), rzéką Pasłęką (Passarge) i Wylewkiem Wiślanym. Kronikarze Niemieccy nazywali ją Pogezanią lub Pojesanią, w niektórych zaś miejscach ją nazywają *terra Bogetina*, lecz Długosz wyraźnie nazywa powiatem *Pogodzińskim*, districtus Pogosinus (109). Słynném było w nim jezioro zebrane z trzech odnóg Wiślanych, które się nazywało *Chełbą*, a u pisarzy Krzyżackich *Heilibo*. *Drużno*, na granicy ziemi Pomorskiéj i Pogodzińskiéj leżące, znaném było Wulfstamowi na lat kilkaset przed Krzyżakami, pod imieniem Truzo, jako wielce handlowne. Pod Frauenburgiem płynęła rzéczka *Narzyca* (110), daléj *Będna*, a pod Bałgą *Wolica* (111). Z miejsc znakomitszych wymienić należy *Narzyce* nad rzéczką te-

(107) Jacobson, Źródła kość. katolic. w Prusach str. 222—223.
(108) Leo hist. Prussiae 471.
(109) T. I, st. 660.
(110) Voigt II, 489.
(111) Leo str. 75.

goż nazwiska (112). Tu mieszkała dziedziczka obszernych włości, która w dawnym języku Polskim nosiła tytuł *Żupny*, i darowała na własność dziedzictwo swoje Anzelmowi biskupowi Warmińskiemu, który na pamiątkę téj szczodrobliwości nazwał rezydencyę jéj Frauenburgiem. Narzyce zatém i Frauenburg jest jedno. O darowiźnie świadczą wszyscy kronikarze. Na północ rzéki Wysokiéj leżały *Wiekrzyce* (113), a nad niemi *Osiek*. W tymże powiecie wspominają: *Mysłocin*, *Kamień* (114) i *Nowe* (115); przy *Drużnie*, *Las święty* (116). Mieszkańcom okręgu Pogodzińskiego badacze przyznają dziedzictwo własności ziemskiéj (117). Sto lat przeszło utrzymywał się tu język Polskich Prusaków (118). Lecz późniéj rząd Warmiński postanowił, aby żaden Niemiec w miastach, wsiach Niemieckich i karczmach, chłopaka lub dziewczyny Pruskiéj do usług nie używał (119). Daléj na północ leżały: *Chętowo*, Huntau, miasto główne powiatu Chętowskiego (120). *Siekierka* Heiligenbeil, gdzie czczono kogutka *Kurkiem* zwanego (121), około któréj *Szrendzin*, Schrandine u Düsburga, i *Parcin* (122) pisany u pisarzy Krzyżackich Partigalem. Zpomiędzy znakomitych ludzi, słynęli za czasów pogaństwa: *Podowski*, Podavius,

(112) Voigt II—489.
(113) Düsb 356.
(114) Dog. IV, 166.
(115) Leo. 425.
(116) Voigt. T. I, 483.
(117) Voigt VI, 610, 611.
(118) Książka przywilejów Warmińskich w arch. tajném str. 75.
(119) Voigt. T. VI, 700.
(120) Voigt. II, 354.
(121) W Ugodzie Jakóba posła papiezkiego z roku 1249. Dług. II—298.
(122) Voigt II. 390.

starosta Chętowski (123). *Lenick* naczelnik wojska (124). Od *Żmiła* (125), ród swój wywodził uczony Zamelius Elblążanin (126). Ten klin ziemi ciągnący się nad morzem, okazał się najzaciętszym w wojnie przeciwko Krzyżakom, o czém wspomina Dusburg czyniąc porównanie szczególnéj ich zaciętości z innemi krainami Pruskiemi (127). Dwóch lat potrzeba było na podbicie powiatu Pogodzińskiego, co nastąpiło między rokiem 1237 a 1239.

POWIAT NATANGIŃSKI.

Na północ ziemi Warmińskiéj, między Lipcem a Łanią rzékami, leżała Natangia, wzmiankowana pod tą nazwą w ugodzie Jakóba legata, z ziemianami Pruskiemi. Za rządów Krzyżackich rozciągłość jéj była większa zwłaszcza ku wschodowi, bo obejmowała starostwa Łęskie, Oleckie i Leceńskie, należące do okręgu Sędowskiego (1). Ztąd powstały nieporozumienia historyczne tyczące się języka. My ją tu uważamy w najdawniejszych granicach. Za miasto główne, miała *Pokarwin*, przezwany od margrabi Brandeburskiego, który szedł w pomoc Krzyżakom, Brandeburgiem. Pod względem rodowości, znajdujemy tu rzékę *Lipiec*, która w wyższéj części u Litwinów, nosiła nazwę Prigore, zmienioną późniéj na Pregel. Część rzéki dolna, przepływająca kraj

(123) Dusburg.
(124) Leo 104.
(125) Samile u Dusburga. Smil u Długosza I 648.
(126) Hartknoch N. i St. Pr. p. 444.
(127) Dusb. 256.
(1) Hartk. przy Dusb. str. 452.

Polski, zwała się zawsze *Lipcem* (2). Nad tą rzéką leżał *Łabiejów* wspominany w ugodzie rzeczonéj Jakóba. Że część Natangii zamieszkana była przez *Polaków*, dowodzi tego dokument Jacobsa, wyliczający parafian, do których liczy za rządów Krzyżackich w roku 1444, i *Polaków* „et Polonos" (3). Reszta tego okręgu zamieszkana była przez Litwinów, dla których książę Pruski Albert, kazał przełożyć katechizm w roku 1545.

ZIEMIA SAMBIJEŃSKA (ZIEMBIŃSKA).?

Granice tego okręgu stanowiły Lipiec i Wylewek Wiślany od południa, morze Północne od zachodu; Rusna czyli *Kurisch-haff* od północy, a rzéka Dejna od Litwy. Voigt jest za pokrewieństwem Sambii ze Żmudzią (4). Lecz wszystko przemawia za jéj rodowością Polską. Długosz nazywa Sambią Zemland (5), co okazuje już jakiś początek Polski; inni Sambą. Co do rzéki Lipca, téj nazwa sięga jeszcze roku 1231, w którym Krzyżacy, zaledwie jeszcze Wisłę pod Toruniem przeszli (6). Oprócz tego, owo sławne Romowe siedlisko niby bałwochwalstwa Litewskiego, okazało się być wsią i polem zwaném *Rębowo* (7). To miejsce było niegdyś zdobyte przez Bolesława Chrobrego, który od *Siekierki* i *Chętowa* tu przybył (8). Krzywousty również oparł się

(2) Akt. Wilh. bisk. z r. 1243. U Dregera Nro 67. Voigt II. 467. Hartk. 477.
(3) Dzieje kośc. katolić. w Prusach str. 271.
(4) T. III, str. 65.
(5) T. II, 270.
(6) Gebhardi Geneal. Geschichte z Duńskiéj księgi obozowéj T. I, st. 209.
(7) Rękopis tajn. archiw. u Voigta T. I, 640. Praetorius, Schaubühne T. I. st. 264.
(8) Miechowczy. Chronic. Poloniae, II, c. 7. Dł. T. I, 163.

o *Rębowo* (9). Po zdobyciu Sambii przez Krzyżaków, kronikarze wspominają *Motławę*, Maldavia; *Warkę*, Varga; i *Drewnowo*, Drevenavia; a dyplomata *Dębno*, Dampnavia. Jacobson w Źródłach kościoła katolickiego, przywodzi miejsca: *Jerzmów* i *Rynów* (10), ale co jest ważniejszém, sam Voigt na karcie swojéj gieograficznéj, kładzie *Gołą górę*, która przezwaną została późniéj Geilengarve. Z przywilejów także się okazuje, że niejaki ziemianin z *Kwietniowa* (Kwedenau), imieniem *Słoboda*, posiadał chałup dwadzieścia pięć. Biskup Sambijski, którego dyecezya rozciągała się do dolnego Niemna, a więc zawiérała Polaków i Litwinów, zabraniając owczarni swojéj odwiédzania gajów w dni uroczyste i czynienia ofiar na *kopcach* i grobach, rozróżnia wyraźnie dwa tu języki panujące, z których Polacy kopcami, *kopinami*, a Litwini *Geten*, pagórki sypane nazywali: „Praesertim juxta tumulos et sepulchra eorum qui vel quae Geten vel *Cappyn juxta ideomata* eorum nuncupantur" (11). Kraina ta, za świadectwem Pliniusza (12), dostarczała przez *Węgry* Włochom bursztynu. Jakoż dotychczas, zaczynając od Piławy, cały brzeg morski zachodni najobfitszy jest w ten produkt, a do Węgier inaczéj bursztyn dostać się nie mógł, jak przez Polskę, z czego wypada, że za czasów Rzymskich, znaczny handel miał miejsce w Polszcze. Sambia piérwszy raz podbita została w r. 1254, przy pomocy Ottokara księcia Czeskiego, który nadał imię swoje Królewcowi, zwanemu od Polaków królów grodem (13). Na korzyść tego miasta i pro-

(9) Treter w życiu Jana bisk. Warmińskiego.
(10) Str. 136.
(11) Voigt. VI. 753.
(12) Historia naturalis l. 37 cap. 2.
(13) Długosz II, 133.

wincyi, Zygmunt August w r. 1560, 8 marca nadał przywiléj uniwersytecki, porównywający uczniów i nauczycieli wszechnicy w prerogatywach z prawami służącemi akademii Krakowskiéj.

Z całego obejrzenia ziem Pruskich każdy widzieć może, że ten lud zupełnie był oddzielnym od Litewskiego pod względem języka, praw, rzék, miast i stosunków z Polską. Dopóki wyobrażenia Krzyżackie nie sprowadziły na bezdroże naszych dziejopisów, o téj różnicy żadnéj wątpliwości nie było. Tak Boguchwał, w czasie piérwszych podbojów Krzyżackich żyjący, rozróżnia Jaćwież, Sędowian, Prusan od Litwinów i Żmudzinów (14). Papież, w liście pisanym do Świętopełka Gdańskiego w r. 1245, narzeka na niego, że napadł na Krzyżaków *z Prusakami i Litwinami* (15). Przywiléj Winryka z Kniprodu uważa całe Prusy za część należącą do Polski z prawa przyrodzonego (16). Nikogo zaś to dziwić nie powinno, że uczeni zagraniczni dawnych Prusaków uważają za lud odmienny od Polskiego, kiedy takiego znaczenia pisarz jakim jest Voigt, język Pomorski i Polski za różne poczytuje (17), co tém bardziéj uderza, że sam przytacza skróciciela Düsburga-Jeroszyna, który Pomorzan Polakami mianuje (18). Sławny z gościnności lud Pruski (19), miał bóstwa Polskie, a mianowicie owego Kurka, którego napotykamy w pieśniach gminnych Wójcickiego; miał oprócz tego *krasne Duchy*, ukrywające się pod liściami bzowemi. Ofiary na grobach składane około Dru-

(14) Pag. 58.
(15) Voigt II. 535—538.
(16) Leo str. 157.
(17) II. 300.
(18) T. II. 549.
(19) Adam Bremeński cap. 222.

żna, nazywały się *łupami* (20). Nie dla czego innego i Wojciech jeździł z tłómaczami Polskimi, tylko dla łatwiejszego ich nawrócenia (21). W tymże celu używany był Jacek *Odrowąż* i Dominikanie Polscy (22). Nadewszystko w dziejach ważny znajdujemy dowód: że duchowieństwo Pruskie, jeszcze w roku 1425 za rządów Krzyżackich, należało do dyecezyi Gnieźnieńskiéj „de diocesi Gnesnensi existentes" (23). To wszystko sprawiło, że Karnkowski w liście do Walezego opisując Prusy, uważa je za jeden ród z Polakami: „*Una gens, unus populus, uno nomine omnes Poloni censemur*" (24).

LITWA PRUSKA.

Wcale jest inna postać ziemi Litewskiéj, rozciągającéj się od Pregla *górnego* do *dolnego* Niemna. Nietylko albowiem w dawnych czasach, ale do dnia dzisiejszego nosi ona nazwę u Polskich Prusaków *Litewska Pruskiego*. Pod tym względem najważniejszy stanowi dowód przywiléj legata papiezkiego spisany w Toruniu, że Łania rzéka wpada do Pregla w *Litwie* nie zaś Prusach (25). Więc ziemia za Preglem położona, przez organ stolicy Rzymskiéj, w samym początku rządów Krzyżackich nosiła nazwę *Litewskiéj*. Tegoż zdania są kronikarze Niemieccy:

(20) Jacobsona dokumenta str. 112.
(21) Długosz I. 119.
(22) Raynold pod r. 1230 Nro 24, i r. 1234 Nro 58. Bzowskiego Annal. eccles. T. XIII. pag. 409, 430.
(23) Dokum. oryginalny w archiw. Schieb. 38. Nro 8.
(24) Epistolae Vir. illust. III.—XLV.
(25) Acta Borussiae T. II, st. 613. Dreger Nro 158, pag. 242. Oryginał dochowuje się w archiwum tajném Królewieckiém XLVII. Nro 1. Voigt II. 469.

Waissel (26) i Mathaeus (27), którzy w ducha dawniejszych czasów wniknąć potrafili. Nigdy przeto ta część Litwy nie była Prusami, i bardzo mylnie dzisiejsi pisarze obcy wyrazy *Litewskie* biorą na *Staropruskie*. Język, religia, obyczaje, prawa, obrzędy stanowią biegun przeciwny z Polakami Pruskimi. Kiedy ci ostatni śpiéwali, *i przec ty umarł, aza ty nie miał co jeść i pić, i przec ty umarł*; Litwin Pruski odmawiał swoje: „Thave nuson kas tu asse an dangon; Swintinc twais emmens, Pergeis twais leims; twais kwajc audassejsin na zemmej kej an dangon (28)". Prusacy czcili słońce, księżyc, gwiazdy i ptastwo leśne (29); Litwini węża w garnku chowanego. Prusacy składali w ofierze miód, mléko i mąkę; Litwini głowy końskie, lub koźle. Wieszczki Pruskie wróżyły z przetaka napełnionego wodą, lub odlewów stygnącego wosku na wodzie; Litwini z kropel krwi jeńca strzałą przeszytego. Pogrzeby Pruskie ozdobione były piosnkami i ubogą wyprawą składającą się z igły i nici na drogę, dla naprawienia szaty; Litewskie przepychem rzeczy na stosie złożonych. Prusacy cieszyli się słysząc *Tuliszów* kojących zbolałe serce, jak nieboszczyk uzbrojony, w orszaku duszyc unosił się na koniu po błękicie w wieki przyszłe; Litwin przestawał na karmieniu dusz ciastem i miodem przy grobie. Prusacy obracali jeńców do uprawy roli; Litwini wyciągniętych losem żywcem palili. Prusacy nie mieli królów (30), i własność posiadali ziemską; Litwini żyli pod prawem lenném swo-

(26) Str. 66.
(27) Str. 716.
(28) Hart. N. i St. Prusy str. 93.
(29) Dług. i Miechowczyk.
(30) Helmold, Chron. Slavor. c. I. Nro 5.

ich panów (31). Prusacy, w czasie napadów Krzyżackich, oddawali się w opiekę Świętopełkowi Pomorskiemu, idącemu ze krwi Polskiéj; Litwini szukali pomocy u swojego Mindowsa. U Prusaków znajdujemy Kwidzyń, Dzierzgoń, Szczytno, Golędzin, Słomno, Siekiérkę; u Litwinów *Lauestiete* (Lochstett), *Sugurbi* (Tapiau), *Szakie*. Zamiast imion Janka, Ściborza, napotykają się tu *Dorge*, *Miligede*, *Aleps*. Gdyby ta część Litwy nosiła w dawnych czasach nazwę Prus, toćby Mindows, najlepszy w tym względzie znawca, w darowiznach swoich poczynionych Krzyżakom, użył był tego nazwiska. Tymczasem w przywileju swoim z roku 1257, wymienia Niterowe, a w innym z roku 1259 daruje Szalowe, nieużywając jak tu tak i we wszelkich swoich pismach, wyrazu *Prusy*. Byłato więc część Litwy, któréj Krzyżakom odstępował. Wiadomo jest z miejsca przytoczonego u Voigta, że Witold rozdziela całą Litwę na dwie części, górną i dolną, z których piérwsza nazywała się Auksztote, druga Żamajtie czyli Żmudź. Mindows zatém, nieznając żadnych Prus w Litwie, zapisał dwie części, dolnego kraju zakonowi Niemieckiemu, tojest: Szalowę rozciągającą się przy Ruśnie, i Niterowę czyli Nadrawią na wschód jéj leżącą. Ta ostatnia ciągnęła się aż do rzéki Szeszupy, tojest Maryampola Polskiego i Kalwaryi, jak się okazuje z traktatu Witolda zawartego w roku 1398 (32). Lecz Jagiełło ścieśnił tę ziemię do rzéki Szyrwinty (33). W obu tych krainach język Litewski tak się trzymał uporczywie, że Krzyżacy mieli oddzielnych kaznodziei, którzy ludo-

(31) Voigt. VI. 604.
(32) Kod. Litwy Racz. p. 255.
(33) Traktat Mielnicki z r. 1422, u Dogiela IV.

wi naukę Chrystusa w jego języku opowiadali (34). Ze względu jednak na stosunki z Prusami, na granicy mieszkający Litwini przyjęli bardzo wiele wyrazów sąsiednich, jakiemi są: majsta (miasto), ludis (ludzie), runka (ręka), chełmo (kapelusz), sneko (sniég), szostro (siostra), uabelko (jabłko), wunda (woda), pewo (piwo), kurpie (trzewiki) (35).

ZNIEMCZENIE PRUS, ZABIEGI KRZYŻAKÓW I CIEMNOTA.

Książęta Polscy niechcąc nigdy wejść w interesa pogan, niebadając ani umiejąc goić ran tego niepodległego ludu, z własnéj nieuwagi stracili krainę najzdatniejszą do handlu. Ale większa na nich wina cięży, że podali ją na zagładę obcemu ludowi, chociaż niejednokrotnie o pomoc wyciągała ręce. Zakon Niemiecki w miarę poczynionych zdobyczy, sprowadzał osadników do wsi i miasteczek, celem ułatwienia sobie zarządu i zapewnienia korzyści przemysłowych. Wielkim jednak przykrościom ulegali ci obcy osadnicy. W piérwszych chwilach swego pojawienia się, równie jak i w powstaniach, narażeni byli na niebezpieczeństwo życia (36). W późniejszym czasie doświadczali wszelkiego niedostatku, niemogąc we dnie uprawiać roli; cokolwiek zaś z wielkiém niebezpieczeństwém zasiali, to insi wpadłszy zżęli i zabrali: „In primitivo fratres et alii Christi fideles in terra Pruschiae multiplicem et incredibilem defectum passi sunt

(34) Ossiander, Notae ad cap. 2 Actor. Apostolor. Hartk. N. i St. Prusy st. 90.
(35) U Hartk. Rozprawy pag. 96.
(36) Düsb. III, cap. 30 str. 125, wyd. Hartk.

in cibo et potu, et vestitu, et aliis vitae humanae necessariis. Si ipsi forte aliquos agros colere volebant, hoc fieri non potuit, nisi noctis tempore, et quidquid ipsi seminaverunt cum magno periculo et labore, alii introeuntes labores ipsorum metebant" (37). Dopiéro po zdobyciu Prus całych i zbudowaniu zamków, zaczęli się Niemcy szerzyć: „et tunc caepit turba fidelium in terra Prusshiae dilatari" (38). Tak wielcy mistrze jako téż biskupi Warmińscy pośpieszali z zaprowadzeniem osadników Niemieckich; zkąd poszło, że wszystkie nadmorskie powiaty okryte zostały nową ludnością mnożącą się kosztem krajowców. Najmniéj ucierpiały powiaty pograniczne Mazowszu, co wynikało tak z większego oddziaływania ludu Polskiego, jako téż z mniejszéj wartości tych ziem pod względem handlowym. W miastach wielkierze, mianowicie Prabut i Czartyrna (Riesenberg i Marienburg), wyłączały Polaków od prawa obywatelstwa i wszelkiéj posiadłości nieruchoméj (39). Że jednak początkowo inaczéj było, świadczą wyrazy tychże wielkierzów: „*In czukunftigen czeiten*" (40). Szczególniejszym był zaś nieprzyjacielem krajowości Pruskiéj wielki mistrz Siegfried z Feuchtwangen, który zabraniał nawet mówić po Prusku (41). A lubo pisarze Niemieccy nie przyznają prawdziwości niektórym artykułom jego ustaw, Jacobson jednak niektóre z nich za autentyczne uważa (42).

Sprawiedliwie utrzymuje Röpel, że powodem głównym niezgody między Polską a Krzyżakami, było odda-

(37) Düsb. str. 117.
(38) Düsb str. III.
(39) Voigt VI. 700, 712.
(40) Voigt VI. 700.
(41) Voigt IV. 613.
(42) Dzieje źródeł kośc. katol. w Prusach, str. 131.

nie się zakonu pod opiekę cesarzy Niemieckich, bez względu na to, że najbogatsze nadania z rąk książąt Mazowieckich otrzymał. Krzyżacy jeszcze nie byli osiedli w Polszcze, gdy już pozyskali od Fryderyka IIgo cesarza zatwierdzenie obietnic im uczynionych. Po wejściu zaś na ziemię Polską, napotykamy pasmo nieustających zabiegów, dążących do zamienienia Prus w prowincyą Niemiecką, zależną od rządu zagranicznego. Nim jednak do tego doszli, z niezwykłą czujnością pracowali nad ustaleniem swojego znaczenia. W piérwszym przywileju z roku 1228, nabyli prawa do bogactw w jéj łonie zamkniętych, a przez ugodę Kruświcką w tymże roku zawartą, pozyskali całe Prusy nadmorskie aż do rzéki Łani, z tém nadmienieniem, że cokolwiek w osobach, rzeczach i ziemi, na niewiernych zdobędą, to się stanie bezwarunkową ich własnością. W oddzielnym dodatku zatrzymał sobie książę Mazowiecki Prusy pograniczne, a mianowicie ziemię Lubowską, Sasińską, Golędzińską i Podlaską, jak się okazuje z potwierdzenia Grzegorza IXgo z daty 12 września roku 1230, które zastrzega, iż do tych tylko ziem prawo miéć będą Krzyżacy, w których dotąd nie była zaprowadzona wiara chrześciańska: „Dum tamen talis sit terra paganorum, in qua nondum cultus christianae religionis fuerit introductus" (43). W trzecim przywileju roku 1233, otrzymali wszelką jurysdykcyą nad mieszkańcami. Tak usadowiwszy się, wznieśli modlitwy za Konradem i zapisali je do uroczystéj agiendy (44). W późniejszym czasie już nie chcieli powrócić ziemi Dobrzyńskiéj, przed darowizną Prus otrzymanéj, dopóki nie uzyskali przywi-

(43) Dogiel IV, str. 11.
(44) Hartk. Resp. Polona wyd. 1687 r. pag. 144.

leju na okrąg Drohicki. W roku 1240 prowadzili spór wielki z Kazimiérzem Kujawskim o ziemię Lubowską, któréj połowę w końcu otrzymali, a potém i drugą w drodze darowizny dla kościoła Chełmżyńskiego dostali. Następnie wyjednali w roku 1257 zrzeczenie się Kazimiérza Kujawskiego do ziemi Golędzińskiéj i wszelkich przyszłych zdobyczy. Nieprzestając na tém, od młodości ujmowali syna Kazimiérzowego, Ziemiowiédza, celem pozyskania wpływu u dworu i licznych przywilei na włości w ziemi Kujawskiéj położone. Dokazali swego, ale to stało się powodem opuszczenia tego księcia przez własnych poddanych, którzy dopóty nie chcieli słyszéć o pojednaniu z Ziemiowiédzem, dopóki Leszek książę Sieradzki, brat rodzony Kujawskiego, nie uprzątnął nieporozumień zachodzących między panującym a ludem. Ziemiowiédz przyrzec musiał że usunie ze dworu szlachtę Niemiecką z jéj synami i cofnie przywileje wydane (45). Źle urządzona skarbowość władzców Polskich, podała zręczność Krzyżakom do ciągnięcia z nich zysków. Tak ziemia Michałowska, zastawiona przez Leszka Kujawskiego, odpadła od Polski w roku 1317 przez niemożność wypłaty (46). Ziemiowiédz książę Mazowiecki, puścił także zastawą kasztelanię Wiską (47). Nieco późniéj, za trzy tysiące sześćset kóp groszy Pragskich, takiémże prawem ustąpił powiatu Zawkrzeńskiego, z pozwoleniem budowania zamku, a Płońsk za 2,000 kóp groszy Pragskich (48). Tym sposobem wdarli się do Kujaw i do Mazowsza pod Warszawę. Cożkolwiek bądź, dotąd za obręb czujnych

(45) Stronczyński pag. 17.
(46) Dogiel IV. 41.
(47) Voigt V. 228.
(48) Kodex Oliwski pag. 168. Voigt V. 442. 3.

i korzystnych zabiegów nie wychodzą. Lecz wkrótce wystąpili z orężem w ręku przeciwko nadawcom swoim ci, którzy do ostatniego zakonnika obowiązali się walczyć za całość ziemi Polskiéj (49). Zatrzymanie przemocą i obłudą ziemi Pomorskiéj, stanowi epokę w stosunkach z Polską. Żadne przełożenie ani wymówki Łokietka, skutku nie wzięły. Z tego wynikła straszliwa wojna, która spustoszyła całą Wielkopolskę. Wtenczasto właśnie komtur Elbląski przeorowi Sieradzkiemu, błagającemu o wstrzymanie łupieży, odpowiedział po Litewsku: „*Ne prest*", nie rozumiém, chcąc przez to dowieść, jak słusznie ktoś powiedział, ze nietylko czynem ale i językiem był dzikim. Nakoniec Janusza księcia Mazowieckiego, napadłszy w Złotoryi pod Tykocinem, uwiązali za nogi do konia i w tym stanie za granicę uprowadzili (50). Tak postępując, polegali na opiece cesarzy Zachodnich i przyjaciół połączonych z tym dworem.

Są co utrzymują, iż wielkie szczęście spotkało lud Pruski, że dostał władzców tak oświeconych. Czyny jednak historyczne dowodzą zupełnéj ciemnoty w naukach zakonu Niemieckiego. Rzec nawet można, że nazwisko nauki nie było znane. Winryk z Kniprodu w roku 1380 postanowił, aby wizytatorowie zasięgali wiadomości czy *bracia* umieją Ojcze nasz, Zdrowaś Marya i Wierzę w Boga (51). W późniejszym nawet czasie, tojest w roku 1409, ponowiono to postanowienie z zastrzeżeniem kar za nieumiejętność przepisanych (52). Sami tylko kanonicy, przynajmniéj w części jakiejś, ukształ-

(49) Dogiel N. 12, pag. 9.
(50) Dług. X. 142.
(51) Voigt. T. V. str. 390.
(52) Voigt. VI. 494—5.

cenie posiadali (53). A przecież byłyto ostatnie lata panowania Krzyżackiego, w których należałoby się spodziewać owoców kilkowiecznego zarządu. Ale krytyka historyczna u obcych pisarzy, tak wielbionych z bezstronności, nie doszła jeszcze do tego stanowiska, aby ludzkość i sprawiedliwość samą *miała na celu.*

ODDZIAŁYWANIE LUDU PRUSKIEGO.

Wśród ucisku, zagrożonéj własności i niebezpieczeństwa życia, pozostali na tém obszerném polu wynarodowienia Polacy, oczekiwali sposobu i pory do dźwignięcia się ze swojéj niedoli. Dopóki Polska była osłabiona rozstérkami domowemi i rozdrobnieniem na księztwa, dopóty żadnéj nadziei pokładać nie mogli na jéj pomocy; Mazowszan zaś jako sprawców klęsk swoich, przez wydanie ich w ręce wrogów, znienawidzili, nazywając *czarta* u siebie *Mazurem.* Lecz zabłysła dla nich pomyślniejsza chwila, tak dawno pożądana we wzroście potęgi Polskiéj, przez połączenie się z Litwą. Wtenczasto wzięło zaczątek bractwo *Jaszczurek*, które w piętnastym wieku przyszło do dojrzałości. Jestto fakt żadnéj nieulegający wątpliwości, że Litwa za otrzymaną cywilizacyą wywiązała się Polszcze skuteczném współdziałaniem w odzyskaniu utraconych prowincyj. Z ich liczby najważniejszą były Prusy, trzymane w ręku zamożnego i opieką cesarzy Niemieckich wspiéranego zakonu. Jeszcze przy objęciu rządów swoich, Jagiełło uczynił był uroczystą obietnicę przywrócenia ziem wydartych Polszcze (54). Lecz osłabienie potęgi

(53) Voigt. V. str. 385.
(54) Dług. X. 97.

Krzyżackiéj było jego najulubieńszą myślą z powodu licznych szkód, które Litwa od braci szpitalnych ponosiła. Jakoż wkrótce po otrzymaniu dostojności Królewskiéj, ruszył przeciwko Krzyżakom, trzymającym od Władysława księcia Opolskiego Złotoryę Dobrzyńską; zabrał Rypin i Bobrowniki, a za opłatą 50,000 dukatów odzyskał w Raciążu w roku 1404 trzymaną w obcém ręku ziemię (55). Byłto piérwszy upominek Litwina Polszcze, na znak szczéréj przyjaźni dany. Większa jeszcze gotowała się usługa dla korony, po spaleniu całéj ziemi Dobrzyńskiéj przez Krzyżaków. Cztérdzieści chorągwi pod rozkazem Witolda zostających, wsparły wykonanie planu ułożonego przez gienialny umysł Imbrama Maszkowickiego. Skutkiem potyczki stoczonéj pod Rudą (Tannenberg), wielki mistrz Ulrych z Jungingen ze swoimi komturami, zgonem na polu bitwy przyśpieszyli zwycięztwo. Zabrani w niewolą Polacy Pruscy, podali się na tłómaczów Jagielle, oglądającemu pobojowisko. A jakkolwiek małą korzyść Polska z tego sławnego zwycięztwa otrzymała w powrocie tylko ziemi Zawkrzeńskiéj, duch jednak szczęśliwszéj przyszłości obudzony u ludu Pruskiego, wielkiego był dla stosunków korony z zakonem znaczenia. Każde zwycięztwo rodu Jagiellońskiego, pomnażało Pruską otuchę. Jakoż w roku 1411, mieszkańcy téj ziemi idący z rodu Polskiego, zanieśli prośbę do zakonu Niemieckiego o pokój z koroną. Imiona tych ziemian, aczkolwiek skażone w memoryale wymawianiem Niemieckiém i starą pisownią, łatwo rodowość swoję wykazują, temi są: *Grzymała, Ninieski, Tomaszczyk, Żyszka, Dominik Kostrowski,*

(55) Dogiel IV. 79.

Stefan Restowski, Mikołaj Gliński, Kraskowski, Andrzéj Zapolski, Więcław Jerzyk, Stępski, Samborski i t. p. (56). Wkrótce ziemianie Pruscy potrafili wejść do rady najwyższéj zakonu Krzyżackiego; tak się lękano pojawu ducha w Prusakach. Rok 1422 stawi obraz jakby obławy, przedsięwziętéj na ukrócenie zakonu przez Mazowsze, Krakowian, Wielkopolan i Litwę. Opór téj sile okazał się bezowocnym. Ustąpili przeto Krzyżacy, przez ugodę zawartą nad jeziorem *Mielnem*, wiecznemi czasy ziemię *Sędowską*, którą posiadali nietylko do *Msty* czyli *Netty*, ale i do źródeł *Biebrzy*; prócz tego powiat Nieszawski z zamkiem, *Orłowem*, *Murzynowem*, *Nową wsią*, zgoła z tém wszystkiém co niegdyś Konrad Mazowiecki darował na lewym brzegu Wisły, z wolnością przewozu Toruńskiego, połową Wisły, wyspami i całą przestrzenią rozciągającą się między ujściem Drzwiący a Bydgoszczą (57). Tym sposobem cała żegluga Złotoryjska, Toruńska, Solecka, została przy Polszcze nieulegając opłacie celnéj. Lecz nad te wszystkie korzyści ważniejszym był warunek w traktacie, że niedotrzymanie z którejkolwiek strony ugody, uwalniało poddanych obustronnie od wszelkiéj pomocy wojennéj. Ta myśl stała się zarodem przyszłego położenia Prusaków. Zaraz po tym układzie, Jagiełło wybudować kazał przy zamku Nieszawskim, dla składu zboża Polskiego, miasto, które tak szybko wzrosło, że równało się prawie, podług Bielskiego, Toruniowi (58). Nowy skład zboża wzbudził wielką niechęć w kupcach Toruńskich, dlatego miasto

(56) Kodex dypl. Litwy Racz. pag. 127.
(57) Dog. IV. 111—112.
(58) Dług. X. 592; Dogiel IV. 119.

uległo pogorzeli w roku 1432 (59). Rozjątrzenie wzajemne coraz stawało się żywszém, gdy zgon Jagiełły otworzył pole do nowéj ugody. W roku 1436 Władysław Jagiellończyk zawarł traktat wieczny, z mocy którego, dla ułatwienia sporów między Toruniem a Nieszawą zachodzących, postanowiono corocznie wybiérać dwóch wojewodów i dwóch komturów, mających godzić sprawy z wolnéj żeglugi na Wiśle wynikające. Artykuły Mielnickie zostały w całém swojém brzmieniu zatwierdzone (60). Powtórzono i ten ustęp: że poddani obu krajów wolni są od posłuszeństwa w przypadku niedotrzymania traktatu. Wówczasto przywileje udzielone Krzyżakom zaczęły wracać do korony (61), i ciągle przybywały do roku 1525, w którym ponowiono ten warunek z nadmienieniem, że te zpomiędzy dokumentów, które ugodzie obecnéj nie były przeciwne, ma król w témże samém brzmieniu dla wiadomości granic i wyjaśnienia innych okoliczności, wydać od siebie pod pieczęcią (62). Jednakże pomimo tego, najważniejsze akty mogące wykazać rodowość Prus dawnych, i tranzakcye ze stolicą apostolską, nadzwyczajnéj wagi dla historyi Polskiéj, zatrzymane zostały w Królewcu wtedy nawet, gdy księztwo Pruskie prawem lenném należało do korony. Ztąd wynikło owo zaćmienie czynów w dziejach krajowych, które przejdzie, gdy badania ścisłe uczynione na miejscu wyjaśnią rzecz całą. Uciskani Prusacy przez Krzyżaków, a z drugiéj strony przewidując dla siebie pomoc

(59) Dług. jak wyżéj.
(60) Dog. IV. 130.
(61) Dogiel IV. 128.
(62) 8 kwietnia 1525 r. w Krakowie w pokoju wieczystym, u Dogiela.

w potędze Polskiéj weszli roku 1436 w związek pomiędzy sobą, nie bez wiedzy wielkiego mistrza Pawła Rusdorffa, celem uchylenia krzywd wszelkiego rodzaju sobie domierzanych (63). Do niego należała szlachta ziemi Chełmińskiéj, Ostrorodzkiéj, Dzierzgońskiéj, Elbląskiéj, oraz mieszkańcy miast Torunia, Brodnicy, Grudziąża, Elbląga, Brunsbergi i innych. O ten czyn zapozwani przed sąd cesarzy Niemieckich, i tam surowo osądzeni Prusacy, udali się do Krakowa w roku 1454, błagając o pomoc. Wtenczas wyrzekli ważne dla historyi słowo: że jak tylko stali się panami woli swojéj, postanowili natychmiast powrócić na łono dawnéj i odwiecznéj ojczyzny swojéj, od któréj obłudą lub siłą oręża odpadli byli; że Kazimiérz Jagiellończyk nie poczyta za rzecz dla siebie obcą, przyłączenie ziem do ciała i rodu Polskiego należących (64). Król Polski, wywdzięczając się za tę ich niewygasłą przychylność, nadał rozległe przywileje, z których najznakomitszemi były: prawo wyboru króla, ustanowienie rady najwyższéj zwanéj Gienerałem, na któréj sam miał przewodniczyć; zatrzymanie oddzielnego skarbu, prawo indygienatu, i pospolitego ruszenia w granicach tylko Pruskich. Zpomiędzy ustaw cywilnych, jedno Chełmińskie się utrzymało; inne, mianowicie feudalne, upadły (65). Na sejmie Lubelskim senat Pruski wcielonym został do Polskiego.

(63) Dog. IV. 150.
(64) Dług. XIII. 131.
(65) Vol. Leg. I, fol. 229.

DOWÓD

istnienia Tarnowa przed Krzyżakami, z r. 1222.

Anselmus Dei gratia Episcopus Varmiensis, Apostolicae sedis Legatus. Universis ad quos praesens scriptum pervenerit, salutem in Domino sempiternam. Literas subnotatas, veris sigillis subscriptorum munitas, vidimus et perlegimus in haec verba:

In nomine Sanctae et individuae Trinitatis Amen. Ego Conradus Dei gratia, Dux Masoviae et Cujaviae notum facio omnibus Fidelibus, tam futuris, quam praesentibus, quod Venerabili Domino Christiano Episcopo Prusciae primo, et suis successoribus, pro eo, quod H. Ducem Sleziae, L. Wraclaviensem, L. Lubuscensem Episcopos cruce signatos, et eorum Barones, caeterosque cruce signatos versus Prusciam, ad petitionem meam, Baronumque meorum, castrum Colmen, per multos annos a Pruthenis destructum, et totaliter desolatum, reaedificare cum ejus bona voluntate permisit, partem praedicti Colmensis territorii, quondam castra *Grudenz*, *Wabsko*, *Copriven*, *Willisaz*, *Colno*, *Ruth*, *Kysin*, *Glambokie Turno*, *Pin*, *Ploth*, cum omnibus eorum villis et attinentiis,

cum utilitate libera, et cum jure ducali, in remissionem peccatorum meorum liberrime donavi. Dedi etiam sibi in eodem dominio Colmensi centum villas ac possessiones et haereditates cum eorum attinentiis jure praedictorum castrorum. Quarum possessionum et villarum, villas istas ad praesens confero, videlicet: *Cosielco*, *Narozsne*, *Mirzhe*, *Sarnese*, *Bolemino*, *Ostromezh*, et omnes villas, quas Comes *Syro* circa Colmen habuit: *Samek*, *Leviz*, *Croscino*, *Pasecno*, *Wezwino*, *Unyslau*, *Benkowo*, *Glonino*, *Polansche*, *Nenaugeviz*, *Nedalyno*, *Crobno*, *Tuseph*, *Kelz*, *Dambenz*, *Solnoviz*, *Postolko*, *Pomzino*, *Buc*, *Poresch*, *Cerebche*, *Wnizhe*, *Parchenne*, *Gelenz*, *Clezchowar*, *Ostrovich*, omnesque haereditates meas circa horam, cum earum attinentiis, et omnes villas meas circa silvam *Gruth*, cum ipsa silva Gruth, et omnes meliores villas meas et haereditates, cum earum attinentiis, usque ad centum haereditates in Colmensi terra, cum omni libertate contuli. Ut autem praedicti Episcopi Prusciae ad reaedificandum castrum Colmen bona voluntas et consensus accederet, Rev. Dom. Gethko Episcopus Plocensis cum suo Capitulo de *TARNOWO* et *Papowo*, *et* de omnibus *villis* et possessionibus, et de omni jure tam spirituali, quam temporali, quod idem Episcopus et suum Capitulum in praedicto Colmensi dominio *olim habuerunt, videlicet ab eo loco ubi Drevanza de Prussia egreditur, juxta terminos Prusciae in Ossam, et sic inferius per Ossam in Wislam, et sic per Wislam sursum usque ad Drevanzam, et sic per Drevanzam sursum usque ad locum ubi Drevanza egreditur de Pruscia*, ad Episcopatum saepe dicti Episcopi resignarunt. Praeterea autem in castro Colmensi curiam propriam et conventum, qualem voluerit ipse Episcopus Prusciae habe-

bit, et quidquid ad dominium Colmensis territorii pertinet, exceptis bonis praedictis, quae supradictus Episcopus Prusciae ibi habet, aut in posterum quocunque justo modo, aut emptione, aut fidelium donatione habiturus est, quicunque terram Colmensem habuerit, omnes proventus ipsius terrae cum Episcopo Prusciae dimidiabit. Insuper decimam temporalium de parte sua Episcopo Prusciae dabit, excepto Duce Sleziae H., qui faciet cum Episcopo secundum quod eis duobus visum fuerit expedire. Ne itaque mea, et supradicti Plocensis Episcopi et sui Capituli donatio in posterum, quod absit, duci posset in irritum, ipsam praesentis scripti attestationem tam mei sigilli, quam et Plocensis Episcopi, et sui Capituli, nec non illustrium Ducum L. Poloniae, et H. Sleziae, et Venerabilium Patrum, V. Gnesnensi Archiepiscopo consentiente, J. Cracoviensis, P. Posnaniensis, L. Wrazlaviensis, L. Lubuscensis, M. Cujaviensis, eorum sigillorum impressione dignum duxi roborare. Nec non et aliis testibus subnotatis: Gothardo Cancellario Masoviae, Nicolao Cancellario Cracoviensi, Arnoldo Masoviae, Marco Cracoviae, Jacobo Sandomirze, Dyrscone Wrazlav, Palatinorum, Pacoslao Cracoviae, Mystwino Sandomiriae, Ostafio Wisliciae, Clemente Plocinensi, Theodoro Crusuiciae, Mauricio Wlodislaviae, Zobezlao Wratislaviae, Stephano Polezlaviae, Petricone Lecniciae, Castellanorum. Acta haec sunt in Lowyz, anno ab incarnatione Domini MCCXXII nonis Agusti, Regnante Domino Nostro Jesu Christo. Daléj świadectwo transumptu, z 1264 r. (W Archiwum krajowém, metryka sekret. N. 743).

JAĆWIŻ jest ziemią DANOWSKĄ.

Myndowe Dei gracia Rex Lettowie universis Cristi fidelibus, praesentes litteras inspecturis, salutem in nomine Jhesu Cristi &c. Terras inferius nominatas, domui eorum, de consensu haeredum nostrorum contulimus libere, ac quiete, perpetuo possidendas, nihil nobis jurisdictionis vel dominii in eisdem reservantes &c. Nomina autem terrarum haec sunt: *Denove* tota, quam etiam quidam *Ietwesen* vocant &c. Datum anno Domini Millesimo CC° LIX°, (1259) septimo idus Augusti.

(Przywiléj oryginalny w Królewcu, szufl. XI, nr. 12).

Różnica Jaćwiży od Litwy.

Termini communes terrestres Visnae habiti, feria tertia in Vigilia Sanctae Elisabeth, anno Domini millesimo quingentesimo quadragesimo quarto. In praesentia Generosorum Mathiae Swiderski de Mazewo Judicis, Jacobi Bronak Subjudicis Visnensis.

Privilegium ubi Kinstutus Dux Lithuaniae, cum Semovitho, haereditario Duce Masoviae, granities inter terram Grodnensem ipsius Ducis Kinstuti, et terram Masoviae Visnensem districtumque Goniądzensem Ducis Semovithi fecerunt, et per certa loca et fluvia consignarunt.

Nos Kinstutus Dux Lithuanorum, Dominusque Trocensis, Grodnensis &c. Notum facimus omnibus et singulis, tam praesentibus quam futuris, praesentes litteras inspecturis, quibus expedit universis. Quod cum inter nos ab una, et excelsum Principem Dominum Semovithum, haeredem Ducem Masoviae, amicum nostrum specialem, fratremque dilectum, ab altera parte, quaedam contentiones seu displicentiae super quibusdam defectibus terrarum nostrarum Lithuaniae, et ipsius Ducis Semovithi terram Masoviae concernentibus et moventibus, et notanter propter limites et granicies inter terram nostram Lithuaniae et districtum Grodnensem, et ipsius Ducis Semovithi terram Masoviensem, et districtum Visnensem, videlicet et Goniądzensem, nondum factas, neque limitatas motae fuissent et exortae, tandem easdem contentiones, displicentias et controversias deplanare, et amicabili compositione sedare, de mutuo et salubri consilio, ac speciali voluntate et consensu Serenissimorum Principum fratrum nostrorum carissimorum, videlicet Golgerdi Supremi Principis Lithanuorum, nec non ducis *Gawtonis*, Ducis *Konradi*, Ducis Georgii, caeterorumque Seniorum Ducum nostrae Lithuaniae, compromisimus nos et submisimus cum dicto Duce Semovitho ab utraque parte in et super Duces et Bojaros nostros, videlicet super Patryki, *Wojswild* et Wipszyc Oliazar et Waśkonem Kerdejewicz pro parte una; pro parte vero ipsius Ducis Semovithi super Nobiles Mikuszonem Czernensem, Mroczkonem Raciązensem, Niemierzynum Sochaczoviensem, Gothardum Camenecensem Castellanos, et Stephanum Judicem Sochaczoviensem tanquam Superarbitros et fideles Mediatores. Ita tamen, quod quidquid iidem nostri Duces et Bojarini, cum nobilibus dictis Ducis Semovithi praedicti de et super eisdem limitibus et granicibus inter terram Lithuaniae et districtum nostrum Grodnensem, ac ipsius Ducis Semovithi terram Masoviensem et districtus ejus Visnensis scilicet et Goniądzensis pactaverint, fecerint et limitaverint, et concordaverint quomodocunque, id ipsum pro rato, firmo, et grato in totali plenitudine, cum nostris Successoribus et haeredibus, ab utraque parte, in perpetuum tempus volumus et debemus tenere, et inviolabiter observare, bona nostra fide, sine dolo et fraude, imo nostro sub honore Ducali, absque nulla diminutione. Tandem praescripti nostri et ipsius Ducis Semovithi Mediatores, assumptis sibi alterutrum senibus et antiquis personis scientissimis, et idoneis propter cautelam et majorem tutelam ipsorum, gades seu limites inter terram Lithuaniae, et dictrictum nostrum Grodnensem, et terram ipsius Ducis Semovithi Masoviensem, et districtus ejus Visnensem et Goniądzensem fecerunt, et per loca atque fluvia infra scripta signaverunt, graniciaverunt et limitaverunt.

Primo et principaliter incipiendo in vulgari a *Kamiennybród* directe ad *Rajgród*, et a *Rajgrod* directe eundo per fluvium *Netta*, et a *Netha* directe per fluvium *Biebrza*, et a *Biebrza* directe ad *Targovisko*, et a *Targovisko* directe eundo ad *Uście Wielkiéj Strugi*, et eundo per eundem fluvium usque ad verticem rivuli seu fluminis *Maléj Sucholdi* dicti, et a vertice ejusdem *maléj Sucholdi* deorsum eundo per ipsum fluvium, directe usque ad fluvium seu rivulum *Spurchata*, et eundo deorsum per eundem fluvium directe ad *Popielowe siedlisko*, et a *Popielowe siedlisko* directe ad *Niewodnica Uście* (*), ubi finales gades seu limites terrarum nostrarum et ipsius Ducis Semovithi Masoviae excurrunt, cessaverunt, et conclusi sunt.

(*) Porównać zdanie przychylne rodowości Litewskiéj p. Feliksa Zielińskiego, i list téjże treści p. Józefa Jaroszewicza, zamieszczone w Bibl. Warsz. r. 1845. T. IV. str. 17, i 667 — 679.

Quam quidem limitationem, assentionem et concordiam sic rite rationabiliterque finali decisioni mutuo inter nos et ipsum Ducem Semovithum, de unanimi consensu et voluntate omnium fratrum Nostrorum, Ducum Lithuaniae praedictorum, per nos et ipsius Ducis Semovithi mediatores, arbitratores, discussores, et compositores, ad hoc specialiter per Nos et ipsum Ducem Semovithum deputatos et assignatos factam, et finaliter amicabili compositione irrevocabiliter ordinatam et statutam, eam gratam, stabilem atque firmam habere volentes, ipsam confirmamus, approbamus, et irrevocabili titulo tenore praesentium ratificamus, perpetuisque temporibus duraturam. In quorum omnium et singulorum praemissorum evidentius testimonium, praesentes litteras scribi fecimus, et sigilli nostri majoris munimine roborari. Datum et actum in Grodno, feria tertia proxima infra octavas sancti Laurentii Martyris Gloriosi, sub anno incarnationis Domini Millesimo trecentesimo quinquagesimo octavo (1358), praesentibus fratribus nostris Ducibus et Bojarinis ac ipsius Ducis Semovithi nobilibus superius nominatis, ac aliis quam diversis fide dignis testibus vocatis, et ad praemissa specialiter rogatis.

(Z Arch. daw. Guber. August, z księgi ziemskiéj Ziemi Wizkiéj od r. 1543—1544, No. 7).

Różnica Jaćwiży od Rusi.

Wir Jagal obirster Herzoge der Littouwin unde Kenstutte Herzoge zcu Tracken Tun kunt allen kegenwertigen unde nach kommenden di desin brief seen adir horen lesin, das Wir mit dem Geistlichen Manne Brudir Wynrich von Knyprode Homeister Dutschens Ordens gemachit haben einen Fride czwisschen etzlichen unsern Landen der Rüsen, unde eczlichen iren Landen zcu Prüsen, mit sulchir undirscheit unde beczeichenunge das Unsir Landt der Rüsen, das an dem teil der Memmil gelecgen ist,

My Jagajło Wielki Książę Litewski, i Kiejstud Książę na Trokach czynimy wiadomo wszystkim, teraźniejszego i przyszłego wieku ludziom, którzykolwiek ten List oglądać lub czytany słyszéć będą, żeśmy z Przewielebnym Bratem Winrychem z Kniprodu Wielkim Mistrzem zakonu Niemieckiego zawarli przymierze dotyczące niektórych Ziem naszych Ruskich, i niektórych Pruskich podług następnego

kegin dem Lande Prusen, also Wilkewitzk Saras, Droyczin, Melnik, Belitzk, Brisk, Kamentz und das Land Garten Fride haben sullen vor allen Luten des Landes zcu Prusen vor herunge vor Strutern, und vor allirdanden Luten, di en schaden tun mochten. Do wedir haben Fride in iren Landen Ostirrode das gebiet mit Ortolfsburg und mit allem deme, das zcu dem gebiete Ostirrode gehorit, und das Landt das zcu Allensteyne gehorit, und ouch di gebiet di zcu Gunlauken, und zcu Seburg gehoren vor allen Littouwen und Rusen, also das en von herunge; noch von Struterie, noch von keynirhande Lute unsir Lande keyn schade geschen sulle. Ouch sullen unsir Lute der Ruschen Land und des Landes Garten mit uns czien uf alle andir ende des Landes zcu Prusen, ane uf di gefridtin Land, di benümet sint. Ouch so mogin ire Landt di in den Fride geschreben sint, mit en wedir uf alle Littowen und Rusen czien, ane uf di, di in desin Fride sint genommen. Ouch sullen unser Ruscher Land di gefridt sint, in der Wiltnis, di vor iren Landen gelegin ist fri und friderlich jagen und wisschen, und buten haben, und ir gebruchen zcu allem nutcze, und das Landt Garten sal haben in der Wiltnisse von dem selbin Lande Garten also vil an der Memil an zcu hebin: eyne myle obin wennyg Perlam di Me-

oznaczenia ich granic, i takich wyszczególnień. Ziemia nasza Ruska rozciągająca się około części Niemna ku stronie Pruskiéj, jakoto Wołkowysk, Suraż, Drohiczyn, Mielnik, Bielsk, Brańsk, Kamieniec, doświadczać mają pokoju od napadów Pruskich, Rycerstwa i wszelkiego rodzaju ludzi, mogących się dopuścić jakiejkolwiek krzywdy. Wzajemnie używać mają na swojéj ziemi spokoju Obwód Ostrorodzki ze Szczytnem i tém wszystkiém co do rzeczonego obwodu należy, oraz ziemia Olsztyńska z powiatem Gunlauken, od napadu Litwinów i Rusinów, Rycerstwa i wszelkiego rodzaju ludzi, mogących o szkodę przyprawić ziemię Pruską. Mogą nasi poddani Ruscy i Grodzieńscy należéć z nami do wyprawy na inne części kraju Pruskiego, ale nie tykać powinni Ziem sprzymierzonych, w niniejszéj umowie wyrażonych. I przeciwnie, mogą Prusacy z kimkolwiek ciągnąć do innych części Litwy i Rusi, oprócz ziem w obecnym pokoju wymienionych. Ruś nasza sprzymierzona tym aktem ma wolność w puszczach jéj przyległych spokojnego polowania, rybo-

mil uf und gerichte czu gen Sechs milen in di Wiltnis kegin dem Lande zcu Prusen, und di Memel uf zcu gen bis an di gefridten Land, do si ruret Wilkawiczka das gebiet, an allen enden des striches von der Memel sechs milen zcu gen, di gerichte uf kegin dem Lande zcu Prusen in di Wiltnis, also das si binnen den greniczen Friheit haben mogen an Jagit, an visscherie, an buten und an allem nutcze. Glichirwys sullen di Landt Ostirrode und Ortolfsburg, Allensteyn und Seburg, und Gunlauken ire Wiltnis, di bynnen iren greniczen gelecgen sint, haben fri an Jagit, visscherie und buten und waynschos czu houwen, und allirleye nutcz dor inne czu haben, ane allir hindirnis und schaden. Ouch mogin di gefridtin Land von beiden sietin an iren enden dorfer besetczin, und nuwe hüser buwen, di alle den selbin Fride haben sullen. Ouch sullen di von Garten und von den Ruschen Landen lre ochsen und vy in ire Wiltnis futen und generen. Were ouch das *keyn* mensche us den gefridtin Landen von beiden sietin *in eynem andern Lande Gastwyse* gefangin wurde von eyme here, das sulde man losen, noch seinem wergelde. Ouch sal keyn heer von beiden

łówstwa wrębu i wszelkiéj korzyści; Ziemia zaś Grodzieńska do polowania, rybołówstwa wrębu i użytku ten ma sobie zakreślony obręb. Zaczynając od Niemna o milę za Przełomem idzie się prosto puszczą ku Prusom mil sześć, i od tegoż Niemna prosto ku sprzymierzonemu krajowi, aż do miejsca w którém się styka Ziemia Grodzieńska z powiatem Wołkowyskim. Ta przestrzeń po obu stronach Niemna, około Prus, sześć mil wynosić powinna. Podobnież powiaty Ostrorodzki, Szczyciński, Olsztyński, Seburski i Gunlauken w lasach, granicami tu oznaczonych, mają wolność polowania, rybołówstwa, wrębu ze wszelkim użytkiem, bez przeszkody i straty. Mogą także obustronnie sprzymierzone Ziemie wsi osadzać, nowe domy budować pod osłoną tegoż samego pokoju. Grodnianie i Rusini mogą woły i bydło wypędzać na paszę do swoich lasów. Gdyby zaś który z mieszkańców Ziem sprzymierzonych, *w kraju obcym, u Jaćwiży* (*) schwytanym zo-

(*) Do Jaćwiży zatém czyli Jadźwingów nie należał ani Bielsk, ani Drohiczyn, ani nawet ta część właściwego Podlasia, która się ciągnie od Suraża ponad Lizą, Nurcem i Bugiem ku Drohiczynowi, wbrew twierdzeniu niektórych badaczy późniejszego Podlasia.

sietin czyn durch di gefridtin Land. Were auch das von beiden sietin ein here czoge binebin den dorfern in di Landt di in di greniczen von beiden sietin sint geschreben, und eyn heer *keynen* schaden tete in den selbin genanten dorfern an Luten, an vy, an getreide, an gebüde, den schaden sal der herre des Landes dirfrogen an sinem Luten, und us gen. Und wy gros der schade ist, den sal her schriben der des Landis waldit, und sinem briefe sal man dor an gelouben als ab her sine handt dor obir gebei wy gros der schade sie, den sal man Im uf richten, und di Lute ab ymand geslagin wurden, den sulde man bezalin noch sinem wergelde. Gegeben ist zcu Tracken, in den iaren unsirs herren Tusend drihundert in deme Nun unde Sebinczigsten jare (1379).

stał przez wojsko, ma być wypuszczonym na wolność z nawiązką. Siła zbrojna którejkolwiek strony, nie ma ciągnąć przez Ziemie sprzymierzone, a gdyby przechodząc około wsi zamkniętych w powyższych granicach, szkodę jaką w nich zrządziła w ludziach, bydle, zbożu, zabudowaniu; właściciel miejsca poprzestawszy na sprawdzeniu krzywdy, z wysokością szkody uda się do Władzcy kraju, którego uznanie na drodze urzędowéj, stanowiąc zupełną wiarę i rękojmię, pociąga za sobą uiszczenie przypadającéj ilości. Gdyby zaś przy tym wypadku ludzie ulegli pobiciu, na winnym nawiązka cięży i t. d. Dan w Trokach roku Pańskiego Tysiąc trzysta siedmdziesiąt dziewiątego.

(Z kodexu Liwty Raczyńskiego).

Omyłki.

Str.	wiérsz	zamiast	czytaj.
5	18	O części ziemi między Aluą i t. d.	*o Nadrawie.*
10	8	Drążeńskiéj;	*Drużyńskiéj.*
11	7	Drążném;	*Drużnem.*
13	2	Prusach litewskich;	*Prusach północnych.*
13	22	Szesna;	*Szczęsna.*
15	1	nieprawego;	*nieprzerwanego.*
17	2	Gołędzińskiéj;	*Golędzińskiéj.*
22	20	Biebrzański i Dąbrowski;	*Biebrzański.*
22 przyp.	55	Acta Rossiae;	*Borussiae.*
29	21	po Popowo;	średnik położyć,
32	18	Głębokie, Turzno;	*Głębokie Turzno,*
—	—	Pin;	*Pień.*
40	23	Catstrum;	*Castrum.*
44	20	ich;	*je.*
45	18	Kowitz;	*Kotwitz.*
58	18	Biergłowo;	*Bierzgłowo.*
59	5	wierzchołka wzgórza;	*wierzchołka, wzgórza.*
70	15	Dębna;	*Dębowa.*
72	28	ratowali;	*ratował.*
78	13 20	Ciechanowski;	*Ciechanowiecki.*
79	21	roku 1567;	1569.
80 przyp.	2	ynalda;	*Raynalda.*
93	11	Riesenburga;	*Riesenburg.*
96	16	Liwnem;	*Liwną.*
103	17	Dąbrowskiego;	*Romanowskiego.*
105	25	Romańskiego;	*Romanowskiego.*
106	4	Lubno;	*Łubno.*
108	12	Dąbrowski;	*Biebrzański.*
114 w ostatnim		Mkościoła azowieckiego;	*kościoła Mazowieckiego.*
116	13	lekcja;	*sekcya.*
119 w ostat.		Kobrzyński;	*Kobryński.*
120	23	Nurem;	*Nurcem.*
122 w ostat.		Węgorzowy;	*Węgrowy.*
123	14	Ołegiem;	*Olegiem.*
125	20	Wylewek wiślany, Frisch haff;	bez przecinka.
127	1	Ławą:	*Łanią.*
128	16	od wyrazu: „Daléj na północ" wymienione miejsca należą do następnego powiatu Chętowskiego.	
129	1	Lenick;	*Leniek.*
129	2	Żmił;	*Zmił.*
130	6	Reszta tego okręgu, dodać:	*rozciągniętego późnić do Alny.*
135		Lauestiete; (Lochstet); opuścić.	